

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
V kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 88. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniu 5 września 2005 r.

Warszawa
2005 r.

Porządek obrad

88. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 5 września 2005 r.

- 1. Informacja** Rady Ministrów o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń–czerwiec 2005 roku (podczas Prezydencji Luksemburskiej).
- 2. Informacja** Rzecznika Praw Dziecka o działalności za rok 2004 wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka.

*Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad*

Obecni senatorowie: *według załączonej do protokołu listy obecności.*

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Rzecznik Praw Dziecka

– Paweł Jaros

Urząd Komitetu Integracji Europejskiej

– podsekretarz stanu Tomasz Nowakowski

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Longin Pastusiak oraz wicemarszałkowie Jolanta Daniełak i Ryszard Jarzembowski)

Marszałek Longin Pastusiak:

Proszę państwa senatorów o zajmowanie miejsc.

Otwieram osiemdziesiąte ósme, ostatnie posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej piątej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam panią senator Alicję Stradomską oraz pana senatora Zbigniewa Gołąbka.

Proszę państwa senatorów o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Listę mówców będzie prowadził pan senator Zbigniew Gołąbek.

Panie i Panowie Senatorowie, 29 sierpnia do południowych wybrzeży Stanów Zjednoczonych, do stanów Luizjana, Missisipi i Alabama, dotarł katastrofalny w skutkach huragan, który spowodował nie tylko ogromne zniszczenia, ale przyczynił się też do śmierci wielu tysięcy osób.

Proszę wszystkich państwa o powstanie i uczczenie minutą ciszy pamięci ofiar tego kataklizmu. *(Wszyscy wstają) (Chwila ciszy)*

Dziękuję.

Wysoka Izbo, informuję, że Sejm na sto ósmym posiedzeniu 27 lipca bieżącego roku przyjął wszystkie poprawki Senatu do ustawy o przeprowadzaniu konkursów na stanowiska kierowników centralnych urzędów administracji rządowej, prezesów agencji państwowych oraz prezesów zarządów państwowych funduszy celowych. Przyjął też większość poprawek Senatu do ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i część poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego i ustawy – Kodeks karny wykonawczy.

28 lipca bieżącego roku Sejm przyjął wszystkie poprawki Senatu do: ustawy o zmianie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz o zmianie niektórych innych ustaw;

ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane oraz o zmianie niektórych innych ustaw; ustawy o zmianie ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym oraz ustawy o transporcie drogowym; ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz ustawy o drogach publicznych; ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw; ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego.

Sejm przyjął również jedyną poprawkę Senatu do ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw, a także większość poprawek Senatu do: ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym; ustawy o zmianie ustawy o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia oraz niektórych innych ustaw; ustawy o zmianie ustawy – Prawo lotnicze; ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw; ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym; ustawy o zmianie ustawy o państwowym przedsiębiorstwie użyteczności publicznej „Poczta Polska”; ustawy o zmianie ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary; ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz ustawy o obrocie instrumentami finansowymi.

Sejm przyjął część poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy o produktach biobójczych i do ustawy o lecznictwie uzdrowiskowym i uzdrowiskach oraz o gminach uzdrowiskowych, a także po jednej poprawce Senatu do: ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych; ustawy o zmianie ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej; ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej.

Sejm odrzucił poprawkę Senatu do ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej i poprawkę do ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, ustawy o działalności ubez-

(marszałek L. Pastusiak)

pieczeniowej oraz ustawy o pośrednictwie ubezpieczeniowym.

29 lipca bieżącego roku Sejm przyjął wszystkie poprawki Senatu do: ustawy o nadzorze nad rynkiem kapitałowym; ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej; ustawy o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości oraz o zmianie niektórych ustaw; ustawy o niektórych formach wspierania działalności innowacyjnej; ustawy o Funduszu im. Komisji Edukacji Narodowej; ustawy o zmianie ustawy o pomocy społecznej oraz ustawy – Karta Nauczyciela.

Sejm przyjął też większość poprawek Senatu do: ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych; ustawy o zużytym sprzęcie elektrycznym i elektronicznym; ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze zmianami w podziale zadań i kompetencji administracji terenowej; ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz niektórych innych ustaw; ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym; ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii; ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie; ustawy o sporcie kwalifikowanym; ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw; ustawy o systemie tachografów cyfrowych oraz ustawy o zmianie ustawy o lasach oraz ustawy o swobodzie działalności gospodarczej.

Sejm przyjął część poprawek Senatu do: ustawy o zmianie ustawy o odpadach oraz o zmianie niektórych innych ustaw; ustawy o zmianie ustawy o zawodach pielęgniarstwa i położnej oraz ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentyści.

Sejm odrzucił wszystkie poprawki Senatu do ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz niektórych innych ustaw.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołów posiedzeń: osiemdziesiątego czwartego, osiemdziesiątego piątego, osiemdziesiątego szóstego i osiemdziesiątego siódmego, stwierdzam, że protokoły tych posiedzeń zostały przyjęte.

Wysoka Izbo, doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad obecnego, osiemdziesiątego ósmego posiedzenia obejmuje:

1. Informacja Rady Ministrów o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń – czerwiec 2005 roku (podczas Prezydencji Luksemburskiej).

2. Informacja Rzecznika Praw Dziecka o działalności za rok 2004 wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad? Nie widzę zgłoszeń. Dziękuję.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad osiemdziesiątego ósmego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej piątej kadencji.

Panie i Panowie Senatorowie, z uwagi na charakter dzisiejszego posiedzenia uprzejmie proszę wszystkich państwa senatorów, którzy planują wygłoszenie oświadczeń, o złożenie ich do protokołu.

Panie i Panowie Senatorowie, **przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego** porządku obrad: informacja Rady Ministrów o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń – czerwiec 2005 roku (podczas Prezydencji Luksemburskiej).

Pragnę powitać obecnego na posiedzeniu Senatu podsekretarza stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej, pana Tomasza Nowakowskiego.

Witamy pana ministra.

Przypominam, że zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy z 11 marca ubiegłego roku o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i z Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej Rada Ministrów przedstawia Sejmowi i Senatowi informację o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej.

Przypominam też, że otrzymaną informację, zgodnie z art. 8 ust. 1 pkt 10 regulaminu naszej Izby, skierowałem do Komisji Spraw Unii Europejskiej. Komisja Spraw Unii Europejskiej na posiedzeniu 17 sierpnia bieżącego roku rozpatrzyła tę informację i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej, pana Tomasza Nowakowskiego.

Panie Ministrze, prosimy na trybunę senacką.

**Podsekretarz Stanu
w Urzędzie
Komitetu Integracji Europejskiej
Tomasz Nowakowski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam dzisiaj zaszczyt przedstawić trzecią informację o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach instytucji wspólnotowych.

Prezydencja luksemburska została przez Polskę i przez wszystkie pozostałe państwa członkowskie Unii Europejskiej oceniona bardzo wysoko. Naszym zdaniem Luksemburg bardzo dobrze zdał egzamin jako państwo, które przewodniczy Unii Europejskiej i organizuje jej prace. Być może stało się tak dlatego, że Luksemburg prowadził bardzo trudne negocjacje w bardzo trudnych sprawach, w które bezpośrednio nie był zaangażowany, więc nie miał swoich bezpośrednich partykularnych interesów i w związku

(podsekretarz stanu T. Nowakowski)

z tym w miarę obiektywnie udało mu się prowadzić prace instytucji wspólnotowych.

Ta dobra ocena prezydencji pojawiła się, mimo że w dwóch najistotniejszych sprawach, które były przedmiotem prac w trakcie ostatnich sześciu miesięcy, nie udało się osiągnąć kompromisu. Po pierwsze, nie udało się, mimo wysiłków Luksemburga, osiągnąć porozumienia w gronie dwudziestu pięciu państw członkowskich Unii Europejskiej w zakresie Nowej Perspektywy Finansowej. Po drugie, w trakcie prezydencji luksemburskiej mieliśmy do czynienia z fiaskiem, z porażką traktatu konstytucyjnego i niezależnie od tego, jak byśmy oceniali postanowienia tego traktatu, należy stwierdzić, że to doprowadziło do powstania w ramach Unii Europejskiej dość poważnego kryzysu. To oczywiście nie jest ani pierwszy, ani ostatni kryzys w Unii Europejskiej. Trzeba też powiedzieć, że najczęściej zdarzało się tak, że to właśnie w momentach kryzysowych Unia Europejska podejmowała najistotniejsze decyzje, i to właśnie w momentach kryzysowych wszystkie państwa członkowskie znajdowały wspólny mianownik i porozumienie, jeśli chodzi o podejmowanie najistotniejszych decyzji.

W ocenie prezydencji luksemburskiej z polskiego punktu widzenia, znaczenia tego okresu dla Polski jako członka Unii Europejskiej chciałbym skoncentrować się na pięciu kwestiach.

Po pierwsze, na przebiegu negocjacji w zakresie Nowej Perspektywy Finansowej i na ostatecznym wyniku, ostatecznym uzgodnieniu, a raczej jego braku, z jakim przedstawiciele państw członkowskich rozjechali się do swoich stolic.

Po drugie, należy wspomnieć o traktacie konstytucyjnym i o znaczeniu dwóch głosowań, we Francji i w Holandii, dla dalszego procesu funkcjonowania i integracji w ramach Unii Europejskiej.

Po trzecie, należy wspomnieć o Strategii Lizbońskiej, a raczej o tym, co ze Strategii Lizbońskiej jeszcze pozostało, i o próbach ratowania tego. Tutaj są dwa niezwykle ważne dla Polski elementy: obrona dyrektywy usługowej oraz dyskusja na temat europejskiego modelu socjalnego, tego, w jakim kierunku ten model powinien rozwijać się w Unii Europejskiej.

Czwarta sprawa, o której chciałbym krótko powiedzieć, dotyczy polityki zewnętrznej Unii Europejskiej. I w tym kontekście dla Polski bardzo ważna jest sprawa Ukrainy i sprawa negocjacji o członkostwo w Unii Europejskiej Chorwacji i Turcji.

I piąta, bardzo ważna sprawa w ciągu tego pierwszego półrocza 2005 r., która się zakończyła już w trakcie wakacji, to zmiana ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Sena-

tem. Dla Senatu jest to zmiana szczególnie istotna. Ta ustawa wchodzi w życie w tym tygodniu i to spowoduje znaczące zmiany, jeśli chodzi o przedstawianie i konsultowanie przez rząd stanowiska, które następnie rząd będzie prezentował na forum Rady Unii Europejskiej.

Przechodzę teraz do pierwszej sprawy, sprawy negocjacji Nowej Perspektywy Finansowej. Trzeba powiedzieć, że Polsce w tym pierwszym półroczu 2005 r. udało się utrzymać dobrą współpracę w ramach tak zwanej grupy przyjaciół polityki spójności, czyli tych państw członkowskich, które uważają, że w obecnej sytuacji, po przystąpieniu dziesięciu nowych państw członkowskich, jest niezwykle istotne, żeby polityka spójności była priorytetem w Unii Europejskiej, żeby to znalazło swoje odzwierciedlenie w budżecie, w tej Nowej Perspektywie Finansowej, która będzie przyjęta na lata 2007–2013. Propozycja, która została wypracowana przez prezydencję luksemburską przy udziale wszystkich dwudziestu pięciu państw członkowskich, jest propozycją dobrą dla Polski i, mimo że nie udało się osiągnąć ostatecznego kompromisu, Polska powinna tej propozycji w dalszych negocjacjach bronić.

Dlaczego ta propozycja jest dla nas dobra? Przede wszystkim dlatego, że jeśli się weźmie pod uwagę układ zaproponowany przez Luksemburg, to Polska w ciągu tych siedmiu lat ma szansę uzyskać płatności netto na poziomie 60–62 miliardów euro. To jest oczywiście najwięcej wśród wszystkich państw członkowskich. I to jest tak naprawdę propozycja, która jest bardzo zbliżona do propozycji Komisji Europejskiej, co wynika z faktu, że cięcia, które zostały zaproponowane podczas prezydencji luksemburskiej, dotyczą z reguły innych obszarów niż polityka spójności.

Ponadto Polsce udało się przekonać najpierw prezydencję luksemburską, a potem większość państw członkowskich, żeby dla tak zwanych regionów ultraperyferyjnych, czyli pięciu najbiedniejszych regionów Unii Europejskiej – te wszystkie regiony znajdują się w Polsce – stworzyć specjalny instrument finansowy, dodatkowy, inny niż to, co do tej pory istniało. I to również podnosi ten maksymalny pułap alokacji dla Polski.

To, co tak naprawdę nam pozostało po tym okresie prezydencji luksemburskiej, w przekonaniu rządu powinno być przez przedstawicieli Polski bronione jako dobry kompromis, który odpowiada na wyzwania stojące przed Unią Europejską, a zwłaszcza na to wyzwanie najważniejsze: dążenie do wyrównywania poziomów rozwoju poszczególnych państw członkowskich. Oczywiście zobaczymy, jak przebiegnie prezydencja brytyjska, ale wydaje się, że bardzo trudne będzie wynegocjowanie czegoś więcej niż to, co zaproponował Luksemburg w tym swoim ostatecznym kompromisie.

(podsekretarz stanu T. Nowakowski)

Jeśli chodzi o traktat konstytucyjny, to oczywiście należy z pewnym żalem stwierdzić, że to był jakby drugi element nieudanego szczytu w Brukseli w czerwcu 2005 r. Ja myślę, że sam fakt nieprzyjęcia konstytucji we Francji i w Holandii to nie jest koniec świata i to nie jest koniec Europy. Problemem jest to, że Unia Europejska znalazła się w pewnym kryzysie wynikającym właśnie z tego, że nie jest w stanie podjąć decyzji w dwóch bardzo ważnych sprawach. Traktat konstytucyjny, w moim przekonaniu, należy traktować jako pewien element rozwoju Unii Europejskiej. Oczywiście z punktu widzenia Polski ratyfikacja czy przyjęcie traktatu konstytucyjnego to nie są najważniejsze priorytety, jakie w tej chwili Polska ma przed sobą. To nie jest coś, co dla Polski jest sprawą najbardziej żywotnych interesów. Ale należy pamiętać, że traktat konstytucyjny, tak jak wspomniałem, jest pewnym elementem, pewnym etapem rozwoju Unii Europejskiej, i z całą pewnością w interesie Polski nie leży, żeby ten rozwój został zahamowany poprzez kryzys dotyczący tego traktatu.

Co my zamierzamy w tej sprawie zrobić? Otóż postanowiliśmy bardzo aktywnie się włączyć w tę debatę o przyszłości Unii Europejskiej, niekoniecznie w debatę o przyszłości traktatu konstytucyjnego, ale w debatę o przyszłości Unii, bo może się okazać, że jest jakiś inny sposób na wyjście z tego kryzysu. To niekoniecznie musi być ratyfikacja traktatu konstytucyjnego, zwłaszcza że z tych państw, które na razie nie mogą ratyfikować traktatu, nie napływają żadne sygnały, w jaki sposób one chcą sobie poradzić z tym problemem. W związku z tym w przekonaniu rządu – co zresztą stało się elementem publicznego oświadczenia – należy poczekać na rozwiązanie tego problemu w tych państwach członkowskich, w których doszło do odrzucenia traktatu konstytucyjnego. Dlatego w najbliższym czasie w Polsce nie będzie prowadzona debata w tej sprawie.

Sprawa trzecia to jest sprawa dyrektywy usługowej i sprawa krajowego programu reform, czyli tego dokumentu, który ma być substytutem Strategii Lizbońskiej, substytutem na poziomie krajowym. Otóż przede wszystkim uznano, że fiasko Strategii Lizbońskiej dowodzi, iż bardzo trudno jest stworzyć dla dwudziestu pięciu państw członkowskich jeden wspólny dokument, który będzie wyznaczał kierunki rozwoju właśnie w tym zakresie. W związku z tym każde z państw członkowskich zostało poproszone o przygotowanie własnego planu działań służących wzrostowi konkurencyjności i tworzeniu miejsc pracy. Polska taki swój krajowy program reform przygotowuje i 15 października ten dokument zostanie przekazany Komisji Europejskiej do konsultacji.

Coś, co można zaś wskazać jako z jednej strony i porażkę, bo... Dyrektywa usługowa nie została przyjęta w trakcie prezydencji luksemburskiej, mało tego, prace nad tym dokumentem nawet nie są zaawansowane i to jest z całą pewnością porażką samej Unii Europejskiej. Uważam, że to, iż pięćdziesiąt lat po podpisaniu traktatu rzymskiego brakuje dyrektywy dotyczącej jednej z podstawowych swobód Unii Europejskiej, jest porażką samej Unii Europejskiej. Można z drugiej strony powiedzieć, że niektórym państwom członkowskim, w tym Polsce, udało się nie dopuścić do odrzucenia tego projektu, na co miały ochotę niektóre państwa członkowskie. I z tego punktu widzenia podtrzymanie tej dyskusji na podstawie projektu przedstawionego przez Komisję Europejską pozwala na kontynuację prac nad tym niezwykle ważnym dla Polski dokumentem w trakcie prezydencji brytyjskiej.

Kwestia czwarta to stosunki zewnętrzne i polityka zewnętrzna Unii Europejskiej. I tutaj chciałbym wspomnieć o dwóch sprawach.

Po pierwsze, o sprawie Ukrainy, która dla Polski jest niezwykle ważna, ale co jeszcze istotniejsze, stała się także ważna dla Unii Europejskiej. O ile podczas poprzedniej prezydencji mieliśmy z reguły dość duże kłopoty z przekonaniem innych państw członkowskich, a przynajmniej niektórych państw członkowskich, że sprawa Ukrainy powinna być regularnie przedmiotem obrad na spotkaniach ministrów spraw zagranicznych, o tyle teraz dla wszystkich to wydaje się już oczywiste. I myślę, że to jest bardzo istotne, iż to zainteresowanie Ukrainą udaje się podtrzymywać na forum Unii Europejskiej.

Druga sprawa to jest rozszerzenie, dalsze rozszerzenie Unii. Tutaj mamy dwa państwa: Chorwację i Turcję. Polska, jak wiadomo, głosowała za rozpoczęciem negocjacji z tymi dwoma krajami. Negocjacje z Chorwacją powinny być się rozpocząć w marcu tego roku, ale w związku z brakiem chęci współpracowania przez to państwo z międzynarodowymi instytucjami odpowiedzialnymi za ściganie zbrodni w byłej Jugosławii te negocjacje się nie rozpoczęły i nie wiadomo, kiedy się rozpoczną. Jeśli chodzi zaś o Turcję, to po ostatnim nieformalnym spotkaniu ministrów spraw zagranicznych wydaje się, że nawet kwestia Cypru nie będzie przeszkodą i te negocjacje, zgodnie z wcześniejszą decyzją, 3 października się rozpoczną.

I sprawa piąta, bardzo dla nas wszystkich istotna, to jest sprawa nowelizacji ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i z Senatem. Chciałbym przy okazji omawiania pokrótce tych zmian podkreślić po raz kolejny, że rząd bardzo wysoko ocenia współpracę z Senatem, w szczególności z Komisją Spraw Unii Europejskiej, w zakresie realizacji tej ustawy. My w ciągu

(podsekretarz stanu T. Nowakowski)

tego pierwszego półroczu przekazaliśmy do Senatu sto siedemdziesiąt stanowisk dotyczących projektów aktów prawnych i ani razu nie zdarzyło się, żeby rząd i Senat miały odrębne, odmienne stanowiska w odniesieniu do tych projektów aktów prawnych. Bardzo często Senat i senatorowie zwracali jednak naszą uwagę na pewne aspekty współpracy w ramach Unii Europejskiej. I myślę, że to, że mamy szansę wcześniej przedstawić stanowisko Senatowi i uzyskać opinię państwa w sprawach, które potem są dyskutowane na forum Unii Europejskiej, z jednej strony wzmacnia nasze stanowisko, które jest prezentowane na forum wspólnotowym, a z drugiej strony jest to też niejednokrotnie pewien element wzbogacający naszą argumentację na forum wspólnotowym i pomagający nam skuteczniej przekonywać naszych partnerów do prezentowanych stanowisk. Teraz, po zmianie ustawy, będziemy również przed posiedzeniami Rady Unii Europejskiej prezentować stanowiska, które będziemy zajmować w odniesieniu do poszczególnych aktów prawnych, i w ten sposób ten cały proces zostanie spięty taką klamrą: Senat będzie informowany o stanowisku wyjściowym rządu i to stanowisko będzie opiniował, a potem będzie informowany o stanowisku, które ostatecznie przed głosowaniem w Radzie rząd będzie zajmował.

Krótko o tym, co nas czeka w trakcie tej obecnej prezydencji brytyjskiej, bo to się wiąże z dwiema sprawami, o których mówiłem przed chwilą.

Po pierwsze, priorytetem Polski jest zakończenie negocjacji w zakresie Nowej Perspektywy Finansowej. Z punktu widzenia efektywnego wykorzystywania funduszy strukturalnych jest niezwykle istotne, żeby ten kompromis był zawarty jak najwcześniej, tak żebyśmy mogli efektywnie przygotować się do wykorzystywania funduszy w ramach polityki spójności od 1 stycznia 2007 r.

I druga sprawa to jest specjalny szczyt, który Brytyjczycy zwołali na koniec października bieżącego roku, szczyt poświęcony europejskiemu modelowi socjalnemu. Polska będzie aktywnie włączała się w dyskusję na temat tego modelu, zwłaszcza że dotyczy to właśnie takich spraw jak dyrektywa usługowa, jak dyrektywa dotycząca czasu pracy i wszystkich przepisów, które warunkują konkurencyjność polskiej gospodarki.

To są te dwie najważniejsze sprawy, które chciałbym wymienić, do realizacji w trakcie prezydencji brytyjskiej. Dziękuję bardzo.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję panu ministrowi.

I przechodzimy, zgodnie z naszym regulaminem, do zadawania pytań.

Kto z państwa senatorów pragnie zadać pytanie? Pan senator Kulak.

Proszę trzymać podniesione ręce, a pani senator sekretarz będzie kolejno zapisywała.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Zacznę od kurtuazyjnego podziękowania za współpracę z Senatem. Pan koncentrował się tylko na ostatnich miesiącach pracy, ale nam bardzo dobrze się współpracowało jeszcze przed wejściem Polski do Unii Europejskiej, gdy pracowaliśmy w jednej komisji, Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej, która potem, po maju ubiegłego roku, została rozdzielona na dwie komisje. One merytorycznie dalej zajmują się tym obszarem, ale oczywiście obecnie w zdecydowanie większym stopniu zajmuje się nim Komisja Spraw Unii Europejskiej. W każdym razie za te minione trzy lata współpracy bardzo chciałbym podziękować.

Miałbym też bardzo konkretne pytanie. W sprawozdaniu, które otrzymaliśmy, w druku nr 1074 na stronie 129 z jednej strony jest dość obszernie omówiony, zasygnalizowany problem, ale z drugiej strony właściwie jego istota nie jest dokładnie wyłożona. I właśnie miałbym prośbę, żeby pan minister przedstawił punkt sporny. Chodzi mianowicie o ten czas pracy pracowników ochrony zdrowia, w sprawie którego na razie są rozbieżności między stanowiskiem polskim i stanowiskiem Unii Europejskiej. Na czym w gruncie rzeczy zasadza się istota sporu w tej sprawie? Dziękuję bardzo.

Marszałek Longin Pastusiak:

Panie Ministrze, czy pan chciałby odpowiedzieć na grupę pytań, czy na każde pytanie od razu?

(Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Tomasz Nowakowski: Może na grupę.)

Na grupę pytań? Dobrze.

To bardzo proszę, pani senator Liszcz, a następnie pan senator Biela.

Senator Teresa Liszcz:

Panie Ministrze, ja chciałabym zapytać o kwestię dotyczącą rozszerzania Unii. Zgodnie z tym, co wszyscy wiemy, powiedział pan, że rząd polski zajął stanowisko przychylne rozszerzeniu Unii o Turcję, opowiedział się za otwarciem negocjacji z Turcją. Ja co do tego mam bardzo daleko idące wątpliwości. Chodzi o kraj o zgoła odmiennych kulturze, tradycji, o wręcz nieprzyjaznej religii,

(senator T. Liszcz)

kraj nieuznający jednego z państw europejskich – Cypru. Pytam więc: na jakiej podstawie rząd zajmuje takie stanowisko? Jest to kwestia na tyle poważna, że wymaga moim zdaniem jakichś szerszych konsultacji. Chcę więc zapytać, czy były w tej sprawie jakieś konsultacje, bo może ja coś przeoczyłam, szerokie konsultacje społeczne, a przynajmniej konsultacje z parlamentem, bo też nie przypominam sobie, żeby w Senacie była o tym mowa. Tak więc krótko mówiąc: na jakiej podstawie rząd zajmuje takie stanowisko, reprezentując Polskę? Dziękuję.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Pan senator Biela, a następnie pan senator Mąsior.

Senator Adam Biela:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałbym zapytać pana ministra o kroki, jakie rząd podjął w związku z uchwaleniem przez Parlament Europejski przed 1 maja 2004 r. zmiany polityki rolnej, co było możliwe na mocy art. 123 traktatu, a dotyczącej szczególnie włączenia do katalogu nierównych dopłat dla polskich rolników również produkcji rzepaku na biopaliwa oraz sprawy tak zwanej kwoty mlecznej, bardzo niekorzystnej dla polskich producentów mleka. Dziękuję.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Pan senator Wittbrodt, następnie pan senator Litwiniec.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja też mam dwa pytania, ale najpierw podziękuję za ten materiał, który otrzymaliśmy. Jest on bardzo obfity i mówi szczegółowo o tym, co się działo.

Jeżeli chodzi zaś o ocenę prezydencji luksemburskiej, to mnie się wydaje, że oprócz elementów pozytywnych, o których pan mówił, w zasadzie nie było zasadniczych efektów w tych głównych sprawach: i budżetowych, i Strategii Lizbońskiej, i traktatu konstytucyjnego. Jak na tym tle rząd widzi szanse załatwienia tego w kolejnej prezydencji, prezydencji brytyjskiej? Minęła jej połowa i jest pytanie, czy jest na to szansa, czy nie.

Drugie pytanie dotyczy samej Strategii Lizbońskiej. W tej chwili właściwie można mówić o no-

wej strategii i jest pytanie, czy w ocenie rządu ona dalej nie jest zbyt ambitna i czy nie są zbyt słabe instrumenty, czy to finansowe, czy to ten polegający na realizacji tej strategii metodą otwartej koordynacji. Jak rząd widzi szansę na to, że kolejne pięciolecie będzie lepsze?

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Pan senator Mąsior, a następnie pan senator Litwiniec.

Senator Bogusław Mąsior:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, Unia Europejska rzekomo jest oparta na solidarności, tak to podkreślamy. Ja się pytam, jak się to ma do umawiania się ponad Polską Niemiec i Rosji w sprawie rurociągu pod Bałtykiem. Nie tak dawno Polska występowała w obronie interesów Ukrainy, dyskutowaliśmy, jak to Rosjanie muszą prowadzić rurociągi, a dzisiaj okazuje się, że trochę zostaliśmy wystawieni do wiatru. Co rząd robi w ramach Unii Europejskiej, aby bronić naszych żywotnych interesów w zakresie zabezpieczenia energetycznego?

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Pan senator Litwiniec, a potem pani senator Simonides.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, był pan uprzejmy poinformować, że Brytyjczycy przygotowują jakiś ważny szczyt europejski dotyczący modelu socjalnego. Czy moglibyśmy usłyszeć... Czy już znane są resortowi jakieś sugestie Brytyjczyków w tej sprawie, sugestie co do kierunków tego nowego, jak rozumiem, modelu socjalnego, który chcą nam zaproponować? Zwłaszcza w kontekście sporów: co dalej ze Strategią Lizbońską?

Marszałek Longin Pastusiak:

Panie Ministrze, mamy tutaj jeszcze cztery nazwiska. Czy chciałby pan już teraz odpowiedzieć na te pytania, czy idziemy dalej?

(Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Tomasz Nowakowski: Idziemy dalej.)

Idziemy dalej, dobrze.

To pani senator Simonides, następnie pani senator Szyszkowska.

Senator Dorota Simonides:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja, nawiązując do tego, o co pytała pani senator Liszcz, chcę zapytać, czy teraz, w tej chwili, po różnych wydarzeniach – a widzieliśmy w OBWE w Waszyngtonie, jak stanowiska państw, Niderlandów, niemieckiego, innych, się zmieniają w stosunku do przyjęcia Turcji do UE – nadal podtrzymywane jest to, że Turcja w najbliższych latach wejdzie do UE. Dziękuję.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Pani senator Szyszkowska, następnie pan senator Wielowieyski.

Senator Maria Szyszkowska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam pytanie, czy nasze proamerykańskie nastawianie w polityce psuje nam stosunki wewnątrz Unii, która przecież w gruncie rzeczy była pomyślana jako przeciwwaga dla potęgi amerykańskiej.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Pan senator Wielowieyski, a następnie senator Pastusiak, bo nikt już się nie zgłaszał.

Bardzo proszę, podnoście państwo ręce wcześniej, żeby sekretarz mógł zapisywać.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Dziękuję bardzo.

Ja nawiążę do pytania pani senator Szyszkowskiej, ale trochę inaczej chciałbym ująć problem, ponieważ nie wydaje mi się, żeby Unia Europejska była tworzona na zasadzie przeciwwagi dla Stanów. To jest kwestia i współpracy w ogóle, i przeciwwagi, i wielu innych spraw. Ale rzeczywistość są dylematy, i to wewnętrzne, bardzo istotne dla rozwoju Unii. Stąd dwa pytania, Panie Ministrze.

Jedno dotyczy sprawy Francji. Jak pan widzi w tej chwili naszą współpracę – nie mówię już o całej polityce, ale wewnątrz struktur Unii – w sytuacji, kiedy na przykład w uroczystościach „Solidarności”, które były ciekawym unijnym wydarzeniem, z udziałem pana Barroso, innych przedstawicieli Unii, przedstawicieli wszystkich dużych państw z Unii i spoza Unii, Francuzi nie uczestniczyli w ogóle? Prezydent Chirac, pomimo początkowego wahania się, nie przysłał nikogo. No, ta sprawa jest przykra i uderzająca. Wskazuje to na to, że rzeczywistość jest jakiś rozłam, jest tutaj jakieś istotne rozbicie.

I druga sprawa, pasjonująca, trudna i dramatyczna sprawa zaopatrzenia w energię. Tyle dyskusji było wokół tego Morza Północnego, alternatywnych źródeł dostaw i zagrożeń ze strony Wschodu w tym zakresie. Panie Ministrze, czy w związku z tym, że perspektywa energetyczna Europy Zachodniej jest bardzo kiepska, źródła północne wyraźnie się wyczerpują, uczestniczymy może tutaj w jakimś opracowywaniu wspólnej koncepcji? Bo energia potrzebna jest i nam, i Zachodowi, któremu, jak podkreślam, źródła północne się kończą, i musimy się wyraźnie nastawić na Wschód. Czy coś jest tutaj robione wspólnie w zakresie koordynacji, porozumienia, tych prac programowych, a później negocjacji zewnętrznych?

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Pan senator Cybulski.

Senator Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ostatnio ambasada Cypru śle alarmujące pisma do różnych instytucji, w tym również do Komisji Spraw Unii Europejskiej Senatu, dotyczące sytuacji części tureckiej i greckiej Cypru. Sprawa wydaje się bardzo ważna w świetle zapowiedzianych negocjacji, tak jak tutaj pan minister powiedział, pomiędzy Unią Europejską i Turcją. Czy Unia Europejska przewiduje ewentualnie jakiś specjalny kompromis w sprawie Turcji i ostatecznego zatwierdzenia, potwierdzenia podziału Cypru? Turcja, jak widać, nie ustępuje w sprawie tureckiej części Cypru. I być może – ja bym się tego bardzo obawiał jako niekorzystnego zjawiska – po przystąpieniu Turcji do Unii Europejskiej zechce się tę sprawę rozwiązać na takiej zasadzie: Turcja przystąpiła do Unii, wobec tego nie ma problemu Cypru. Czy moje myślenie idzie we właściwym kierunku? Czy rząd przewiduje takie sprawy? Dziękuję.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Pozwolę sobie również zadać pytanie, Panie Ministrze, bo w tej chwili jestem już ostatni na liście zadających pytania.

Przede wszystkim chciałbym panu podziękować za deklarację o współpracy między Radą Ministrów a Senatem. Ale równocześnie nie mogę się oprzeć, by stwierdzić... Z zażenowaniem stwierdziliśmy, iż musieliśmy się odwoływać do Trybunału Konstytucyjnego po to, żeby Trybunał Konstytucyjny mógł potwierdzić art. 95 konstytucji, zgodnie z którym w Polsce władza ustawodawcza należy do dwuizbowego parlamentu, Sejmu i Senatu. Tak że dziękujemy za tę deklarację.

(marszałek L. Pastusiak)

A pytanie moje dotyczy następującej sprawy. Otóż fiaskiem prezydencji luksemburskiej był brak opracowania planu finansowego, budżetu na lata 2007–2013. Ta sprawa jest żywotna dla interesów Rzeczypospolitej Polskiej, bo każde opóźnienie w opracowaniu tego planu uderza nas po kieszeni jako kraj. Tymczasem nic nie wskazuje – nie wiem, czy pan to potwierdzi i prosiłbym o pański pogląd w tej sprawie – żeby prezydencja brytyjska jakoś spieszyła się z opracowaniem tego planu finansowego na lata 2007–2013. Jak pan widzi perspektywę ewentualnego wyjścia z tego impasu?

To chyba wszystkie pytania.

Czy ktoś z państwa...

Pani senator Kurska, bardzo proszę.

Senator Anna Kurska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

(Marszałek Longin Pastusiak: Pani Senator, proszę wcisnąć przycisk.)

Przepraszam.

Chodzi mi o politykę Unii Europejskiej wobec Ukrainy. Jest tam, w tym rozdziale, takie stwierdzenie, że Unia Europejska powinna wysłać pod adresem Ukrainy zachęcające przesłanie, a potem są dwa jakby sprzeczne stwierdzenia. Z jednej strony Ukraina jest potencjalnym kandydatem, ale będzie oceniana na podstawie postępu reform, a z drugiej strony komisarz, która była na Ukrainie, w Kijowie, i tam prowadziła rozmowy, relacjonuje, że oczekują tam przede wszystkim pomocy od Unii Europejskiej właśnie w zakresie realizacji tych reform. A więc chciałabym zapytać, czy jest w ogóle jakiś plan czy terminarz, choćby przybliżony, który by dawał szansę Ukrainie na wejście do Unii. Czy to będzie za pięć, czy za dziesięć lat? Czy coś takiego było rozważane? Dziękuję.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Jeżeli nikt z państwa senatorów nie wyraża chęci zadania pytania, to poprosimy o odpowiedzi na te kilkanaście pytań.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Tomasz Nowakowski:

Dziękuję bardzo

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Odpowiadam na pytanie pana senatora Kula. Istotą sporu jest to, czy czas dyżurów lekarskich powinien być wliczany do czasu pracy.

I w tej sprawie można wskazać dwa elementy. Pierwszy to orzeczenie polskiego Sądu Najwyższego, który w tej sprawie stwierdził, że czas aktywnego dyżuru powinien być wliczany do czasu pracy każdego pracownika. I to oczywiście jest wtedy wliczane do tego limitu całościowego. Drugi aspekt to jest ten aspekt europejski. Część państw członkowskich chciałaby uregulować te kwestie na poziomie wspólnotowym w ten sposób, żeby wprowadzić bardzo restrykcyjne przepisy, które będą określały, że maksymalny czas pracy w tygodniu to jest czterdzieści osiem godzin, wliczając w to również dyżury pracownicze.

I to jest oczywiście, z punktu widzenia Polski, ale nie tylko Polski, bo i wielu innych państw członkowskich, sytuacja trudna do zaakceptowania. To oznacza przede wszystkim absolutny brak elastyczności. My tutaj chcielibyśmy zachować maksymalnie długi okres rozliczeniowy po to, żeby w pewnych okresach można było wydłużyć ten czas pracy w tygodniu i oddać ten czas w następnym miesiącu albo w następnym kwartale.

I to jest tak naprawdę kwestia nie tylko linii podziału pomiędzy państwami członkowskimi Unii Europejskiej w tej sprawie, ale w ogóle właśnie pewnej wizji tego, na ile na poziomie wspólnotowym powinniśmy regulować tego typu sprawy. Polska od samego początku stała na stanowisku, że te przepisy na poziomie wspólnotowym powinny być maksymalnie elastyczne po to, żeby każde państwo członkowskie mogło to regulować w zależności od swoich potrzeb, także w szczególnych przypadkach. I takim przypadkiem, w naszej ocenie, są właśnie dyżury lekarskie czy służb mundurowych, strażaków, gdzie również mamy do czynienia z dyżurowaniem. I z uwagi na ten punkt widzenia Polska domaga się nie tyle wydłużenia czasu pracy, ile utrzymania dotychczasowego systemu i nieregulowania tego na poziomie wspólnotowym, tak żeby można było zachować maksymalną elastyczność w każdym państwie członkowskim.

Jeśli chodzi o pytania dotyczące Turcji, pani senator Liszcz, pani senator Simonides i pana senatora Cybulskiego, to chciałbym powiedzieć przede wszystkim, że debata dotycząca członkostwa Turcji w Unii Europejskiej rozpoczęła się na długo przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Kiedy my przystąpiliśmy do Unii, to ta dyskusja w samej Unii Europejskiej, wśród państw członkowskich, tak naprawdę już się odbyła. I jeśli pan przewodniczący Cybulski przywołuje listy ambasady Cypru w sprawie Turcji i w sprawie uznawania Cypru przez Turcję, to ja chciałbym podkreślić, że każde państwo członkowskie mogło zablokować podjęcie decyzji nie tyle o członkostwie, ile o rozpoczęciu negocjacji z Turcją, a Cypr tego nie zrobił. I dla mnie jest zaskakujące, że Cypr oczekuje tego od Polski. Jeśli

(podsekretarz stanu T. Nowakowski)

uważa, że jego żywotne interesy są naruszone, to niech zablokuje rozpoczęcie negocjacji z Turcją. Ja nie widzę powodu, dla którego to Polska miałaby złożyć głos niejako w imieniu innych państw członkowskich, zwłaszcza że te państwa członkowskie publicznie deklarują, że dla Turcji docelowo należałoby znaleźć inne rozwiązanie niż członkostwo w Unii Europejskiej. I muszę powiedzieć, że biorąc pod uwagę ten punkt widzenia, Polska nie może dać się wciągnąć w tę grę, która w moim przekonaniu jest obliczona na to, żeby ten proces został zablokowany jakby naszymi rękoma, podczas gdy państwa członkowskie inne niż Polska mają z tym znacznie większe problemy.

Teraz wróć do kwestii rozpoczęcia negocjacji i samego członkostwa. 3 października rozpoczną się negocjacje, które będą negocjacjami szczególnymi w Unii Europejskiej. Negocjacje te mogą trwać dziesięć, a może piętnaście lat. I od samego początku Unia Europejska, na podstawie propozycji Komisji, zakłada, że negocjacje te nie muszą się zakończyć uzyskaniem przez Turcję członkostwa w Unii Europejskiej. I to jest niezwykle istotne w tym procesie. Myślę więc, że Polska powinna podtrzymać swoje dotychczasowe stanowisko, które jest następujące: każde państwo, które spełni warunki, może rozpocząć negocjacje. I wydaje się, że Turcja te warunki spełniła i negocjacje można rozpocząć. Jest jednak pytanie, czy Turcja spełnia warunki, żeby te negocjacje zakończyć i przystąpić do Unii. Co do tego są oczywiście poważne wątpliwości, ale Polska uważa, że nie należy z góry przesądzać wyników tych negocjacji. Należy po prostu sprawdzić, czy Turcja jest w stanie wypełnić wszystkie kryteria, obiektywne kryteria, które i Polska musiała spełnić, i wszystkie inne państwa. I my doskonale wiemy, jak trudne jest spełnienie tych kryteriów i jak żmudny oraz trudny jest proces negocjacji o członkostwo.

Jeśli chodzi o aspekt konsultacji z parlamentem, to muszę przyznać, że pan marszałek Pastusiak ma oczywiście rację, krytykując sposób postępowania w tej sprawie i uwzględnienie pierwotnie jedynie Sejmu w procesie tych konsultacji. To akurat jest być może dobry przykład. Wtedy odbyły się po prostu wyłącznie konsultacje z komisją sejmową i tej komisji było to stanowisko prezentowane. A ponieważ ustawa nie przewidywała wtedy konsultowania z Senatem w trybie art. 9, to takie konsultacje z Senatem się nie odbyły.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Bieli, to chciałbym powiedzieć, że rząd protestował od samego początku przeciwko tym zmianom, które nastąpiły jeszcze przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, a już po podpisaniu traktatu akcesyjnego, zwłaszcza w zakresie dodatkowych

dopłat bezpośrednich i kwot mlecznych. My protestowaliśmy przeciwko tym decyzjom przed 1 maja, ale wtedy nie mogliśmy tej decyzji zablokować. To były decyzje podjęte w gronie piętnastu państw członkowskich, zgodnie z decyzją tych państw, na podstawie traktatu. Polska po przystąpieniu zaskarżyła te rozporządzenia do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, uznając, że Rada Unii Europejskiej wykroczyła poza upoważnienie przyznane jej w traktacie akcesyjnym. My złożyliśmy te pozwy 28 czerwca ubiegłego roku; do dzisiaj trwa postępowanie pisemne w obu tych sprawach. Przy czym trybunał w jednej sprawie już zamknął możliwość składania wniosków, a w drugiej sprawie prawdopodobnie uczyni to w najbliższych tygodniach, a to oznacza, że może wystąpi, na podstawie zgromadzonego materiału, o dodatkowe wnioski dowodowe i po ewentualnym uzupełnieniu materiału przystąpi do rozpatrywania spraw. W mojej ocenie, ze względu na średni czas trwania postępowania w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości, najwcześniej za rok możemy liczyć na merytoryczne rozstrzygnięcie tej sprawy. I tak naprawdę w tej chwili to jest jedyna możliwość naszej reakcji na podjęte wówczas ustalenia. Musimy czekać na rozstrzygnięcie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

Jeśli chodzi o pytanie...

(Senator Adam Biela: Przepraszam, czy mogę dodać pytanie uzupełniające?)

Marszałek Longin Pastusiak:

Chwileczkę, Panie Senatorze, może po wystąpieniu pana ministra.

(Senator Adam Biela: Dobrze, dobrze, po wystąpieniu.)

Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Tomasz Nowakowski:

Jeśli chodzi o pytania pana senatora Witbrodta, to rzeczywiście wielokrotnie dyskutowaliśmy – tutaj też – na temat Strategii Lizbońskiej i porażki tej strategii. Myślę, że te kroki, które w tej chwili zostały podjęte, to jest dobre rozwiązanie. A więc, po pierwsze, chodzi o przeniesienie tych działań na poziom krajowy, a nie wspólnotowy, bo tam bardzo trudno było uzgodnić wspólne działania w ramach Unii Europejskiej. Po drugie, pozostawiono państwom członkowskim swobodę wyboru priorytetów w ramach tego krajowego programu reform. Polska sobie wybrała jeden, no, właściwie to dwa priorytety – wzrost gospodarczy, który sprzyja tworzeniu miejsc pracy. I tak naprawdę my całą naszą strategię podporządkowujemy tym dwóm prioryte-

(podsekretarz stanu T. Nowakowski)

tom. I w moim przekonaniu jest to krok w dobrym kierunku.

Jest oczywiście pytanie, czy na poziomie wspólnotowym nie będą przyjmowane rozwiązania, które będą przeszkadzały państwom członkowskim w realizacji Strategii Lizbońskiej i krajowego programu reform. Za takie rozwiązanie Polska uważa dyrektywę o czasie pracy, pojawiają się też głosy o harmonizacji podatkowej. Dyskusja na ten temat, nie mówiąc już o przyjmowaniu jakichkolwiek rozwiązań, byłaby wbrew celom Strategii Lizbońskiej. Tak samo jest z europejskim modelem socjalnym. To są instrumenty, które uniemożliwią państwom członkowskim niezbędny rozwój gospodarczy.

Niezwykle ważne jest zaś pytanie o finansowanie tego na poziomie wspólnotowym. I tutaj Polska stoi przed pewnym dylematem. Po pierwsze, mamy zapowiedź premiera Blaira, który powiedział: trzeba dać więcej pieniędzy na Strategię Lizbońską i na rozwój. To oczywiście odpowiada oczekiwaniom Polski, jest tylko pytanie, na co będą przeznaczone te pieniądze w ramach Strategii Lizbońskiej i w jakiej części one będą mogły być wykorzystane przez małe państwa członkowskie. To jest jedna sprawa. A po drugie, czy rozpoczęcie w tej chwili wielkiej debaty dotyczącej Nowej Perspektywy Finansowej i układu wydatków w ramach Nowej Perspektywy Finansowej nie jest szkodliwe dla Polski? Czy to nie doprowadzi do sytuacji, w której nie będziemy mogli uzgodnić Nowej Perspektywy Finansowej? Byłoby to dla Polski najgorszym rozwiązaniem. A więc trzeba oczywiście wyważyć te racje. Ale gdyby się miało okazać, że rozpoczęcie debaty dotyczącej nowego sposobu ułożenia wydatków w budżecie Unii Europejskiej ma uniemożliwić uzyskanie tego kompromisu, to my prawdopodobnie wybierzemy wtedy mniejsze zło, czyli osiągnięcie porozumienia w sprawie nowego budżetu Unii Europejskiej.

Odpowiadając na pytania pana senatora Mąsiora, chciałbym powiedzieć, że faktycznie dyskusja dotycząca bezpieczeństwa energetycznego jest w Polsce dość skomplikowana, bo wiąże się nie tylko z samą energetyką, ale de facto także z polityką zagraniczną poszczególnych państw członkowskich Unii Europejskiej. Pod tym względem stopień harmonizacji na poziomie wspólnotowym działa akurat na naszą szkodę, na naszą niekorzyść, po prostu. Działania podejmowane przez poszczególne państwa członkowskie Unii Europejskiej w sferze polityki zagranicznej mogą być wprawdzie przedmiotem naszych ocen – te oceny prezentujemy zresztą na forum Rady Unii Europejskiej – ale formalnie nie mamy niestety podstaw do tego, by domagać się uzgadniania tego typu deklaracji czy tego typu działań, które są

podejmowane w ramach Unii Europejskiej. To, co my staramy się robić w zakresie bezpieczeństwa energetycznego – odpowiadam tu również na pytanie pana senatora Wielowieyskiego – to jest promowanie alternatywnych projektów, takich jak projekt Amber, który staramy się popularyzować na forum wspólnotowym, licząc na to, że zostanie objęty współfinansowaniem w ramach budżetu Unii Europejskiej, czy sprawa wielokrotnie przez Polskę podnoszona: gazociąg Odessa – Brody.

Odpowiadając na pytanie pana senatora Litwińca, chciałbym powiedzieć, że nie ma jeszcze żadnych propozycji ze strony prezydencji brytyjskiej w sprawie szczytu październikowego. Tak naprawdę Brytyjczycy wyobrażają sobie ten szczyt jako dyskusję pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi na temat tego, jak powinien wyglądać europejski model społeczny, europejski model socjalny. Jest grupa państw, które opowiadają się raczej za modelem liberalnym – tu bym wskazał na kraje takie jak Irlandia, Wielka Brytania, kraje skandynawskie i Polska – i jest grupa państw o podejściu takim mocno etatystycznym. Myślę, że te dwie koncepcje będą się po prostu ścierać, dlatego nie spodziewałbym się jakichś konkretnych rezultatów tego szczytu. Tak więc będzie to raczej dyskusja, która być może pozwoli na lepsze wykorzystanie pomysłów opracowywanych przez poszczególne państwa członkowskie w ramach krajowych programów reform i na znalezienie na forum wspólnotowym jakiegoś wspólnego mianownika umożliwiającego uzyskanie finansowania w ramach Nowej Perspektywy Finansowej. Czegoś takiego bym się spodziewał bardziej niż jakiegoś dokumentu, który określi europejski model socjalny, bo tak naprawdę, w moim przekonaniu, on nie istnieje. Takiego modelu po prostu nie ma i pewnie szybko on nie powstanie. Różnice między poszczególnymi państwami członkowskimi w sferze uregulowań socjalnych, a co za tym idzie, również podatkowych, są jeszcze tak duże, że za wcześniej jest na ustalenie jakiegoś jednolitego wzorca. Musiałby on być albo tak ograniczony, że byłby nie do zaakceptowania przez część państw, albo tak wyrafinowany, że niektóre z państw, w tym Polska, nie mogłyby się po prostu pod czymś takim podpisać.

Na pytanie pani senator Simonides w sprawie Turcji już odpowiedziałem.

Jeśli chodzi o pytanie pani senator Szyszkowskiej, to myślę, że nie powinniśmy ani naszego członkostwa w Unii Europejskiej, ani naszych uprzywilejowanych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi rozpatrywać w kategoriach budowania czy tworzenia czegoś przeciwko innym wartościom, przeciwko innym państwom czy organizacjom. Polska koncentruje się i będzie się koncentrowała na budowaniu czegoś nowego,

(podsekretarz stanu T. Nowakowski)

ale pozytywnego. Na tym też się koncentrujemy w ramach Unii Europejskiej. Myślę, że to, iż jesteśmy ważnym partnerem dla Stanów Zjednoczonych, wzmacnia, a nie osłabia naszą pozycję wobec innych państw, nie tylko w Unii Europejskiej. Ponadto należy wspomnieć, że pewne spory, które się toczą w ramach Unii Europejskiej, właśnie w związku z polityką wobec Stanów Zjednoczonych, to są spory, które dotyczą nie tylko Polski, ale i pozostałych państw członkowskich.

Przypomnę, że do podpisania tego słynnego listu namówił nas premier Hiszpanii, a raczej nie namówił, tylko zwrócił się z taką ofertą do polskiego premiera. A ponieważ zostaliśmy wtedy skrytykowani za to, że odbiegamy od polityki Unii Europejskiej, zapytaliśmy: jaka jest wobec tego polityka Unii Europejskiej wobec konfliktu w Iraku? Otóż takiej polityki po prostu nie było, a w takiej sytuacji każde państwo w ramach swoich kompetencji podejmuje samodzielne decyzje. Poza tym są też inne państwa, jak Wielka Brytania czy Włochy, które postępują trochę inaczej niż Francja i Niemcy w sprawie tego konfliktu.

Tak że myślę, że to, iż jesteśmy ważnym partnerem dla Ameryki, wzmacnia nas, a nie osłabia.

Jeśli chodzi o pytania pana senatora Wielowieyskiego, mogę się tylko przyłączyć do tego głosu żalu, że Francja nie była na odpowiednio wysokim szczeblu reprezentowana w Gdańsku. Myślę, że to, co możemy robić w tej sprawie, to pracować bardzo efektywnie nad wzmacnianiem naszych stosunków z Francją. Pierwszy ruch został zrobiony w lutym tego roku – mam na myśli ten pierwszy międzyrządowy szczyt w Arras, z udziałem prezydentów obu państw. Takie szczyty Francja odbywa z kilkoma państwami, ze swoimi najważniejszymi partnerami. To był jakiś początek, przełom w naszych stosunkach, to spotkanie polityczne polsko-francuskie. Ale z całą pewnością zostało jeszcze wiele pracy do wykonania, między innymi poprzez Trójkąt Weimarski, bo to jest ta formuła, w ramach której Francja chciałaby z Polską współpracować. Myślę, że powinniśmy się koncentrować na rozwijaniu tej właśnie trójstronnej współpracy.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Cybulskiego, to już odpowiedziałem wcześniej, już mówiłem o sprawie Turcji.

Teraz odpowiedź na pytanie pana marszałka Pastusiaka. Otóż będzie bardzo trudno osiągnąć kompromis w trakcie prezydencji brytyjskiej. Z kilku powodów.

Po pierwsze, propozycja, którą przedstawił Luksemburg w czerwcu bieżącego roku, w przekonaniu rządu, była propozycją wyważoną i bardzo dobrą, a mimo to nie została zaakceptowana. To oznacza, że są dość zasadnicze rozbieżności

między państwami członkowskimi w sprawie budżetu na lata 2007–2013.

Po drugie, Brytyjczykom będzie trudniej negocjować, bo są stroną w jednym z najważniejszych sporów, który dotyczy tak zwanego brytyjskiego rabatu. W moim przekonaniu propozycja luksemburska była bardzo dobrą propozycją i dla Brytyjczyków, i dla pozostałych państw członkowskich Unii Europejskiej, a mimo to nie została zaakceptowana, w związku z czym będzie bardzo trudno teraz negocjować. Na razie Brytyjczycy prowadzą dwustronne konsultacje ze wszystkimi państwami członkowskimi Unii Europejskiej i pod koniec września na podstawie tych konsultacji będą starali się przedstawić propozycję jakiegoś kompromisu.

Muszę powiedzieć, że chcielibyśmy wierzyć w zapewnienia prezydencji brytyjskiej, iż będzie za wszelką cenę dążyła do osiągnięcia kompromisu, ale zgadzam się z panem marszałkiem, że będzie to bardzo trudne. Gdyby jednak była zgoda polityczna na osiągnięcie kompromisu, to właściwie można by w każdej chwili powrócić do propozycji luksemburskiej i po prostu ją zaakceptować. Wiele zależy od prezydencji, ale najważniejsze i tak będzie stanowisko tych państw, które wspólnie z Brytyjczykami zablokowały negocjacje w Brukseli.

Odnosząc się do pytania pani senator Kurskiej, chciałbym powiedzieć, że te sprzeczne sygnały, które napływają z różnych państw członkowskich albo z Brukseli, są wynikiem tego, że ten proces osławiania niektórych partnerów z faktem, że sprawa Ukrainy jest bardzo ważna, nie tylko dla Polski, ale i dla Europy, był procesem długotrwałym. Zajęło nam sporo czasu doprowadzenie do tego, by wszyscy uznali, że jest to sprawa niezwykle istotna dla samej Unii Europejskiej.

W tej chwili stosunki między Unią Europejską a Ukrainą opierają się na planie działania, który został wynegocjowany jeszcze przed pomarańczową rewolucją i z punktu widzenia Polski absolutnie nie odpowiada obecnym wyzwaniom, jakie stoją przed Unią w związku ze sprawą Ukrainy. Nie ma obecnie żadnego nowego planu, dotyczącego w szczególności ewentualnego członkostwa Ukrainy w Unii Europejskiej, dlatego że ustanowienie takiego planu wymagałoby jednomyślności, czyli zgody wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej, a z sygnałów, które napływają do nas z niektórych stolic, wynika, że gdybyśmy teraz postawili zdecydowanie sprawę takiego planu, to zostałby on odrzucony. W związku z tym najpierw musi być zgoda wszystkich dwudziestu pięciu państw członkowskich na przyjęcie takiego planu. Muszę jednak powiedzieć, że mnie osobiście wydaje się mało prawdopodobne – choć oczywiście będzie to temat dalszych rozmów, już dla przyszłego rządu – żeby do

(podsekretarz stanu T. Nowakowski)

szło do zaakceptowania przez Polskę sytuacji, w której Turcja przystępuje do Unii Europejskiej przed Ukrainą. Dziękuję bardzo.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję panu ministrowi za wyczerpujące odpowiedź na pytania dwunastu senatorów.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych...

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. To już były wszystkie pytania.

Przypominam o regulaminowych wymogach regulujących zasady naszej dyskusji, przede wszystkim o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców.

Proszę o zabranie głosu panią senator Teresę Liszcz.

Senator Teresa Liszcz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Chciałabym odnieść się do dwóch kwestii.

Pierwsza z nich to sprawa Turcji. Wydaje mi się, że trzeba o tym mówić. Odnoszę wrażenie, że wiele osób boi się o tym mówić wprost i otwarcie. W zakulisowych rozmowach – tak, ale publicznie – nie, bo sprzeciwianie się przyjęciu Turcji do Unii jest politycznie niepoprawne.

Ja uważam, że Turcja nie powinna być przyjęta do Unii Europejskiej. To nie jest kraj europejski w sensie kultury, w sensie tradycji. Jest to kraj o zupełnie odmiennej od chrześcijaństwa religii, o zupełnie innej tradycji. Islam jest wielką religią, godną szacunku. Wyznawcy islamu są godni szacunku. Kultura islamska jest wielką, piękną kulturą. Ale nie da się ukryć, że jest też całkowicie nam obca. Jeżeli zaś Europa ma być jednością, musi być oparta na wspólnych wartościach. O tych wspólnych wartościach chyba najpiękniej, jak można, i najbardziej przekonująco mówił Ojciec Święty Jan Paweł II, chociażby na zjeździe w Gnieźnie. Jeżeli Europa ma być rzeczywistą wspólnotą narodów europejskich, to nie może się ograniczać do wspólnoty interesów ekonomicznych ani nawet politycznych – u jej podłoża muszą leżeć wartości, a te wartości to prawa człowieka, prawo rzymskie i chrześcijaństwo czy judeochrześcijaństwo. Nie może być tak, że te wartości są przemilczane, rozmyte.

Moim zdaniem bardzo dobrze się stało, że zakończyła swój żywot, wkrótce po urodzeniu, tak zwana konstytucja europejska. Otóż jedną z jej największych wad, poza przegadaniem, poza niejasnością, jedną z jej największych, fundamentalnych wad było to, że ona nie odwoływała się do wartości. Nie odwoływała się do wartości chrześcijańskich, które są naturalną opoką kultury

europejskiej. Nie odwoływała się z jakiegoś lęku przed islamem, z powodu poprawności politycznej... Oczywiście, można powiedzieć... Może zresztą było to zakładane specjalnie? Europa jak gdyby wstydzi się chrześcijaństwa, co dla mnie jest czymś przerażającym, niepokojącym i wstydliwym. Może więc właśnie o to chodziło, żeby do Europy można było przenieść każdego spoza kręgu tych wartości? Bo gdyby w jakimś dokumencie konstytucyjnym Europy te wartości chrześcijańskie były silnie wyartykułowane, dla każdego przyjmowanego państwa byłoby jasne, do jakiego kręgu się przyłącza i jakie wartości musi szanować. Gdy tego nie ma, wszystkie wartości są jednakowo uprawnione. Ale czym innym jest szacunek dla wartości i tolerancja, a czym innym stawianie wszystkiego na równi. Musi być jakieś spoiwo w postaci wartości.

Z tego punktu widzenia Turcja do Europy nie pasuje. Jak powiedziałam, szanuję islam i jego wyznawców. Nie można utożsamiać islamu z terroryzmem, ale jest też tak, że nigdy nie słyszałam wyraźnego potępienia aktów terroryzmu – dokonywanych bardzo często w imię opacznie pojętego islamu – ze strony wybitnych przywódców duchowych islamu. Prawda jest taka, że szahidów, samobójców, terrorystów przygotowują szkoły koraniczne! Wprowadzenie Turcji do Unii Europejskiej otworzy szeroko drogę do Europy dla wszystkich wyznawców islamu, skoro jednym z państw Europy, Wspólnoty Europejskiej będzie wielkie państwo islamskie.

Ja pamiętam zasługi Turcji dla Polski. Pamiętam, że Turcja nie uznała nigdy rozbiorów Polski, że była tam wielka Polonia, że był tam Adam Mickiewicz, który próbował tworzyć polskie wojsko. Ale sentymenty są ostatnią sprawą, którą bierze się pod uwagę, dokonując wyborów politycznych. Wydaje mi się, że najlepszym wyjściem jest przyznanie Turcji jakiegoś specjalnego statusu w stosunkach z Unią Europejską – nie członkostwa, tylko specjalnego statusu, który mają obecnie niektóre państwa, chociaż jest to różny status w wypadku różnych państw, takich jak na przykład Szwajcaria czy Rosja, która się dogaduje z całą Unią Europejską jako partner. Jakiś specjalny status Turcji, wielkiego państwa, w swoim czasie, ale także dzisiaj bardzo przyjaznego Polsce, członka NATO, należy obmyślić. Ale to nie może być członkostwo.

Jeżeli w Europie ma zabraknąć miejsca dla wielu państw leżących w jej sercu, państw o niewątpliwie europejskiej kulturze, jeżeli podaje się w wątpliwość zasadność przynależności Ukrainy, to jak można rozpoczynać negocjacje z Turcją? Pierwszoplanowym interesem Polski jest popieranie wszelkimi możliwymi sposobami demokracji ukraińskiej, wspieranie demokracji na Białorusi i walka o to, żeby te państwa znalazły się w Unii Europejskiej. To tyle w tej kwestii.

(senator T. Liszcz)

Druga kwestia to sposób prowadzenia negocjacji przez rządy polskie, zwłaszcza ten ostatni, który nas wprowadził do Unii. To są negocjacje na kolanach, negocjacje prowadzone przez gorliwego nuworysza, który jest bardziej wspólnotowy niż cała Wspólnota. To się fatalnie odbija na naszych interesach.

Weźmy chociażby sprawę VAT. Nie jest tak, że ten VAT musiał być rzeczywiście ujednolicony, zwłaszcza VAT na artykuły budowlane, który doprowadzi do jeszcze większej katastrofy w budownictwie. Można było zastrzec pojęcie tak zwanego budownictwa społecznego, które nie musiało być objęte VAT, można było odpowiednio obniżyć górną stawkę VAT i uniknąć konsekwencji, które dzisiaj mamy.

Jesteśmy także nadgorliwi, gdy chodzi o przestrzeganie na przykład przepisów o ograniczonej pomocy publicznej dla przedsiębiorców. Ja dam przykład miejscowy, lokalny, z Lublina. Upadło Daewoo, które jako masa upadłościowa wciąż się broni i mimo wszystko tętni życiem. Syndyk chciał zrobić wszystko, żeby nie była to składnica złomu, tylko fabryka wciąż produkująca nowoczesne samochody dostawcze LD 100, których projekt był już prawie gotowy. Syndyk wysiadywał w gabinetach ministra gospodarki, premiera, pisał pisma z prośbą o wsparcie ze strony jakiegokolwiek polskiego podmiotu, żeby niedokończony projekt całkiem nowego samochodu i linii produkcyjnej trafił w polskie ręce. I nie uzyskał nawet odpowiedzi. Jako argumenty podano, po pierwsze, brak pieniędzy, a po drugie, przepisy unijne o pomocy publicznej. W końcu syndyk wynegocjował znakomite warunki zakupu praw do LD 100 i ostatecznie poszło to wszystko w obce ręce. A rząd angielski znalazł na to samo sposób: po prostu zakupił z góry samochody dostawcze dla Poczty Królewskiej, bo tam jest zasada, że wszystkie instytucje państwowe, w szczególności Poczta Królewska, mają prawo kupować wyłącznie samochody produkowane w Anglii. Oni jakoś mogą to robić, według tych samych przepisów unijnych! Zapłacili już nawet 150 milionów funtów przedpłaty na samochody, które zaczną być produkowane za trzy lata. I to właśnie Anglicy kupili LD 100, a my będziemy im płacić za licencję, bo pojazdy będą montowane u nas. Syndyk załatwił wprowadzić relicencję na korzystnych warunkach, ale będziemy płacić za projekt, który w 95% powstał w Polsce, w Lublinie.

To jest nadgorliwa polityka naszego rządu wobec Unii i uważam kategorycznie, że to się powinno zmienić. Dziękuję.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Ponieważ wyrażono tu wątpliwość, czy Turcja jest państwem europejskim, chciałbym przy-

pomnieć nagą statystykę: wprowadzie tylko 3% terytorium Turcji leży na kontynencie europejskim, a mieszka tam 13% mieszkańców Turcji.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Litwińca.

Senator Bogusław Litwiniec:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Moja przedmówczyni powołała się na wartości jako główny powód przeciwstawienia się obecności państwa Turków w Unii Europejskiej, oczywiście ewentualnej obecności.

Chcę gwoli skromnej prawdy przypomnieć, że w historii Europy był taki epizod, że to właśnie dzięki wielkiej myśli wprowadzanej i utrwalanej przez intelektualistów, że tak powiem, islamskich polskie klasztory, klasztory chrześcijańskie kontynuowały wielką myśl greckich filozofów, na której opiera się również nasza cywilizacja. Tak że tak radykalny sposób myślenia jest po prostu sposobem myślenia niehistorycznym. Chcę też przypomnieć, że przeszło tysiąc słów, których używamy na co dzień, jest pochodzenia tureckiego. A zatem każdy tak radykalnie formułowany pogląd, który prowadzi po prostu do niechrześcijańskiego sposobu myślenia, do budowy wokół Europy limes, jakichś murów, czy to chińskich, czy to rzymskich, jest niezgodny z wielką tradycją, również Europy chrześcijańskiej. Dziękuję.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią senator Szyszkowską.

Senator Maria Szyszkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jestem bardzo zaniepokojona tym, że padły w tej Izbie słowa nasycone brakiem tolerancji. Ja chciałabym zwrócić uwagę na to, że jest wielkim nieporozumieniem stawianie znaku równości między wartościami a wartościami chrześcijańskimi. Wartości wyższe, czyli ideały, są niezbędnym łącznikiem, powinny być niezbędnym łącznikiem ludzi żyjących na kontynencie europejskim, rzeczywiście o jedności państw europejskich powinny decydować wartości. Ale przypominam, że oprócz wartości chrześcijańskich są również inne systemy wartości. I nie jest prawdą, że wartości chrześcijańskie leżą u podstaw jedności Europy, ponieważ na naszym kontynencie żyją również ateści, żyją wyznawcy religii niechrześcijańskich, żyją osoby bezwyznaniowe czy na przykład agnostycy. I tym, co rzeczywiście cementuje Europę, a więc pozwalałoby również cementować relacje na przykład między nami a Turcją, są wartości świata starożytnego.

(senator M. Szyszkowska)

Ja przypomnę sprawę oczywistą. Wszystkie systemy średniowiecza były systemami eklektycznymi, mianowicie łączono rozmaite poglądy budowane na wartościach czasów starożytnych z poglądami chrześcijańskimi, czyli wartości czasów starożytnych pulsowały bardzo wyraźnie w czasach średniowiecza. Potem, w XV wieku zaczyna się odrodzenie – właśnie odrodzenie wartości, rozmaitych systemów wartości świata starożytnego. I te wartości świata starożytnego do dzisiejszego dnia pulsują w poszczególnych odmiennych, rozmaitych systemach wartości. Europa nie jest obecnie jednolicie chrześcijańska. Ludzi typu religijnego w gruncie rzeczy jest bardzo mało. Trzeba też pamiętać o tym, że ustroj demokratyczny jest ustrojem pluralistycznym, jest ustrojem wieloświatopoglądowym, w którym wiele różnych systemów wartości, a nie tylko chrześcijański, może i powinno funkcjonować.

Zmierzając ku końcowi, chciałabym zwrócić uwagę na to, że wkłada się do naszego życia publicznego obłuda. Gdy ktoś mówi o wartościach chrześcijańskich, to inni grzecznie milczą, ponieważ trzeba pewnej odwagi, ażeby protestować i mówić, że prawo do życia mają również ludzie nieprzyjmujący wartości chrześcijańskich.

I na koniec...

(Senator Teresa Liszcz: A kto im go odmawia?)

Ja nie przeszkadzałam pani senator. Gdzie jest: na rynku, na targu czy w Senacie?

(Senator Teresa Liszcz: Przepraszam.)

I na koniec taka uwaga. Religia to sprawa osobista. Jeżeli ktoś naprawdę wierzy w Boga, to nie czyni z tego sztandaru i nie powołuje się nieustannie na te kwestie. Weźmy pod uwagę to, co uczyniła Francja, weźmy pod uwagę to, co uczyniła Hiszpania. Przy pełnym szacunku dla ludzi wierzących w Boga w państwach demokratycznych ma nastąpić rozdzielenie sfery religii i spraw publicznych, religii i polityki, religii i nauki, religii i prawa. A więc bądźmy życzliwi również dla Turcji.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję bardzo.

Ja bym tylko apelował o to, żeby więcej mówić o XXI wieku aniżeli o starożytności.

Bardzo proszę, pan senator Kulak.

Senator Zbigniew Kulak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałem zabrać głos zaraz po wystąpieniu pani senator Liszcz w trybie ad vocem, ale regulamin uległ zmianie i uzgodniłem z panem marszałkiem, iż w związku z tym będzie to normalny

głos w dyskusji, oczywiście polemiczny, w podobnym duchu jak wypowiedzi moich przedmówców.

Pani Senator, Turcja to też ludzie...

(Senator Teresa Liszcz: Nie, co to za demagogia?)

...z ich talentami, z ich godnością, z ich pracowitością. Zawsze starałem się stosować taką zasadę, że nie wolno dzielić ludzi na lepszych i gorszych, nie wolno wartościować religii: ta lepsza, ta gorsza, nie wolno, choćby w protokole dyplomatycznym, wartościować państw, dzielić na lepsze i gorsze. Każdy człowiek powinien otrzymać szansę. Obywatele Turcji – jeden, dwóch czy pięćdziesiąt milionów – też powinni otrzymać szansę. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję bardzo.

Chcę tylko przypomnieć, że kryteria członkostwa w Unii są bardzo ściśle sprecyzowane, są bardzo konkretne. O ile pamiętam, sprawa religii nie jest tam postawiona jako warunek, który dany kraj musi spełniać. Postawione są konkretne warunki ekonomiczne, społeczne i polityczne członkostwa w Unii Europejskiej.

A pani senator w jakim trybie?

(Senator Teresa Liszcz: Ja po prostu się zapisałam po raz drugi, na te pięć minut.)

Na pięć minut? Tylko prosiłbym mówić o meritem sprawy.

Proszę bardzo.

Senator Teresa Liszcz:

Panie Marszałku, zdawało mi się, że mówiłam o meritem, i teraz też będę mówiła o meritem.

Po prostu nie znoszę demagogii, która tu miała miejsce. Wyglądało na to, że ja w swojej wypowiedzi odmawiałam niektórym ludziom prawa do życia, że wartościowałam religię, że jestem wrogiem Turcji. Nic bardziej błędnego, nic takiego nie powiedziałam. Nie będę prostować, bo ja po prostu nie powiedziałam tego, co mi się tutaj wmawia.

Faktem jest, że mamy do czynienia z Unią Europejską, a nie z organizacją ogólnoswiatową. W ONZ wszyscy są na równych prawach, wszystkie państwa, wszystkie narody. Ale skoro to jest Unia Europejska, to ta nazwa chyba o czymś świadczy. To jest wspólnota państw leżących na określonym terytorium, mających wspólne interesy i opartych na wspólnych wartościach.

Pani Senator Szyszkowska, proszę pojechać do któregoś z państw islamskich i założyć sobie krzyżyk albo kupić Biblię, albo prosić o zwolnienie od pracy w Boże Narodzenie albo w Wielkanoc.

Marszałek Longin Pastusiak:

Pani Senator, ja bym bardzo prosił, żeby odnosić się do tematu, który jest przedmiotem naszej debaty, to jest do udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej.

(*Senator Teresa Liszcz:* Tak, i chodzi o Turcję, o rozszerzenie Unii Europejskiej o Turcję i o tym rozmawiamy.)

To mówmy o tym, jakie warunki powinna spełniać Turcja, żeby Polska poparła jej członkostwo w Unii Europejskiej, nie mówmy o krzyżach.

Senator Teresa Liszcz:

Według mnie Turcja nie jest w stanie spełnić wszystkich elementarnych warunków, jeżeli przyjmimy, iż akurat podstawą tej wspólnoty są takie wartości – a uważam, że tak jest – które w Turcji nie są przyjmowane. To jest historyczna zaszłość, to nie jest kwestia wyboru. Europa, kultura europejska, nauka, cywilizacja ukształtowały się jako chrześcijańskie i Turcja do tego kręgu nie należy. To wcale nie znaczy, że jest gorsza. Jest inna. Wspólnota Europejska to jest wspólnota państw położonych w Europie i mających kulturę, cywilizację i tradycje europejskie, czy się tego chce, czy nie, to znaczy chrześcijańskie. Czy także na przykład Chile albo Kanadę, albo Barbados będziemy przyjmować na tej zasadzie, że wszystkie państwa są równe? Wszystkie są równe, ale nie wszystkie muszą należeć do Wspólnoty Europejskiej, skoro jej założenia są takie, jakie są, i nie jest ona organizacją ogólnoswiatową, lecz jest europejską.

A przede wszystkim proszę mi nie wmawiać czegoś, czego nie mówiłam, bo szanuję wszystkich ludzi i wszystkie religie. Dziękuję.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Pan senator Mąsior.

Tylko proszę, Panie Senatorze, wrócić do tematu z porządku dziennego.

Senator Bogusław Mąsior:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Postanowiłem zabrać głos właśnie dlatego, żeby powiedzieć, iż dyskusja potoczyła się trochę nie w tę stronę. Ja pamiętam, jak kiedyś próbowano dyskutować na temat etyki w polityce, w samorządzie. Poprosiłem o wykład profesora Kieresia z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i wtedy okazało się, że nie warto mówić o wartościach chrześcijańskich i innych, bo wartości są – powtarzam: jest to opinia profesora, filozofa z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – wartościami samymi w sobie.

Dzisiaj pan minister po raz kolejny bardzo szczegółowo mówił o naszych pracach w ramach Unii Europejskiej. Ja zapytałem, Panie Ministrze, o nasze bezpieczeństwo energetyczne, ale nie tylko, dlatego że my po raz kolejny – dzieje się tak bardzo często, tak to odbieram – staramy się bronić interesów innych, a zapominamy o tym, że mamy swoje interesy i one nie są wbrew Unii Europejskiej, one są konsekwencją. Jeżeli one będą zabezpieczone, będzie to świadczyło o prawdziwej integracji.

Szkoda, że dyskusja w czasie dzisiejszych naszych obrad nie zmierzała w kierunku zastanowienia się nad tym, w jaki sposób nasz rząd, nasze instytucje, przedstawiciele parlamentu i europarlamentu z Polski powinni umiejętnie bronić naszych interesów. Coraz bardziej widać, że jesteśmy w jakiś sposób ogrywani. W ramach Komisji Spraw Zagranicznych, na kolejnych jej posiedzeniach, rozmawialiśmy o zakończeniu prezydencji Luksemburga, rozpoczęciu prezydencji Wielkiej Brytanii i ja zadałem wtedy pytanie, w jaki sposób Wielka Brytania będzie realizowała to szczytne hasło dbania o wspólnotę interesów. Ja nie widzę, żeby dbano w Europie o wspólnotę interesów, natomiast coraz częściej widzę to, że wielkie państwa wygrywają swoje partykularne interesy i to jest bardzo niebezpieczne dla Polski i dla Unii Europejskiej.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Chciałbym zapytać pana ministra Nowakowskiego, czy ewentualnie zechciałby ustosunkować się do głosów w dyskusji. Skoro nie, to dziękuję bardzo. Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Dziękuję podsekretarzowi stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej, panu Tomaszowi Nowakowskiemu, za przedstawienie bardzo kompleksowej informacji Rady Ministrów o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie pierwszego półrocza bieżącego roku, podczas prezydencji luksemburskiej.

Stwierdzam, że Senat zapoznał się z tą informacją.

Dziękuję, Panie Ministrze, dziękuję też pańskim kolegom i współpracownikom.

Bardzo proszę panią marszałek Danielak o przejęcie prowadzenia obrad nad punktem drugim.

(*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Jolanta Danielak*)

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Państwo Senatorowie, **przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego** porządku ob-

(wicemarszałek J. Danielak)

rad: informacja Rzecznika Praw Dziecka o działalności za rok 2004 wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka.

Pragnę powitać obecnego na posiedzeniu Senatu rzecznika praw dziecka, pana Pawła Jarosa. Witam serdecznie.

Przypominam, że zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka rzecznik przedstawia Sejmowi i Senatowi corocznie informację o swojej działalności i uwagi o stanie przestrzegania praw dziecka.

Przypominam, że marszałek Senatu otrzymał od rzecznika praw dziecka informację, zgodnie z art. 8 ust. 1 pkt 10 Regulaminu Senatu, skierował do Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia. Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia na posiedzeniu w dniu 28 lipca 2005 r. zapoznała się z przedstawioną przez rzecznika praw dziecka informacją i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Proszę o zabranie głosu pana rzecznika praw dziecka Pawła Jarosa.

Bardzo proszę.

Rzecznik Praw Dziecka Paweł Jaros:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Senatorowie!

Przekazana Wysokiemu Senatowi informacja o działalności rzecznika praw dziecka wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka stanowi wypełnienie obowiązku, jaki nakłada na rzecznika art. 12 ustawy z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka. Jest ona zawarta w druku senackim nr 1069.

Rzecznika praw dziecka powołano w ustawie, by stał na straży praw dziecka, określonych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, konwencji o prawach dziecka i w innych przepisach prawa, z poszanowaniem praw, obowiązków i odpowiedzialności rodziców. Rzecznik działa na rzecz ochrony praw dziecka, a w szczególności prawa do życia i do ochrony zdrowia, prawa do nauki, do godziwych warunków socjalnych, do wychowania w rodzinie, ponadto podejmuje działania zmierzające do ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, zaniedbaniem, demoralizacją oraz innym złym traktowaniem.

Pakiet uprawnień, jakie przyznano rzecznikowi praw dziecka, można skategoryzować w następujący sposób. Do uprawnień kontrolnych należy zaliczyć te uprawnienia, które pozwalają zwrócić się do organów władzy publicznej, organizacji lub instytucji o złożenie wyjaśnień, udzielenie niezbędnych informacji, a także udostępnienie akt i dokumentów, również tych, które zawierają

dane personalne. Rzecznik praw dziecka nie może jednak zastąpić organów i instytucji, którym ustawodawca powierza różnego typu zadania z dziedziny pomocy rodzinie i dziecku. Z tego też powodu określono, że rzecznik może zwrócić się do właściwych organów, w tym do rzecznika praw obywatelskich, o podjęcie działań na rzecz dziecka, należących do ich kompetencji. Pkt 2 tego artykułu stanowi, że rzecznik praw obywatelskich ma obowiązek podjąć sprawy skierowane przez rzecznika praw dziecka, a pozostałe instytucje muszą mu udzielić odpowiedzi w ciągu trzydziestu dni. Ustawa przyznała też rzecznikowi kompetencje do przedstawiania właściwym organom władzy publicznej, organizacjom i instytucjom ocen i wniosków zmierzających do skutecznej ochrony praw i dobra dziecka oraz usprawnienia trybu załatwiania spraw w tym zakresie. Rzecznik może ponadto występować do właściwych organów z wnioskami o podjęcie inicjatywy ustawodawczej bądź o wydanie lub zmianę innych aktów prawnych aniżeli ustawa.

Wykonując te zadania, podejmowałem przewidziane w ustawie działania i z własnej inicjatywy wystosowałem osiemdziesiąt jeden wystąpień generalnych, biorąc pod uwagę w szczególności informacje wskazujące na naruszenie prawa lub dobra dziecka. Zwracałem się wielokrotnie do organów władzy publicznej, organizacji lub instytucji o złożenie wyjaśnień, udzielenie niezbędnych informacji oraz o podjęcie działań na rzecz dziecka w sprawach należących do ich kompetencji.

Jeżeli chodzi o prawo dziecka do życia i do ochrony zdrowia, zwracaliśmy uwagę na brak skutecznych działań zapobiegających i zwalczających zachorowania na gruźlicę wśród dzieci. Na skutek zaniedbań liczba zachorowań na gruźlicę u dzieci i młodzieży oraz współczynnik zapaadalności na tę chorobę zaczęły wykazywać niebezpieczne tendencje, pojawiły się także nienotowane w poprzednich latach najcięższe postacie tej choroby. Ponadto wskazywaliśmy, że obowiązujące uregulowania prawne nie gwarantują dzieciom nieograniczonego dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej. Podkreśliliśmy również, że obowiązujące prawo nie zapewnia dzieciom szerokiego dostępu do świadczeń związanych z profilaktyką zdrowotną. Podstawowym tego przejawem jest ograniczanie zakresu profilaktyki i opieki zdrowotnej w środowisku nauczania i wychowania, nazywanych medycyną szkolną.

W ubiegłym roku chodziło też o odejście od finansowania szkół rodzenia oraz obniżenie standardów wspierania wczesnego rozwoju dziecka. Ponadto poruszyliśmy problem związany z pobieraniem opłat za pobyt rodzica w szpitalu i ograniczeniem prawa dzieci do dodatkowej opieki pielęgniacyjnej, sprawowanej przez osobę bliską. Jako podstawową przyczynę tego zjawis-

(rzecznik P. Jaros)

ka wskazaliśmy nierozwiązanie kwestii finansowania ze środków publicznych kosztów pobytu rodzica przy dziecku przebywającym w szpitalu.

Jeżeli chodzi o obszar prawa dziecka do wychowania w rodzinie, to zwracaliśmy uwagę na nieskuteczną egzekucję administracyjnoprawnych obowiązków niektórych rodziców wobec dzieci. Brakowało skutecznej egzekucji obowiązku szkolnego, obowiązku nauki, obowiązku zabezpieczenia i badań okresowych, brakuje też skutecznych metod egzekwowania tych obowiązków przez właściwe służby administracji publicznej. Brakuje także uregulowań prawnych dotyczących umieszczania nieletnich powyżej trzynastego roku życia w placówkach opiekuńczo-wychowawczych bez skierowania. Podczas prac nad dostosowaniem polskiego prawa do standardów międzynarodowych pominięto przepisy regulujące postępowanie z wymagającą opieki osobą nieletnią w wieku między trzynastym a osiemnastym rokiem życia. Brak przepisów powoduje, że dyrektorzy placówek opiekuńczo-wychowawczych odmawiają przyjmowania takich osób bez skierowania. Zgodnie z prawem nie mogą przyjmować ich także policyjne izby dziecka. Wejście w życie rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z 26 lipca 2004 r. w sprawie szczegółowych zasad kierowania, przyjmowania, przenoszenia, zwalniania i pobytu nieletnich w młodzieżowym ośrodku wychowawczym i młodzieżowym ośrodku socjoterapii nie spowodowało zapalenia luki prawnej dotyczącej przyjmowania nieletnich powyżej trzynastego roku życia do placówek opiekuńczo-wychowawczych, ponieważ reguluje ono jedynie kwestie pobytu nieletnich w młodzieżowym ośrodku wychowawczym i młodzieżowym ośrodku socjoterapii.

Należy zwrócić uwagę na brak działań ukierunkowanych na powrót dziecka z form pomocy zastępczej do rodziny naturalnej. Pobyt dziecka w placówce opiekuńczo-wychowawczej powinien mieć charakter przejściowy i trwać do czasu powrotu do rodziny naturalnej lub umieszczenia w rodzinie zastępczej. Analiza spraw zgłaszanych rzecznikowi wskazuje, że w wielu przypadkach w powiatowych centrach pomocy rodzinie, a także w placówkach opiekuńczo-wychowawczych brakuje dostatecznej pomocy i pracy socjalnej mających na celu przywrócenie rodzinie biologicznej zdolności do sprawowania prawidłowej opieki nad dzieckiem, brakuje dokumentów diagnozujących sytuację dziecka, określenia potrzeb rodziny naturalnej, opracowanych i realizowanych planów współpracy z rodziną. Celem pieczy zastępczej jest umożliwienie dziecku powrotu do domu, a dopiero gdy to jest niemożliwe, objęcie go stałą opieką zastępczą, najlepiej o charakterze rodzinnym.

Jeśli chodzi o prawa do godziwych warunków socjalnych, zwracaliśmy uwagę na destabilizację sytuacji dzieci rodziców samotnie wychowujących dzieci. Z chwilą likwidacji Funduszu Alimentacyjnego sytuacja wielu dzieci uległa znacznemu pogorszeniu. Jednocześnie gwałtownie wzrosła liczba pozwów rozwodowych i wniosków o separację, podyktowanych często dążeniem do uzyskania świadczeń dla osób samotnie wychowujących dzieci.

Niekorzystne dla dzieci rozwiązania zostały zaskarżone do Trybunału Konstytucyjnego. Nowelizując kilkakrotnie przepisy, parlament złagodził skutki likwidacji Funduszu Alimentacyjnego. Uwzględniając częściowo postulaty rzecznika praw dziecka i Komitetu Inicjatywy Obywatelskiej, wprowadzono nowe świadczenie, zaliczkę alimentacyjną, oraz mechanizmy wzmacniające egzekucję świadczeń alimentacyjnych. W dniu 18 maja 2005 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności ustawy o świadczeniach rodzinnych z Konstytucją RP oraz z konwencją o prawach dziecka.

Zwracamy także uwagę na opóźnienia w wypłacaniu stypendiów dla studentów i uczniów. Pierwsze wypłaty stypendiów współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego zaplanowano na początek roku szkolnego 2004–2005. Wiele rodziców i uczniów już na początku roku szkolnego zbierało rachunki w celu uzyskania zwrotu poniesionych kosztów związanych z nauką. Ale w wielu powiatach w ogóle nie uruchomiono wypłat lub uruchomiono je tylko częściowo, mimo wcześniejszych zapewnień Ministerstwa Gospodarki i Pracy oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, że wypłata nastąpi bez opóźnień. W wielu województwach zabrakło pieniędzy na wypłatę. Sytuacja ta naraża, to oczywiście, organy publiczne na utratę wiarygodności społecznej, a obywatelom grozi utratą środków finansowych wydanych na poczet gwarantowanych stypendiów.

Niepokój budzi ograniczenie dostępu dzieci do korzystania z posiłków w stołówkach szkolnych. W 2004 r. wprowadzono podatek VAT na przygotowanie i sprzedaż posiłków w szkołach i innych placówkach oświatowych, a jednocześnie straciły moc prawną przepisy pozwalające zatrudniać pracowników stołówek w ramach budżetu szkoły oraz wliczać koszty utrzymania stołówki w wydatki budżetowe szkoły. Obie zmiany przyczyniły się do wzrostu kosztów posiłków przygotowywanych przez szkoły, czym obciąża się obecnie rodziców. Ponieważ z obiadów szkolnych najczęściej korzystały dzieci z uboższych rodzin, wzrost cen ograniczył liczbę dzieci korzystających z posiłków w szkołach.

Jeśli chodzi o prawo dziecka do nauki, to zwracam uwagę na wprowadzenie skuteczniejszej kontroli nad wypełnieniem obowiązku szkolnego

(rzecznik P. Jaros)

przez gminy poprzez wprowadzenie wiarygodnego systemu gromadzenia danych o osobach podlegających takiemu obowiązkowi. Rzadko dochodzi do postępowania administracyjnego przeciwko rodzicom, których dzieci nie uczęszczają do szkoły. Niepokojącym zjawiskiem jest stosowanie w szkołach i placówkach oświatowych segregacji uczniów ze względu na status społeczny czy majątkowy, miejsce zamieszkania, niepełnosprawność, zawód rodziców. Wprowadzenie tego typu segregacji na lepszych i gorszych uczniów jest równoznaczne z ich dyskryminacją. Ramowe statuty szkół pozostawiają dużą dowolność w traktowaniu praw ucznia. Brakuje jednoznacznego określenia procedur prawnych i możliwości stosowania przez szkoły zawieszenia w prawach ucznia – często prowadzi to do tego, że w ogóle uczniowie ci nie korzystają z prawa do edukacji. Coraz powszechniejszym problemem w szkole jest nierówność szans edukacyjnych wynikająca z wprowadzania płatnych zajęć pozalekcyjnych z przedmiotów objętych programem nauczania. Zwracamy także uwagę na brak katalogu podstawowych praw dla wszystkich uczniów określonego szczebla szkoły, co uniemożliwia egzekwowanie praw ucznia.

Jeżeli chodzi o prawa dziecka do ochrony przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbaniem, każdym innym złym traktowaniem, to należy wskazać na niewystarczające wdrożenie i znajomość procedur w zakresie współpracy szkół z policją oraz z innymi służbami i instytucjami w sytuacjach zagrożenia przestępczością i demoralizacją. Brakuje też skutecznego systemu przeciwdziałania wykorzystywaniu seksualnemu dzieci i młodzieży, co wynika, między innymi, z braku pełnej ochrony prawnej przed wykorzystywaniem seksualnym małoletnich między piętnastym a osiemnastym rokiem życia.

Brakuje skutecznych uregulowań prawnych dotyczących zwalczania pornografii dziecięcej w internecie. Konieczna jest ochrona dzieci przed szkodliwymi treściami we wszystkich środkach masowego komunikowania. W chwili obecnej wśród nadawców telewizyjnych, producentów, dystrybutorów filmów oraz gier komputerowych jest duża dowolność w tym zakresie. Wciąż zagrożone jest bezpieczeństwo dzieci jako najmłodszych konsumentów, szczególnie narażonych na negatywne zjawiska rynkowe, działania reklamowe na terenie szkół i przedszkoli. Problemem jest również wykorzystywanie reklamy jako formy nacisku na rodziców.

Niedostateczna jest także ochrona pokrzywdzonego dziecka przed jego powtórnią wiktymizacją. W celu pełnej ochrony dziecka w postępowaniu sądowym należało dokonać takiej nowelizacji

przepisów kodeksu postępowania karnego, która gwarantowałaby jednokrotne przesłuchanie małoletniego świadka bez względu na przedmiot procesu karnego, i taka zmiana kodeksu postępowania karnego została wprowadzona przez Sejm w czerwcu tego roku. Ponadto przepisy należy odnieść do pokrzywdzonych dzieci, które w chwili przesłuchania nie ukończyły osiemnastu lat.

Brakuje wciąż spójnego systemu przeciwdziałania przemocy, w dalszym ciągu w pełni aktualne są zgłoszone przeze mnie w latach ubiegłych propozycje dotyczące systemu przeciwdziałania przemocy.

Jeżeli chodzi o prawa dzieci niepełnosprawnych, to występuje ograniczenie prawa do edukacji, rewalidacji i rehabilitacji. Działania racjonalizacyjne w odniesieniu do sieci placówek oświatowych podyktowane po części trendami demograficznymi nie usprawiedliwiają oszczędnościowych posunięć wielu samorządów polegających na likwidacji przedszkoli i szkół specjalnych i integracyjnych. Problemem jest też ograniczenie prawa do nauki, szczególnie na etapie ponadgimnazjalnym. Występuje również problem dojazdu dzieci do szkół, ciążyący na gminie obowiązek zorganizowania dowozu do szkoły nie dotyczy kształcenia ponadgimnazjalnego. Jest problem z wyposażeniem dzieci w odpowiednie podręczniki, sprzęt rehabilitacyjny. Występują utrudnienia w dostępie do usług specjalistycznych, długotrwałe terminy oczekiwań na badania, wysokie koszty rehabilitacji. Problem zbyt powolnych działań ukierunkowanych na likwidację barier architektonicznych wywołuje wiele negatywnych następstw, na przykład umieszczanie dzieci w placówkach pobytu ciągłego i tym samym oddzielanie ich od rodzin, a w przypadku realizacji orzeczenia o nauczaniu indywidualnym – pozbawianie dziecka kontaktu z rówieśnikami, a także ograniczenie dostępu dziecka między innymi do ośrodków zdrowia, miejsc zabaw i wypoczynku.

W 2004 r. do Biura Rzecznika Praw Dziecka wpłynęły jedenaście tysięcy czterysta dwie sprawy indywidualne dotyczące wymienionych obszarów. I tak w zakresie prawa do życia i ochrony zdrowia do rzecznika wpłynęło sześćset siedemdziesiąt spraw, w 2003 r. wpłynęło pięćset trzydzieści pięć, a więc nastąpił wzrost o 25%. W zakresie prawa do wychowania w rodzinie wpłynęły cztery tysiące sześćset dziewięćdziesiąt dwie sprawy, w 2003 r. – trzy tysiące trzysta czterdzieści osiem, a więc nastąpił wzrost o 40%. W zakresie prawa do godziwych warunków socjalnych wpłynęło tysiąc osiemset dziesięć spraw, w 2003 r. – tysiąc sto dziewięćdziesiąt trzy, a zatem ich liczba wzrosła o 51%. W zakresie prawa do nauki wpłynęło tysiąc pięćset trzydzieści siedem spraw, w 2003 r. – tysiąc sto dwadzieścia

(rzecznik P. Jaros)

cztery, wzrost wyniósł 36%. W zakresie prawa do ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbaniem oraz innym złym traktowaniem wpłynęło ogółem dwa tysiące sto szesnaście spraw, w 2003 r. – tysiąc siedemset pięćdziesiąt dwie sprawy, wzrost o 20%.

Ogółem w Zespole Informacyjno-Interwencyjnym Biura Rzecznika Praw Dziecka podjęto jedenaście tysięcy czterysta dwie sprawy, w tym tysiąc sto trzydzieści jeden spraw w wyniku wizyt indywidualnych, trzy tysiące dwieście pięćdziesiąt cztery w wyniku skierowanych do rzecznika pism, siedem tysięcy siedemnaście w wyniku zgłoszeń telefonicznych. W Zespole Badań i Analiz podjęto czterysta siedemdziesiąt cztery sprawy. Daje to w sumie jedenaście tysięcy osiemset siedemdziesiąt sześć spraw podjętych przez rzecznika praw dziecka w 2004 r.

Szczególną rolę w kontaktach osób i innych podmiotów z Biurem Rzecznika Praw Dziecka odgrywa telefon informacyjno-interwencyjny. Spełnia on następujące funkcje: interwencyjną, informacyjną, wspierająco-terapeutyczną, a także sygnalizująco-inicjującą w sytuacjach, gdy przedstawione problemy mają wymiar ogólny i wymagają podjęcia odpowiedniej inicjatywy ustawodawczej bądź przedstawienia organizacjom i instytucjom wniosków zmierzających do zapewnienia skutecznej ochrony praw lub dobra dziecka. Dzięki co roku aktualizowanej i uzupełnianej bazie danych o instytucjach i organizacjach niosących pomoc dziecku i rodzinie, a także dzięki znajomości prawa i psychologii oraz dzięki wiedzy na temat kompetencji poszczególnych podmiotów na szczeblu centralnym i samorządowym specjaliści mogli szybko definiować problem i podejmować odpowiednie działania.

Zarejestrowano sześć tysięcy osiemset czterdzieści dziewięć zgłoszeń telefonicznych, na podstawie których podjęto siedem tysięcy siedemnaście indywidualnych spraw dzieci. Z telefonu informacyjno-interwencyjnego najczęściej korzystali rodzice – 35,6 %. Ponadto korzystali: krewni – 20,7%, instytucje – 18,8%, dzieci – 11,8%, media – 3,5%, inne podmioty – 9,6%.

Podjęte problemy mieściły się w następujących obszarach tematycznych. Największa grupa zgłoszeń, aż 28,7%, dotyczyła relacji między rodzicami a dziećmi, a więc problemu władzy rodzicielskiej i wykonywania prawa do kontaktów z dzieckiem. Do tej kategorii zaliczają się także problemy dotyczące roszczeń alimentacyjnych oraz przysposobienia dzieci.

Następnym obszarem, ponad 20% spraw, była przemoc fizyczna, psychiczna czy seksualna w rodzinach lub w środowisku społecznym. Z tym wiązało się też zaniedbanie emocjonalne,

fizyczne i intelektualne dzieci. Mniej więcej 0,8% spraw dotyczyło przemocy w mediach.

Osobnym problemem – ponad 12% spraw – były problemy związane z oświatą. Dotyczyły one likwidacji szkół lub przedszkoli bądź tworzenia nowych placówek oświatowych, domagano się też interwencji w sprawach dowozu uczniów do szkół, jak też zwracano uwagę na problemy wychowawcze w placówkach oświatowych, na przykład na relację nauczyciel – uczeń i odwrotnie, oraz sygnalizowano problem przemocy rówieśniczej.

6,2% spraw dotyczyło zagadnień związanych z opieką zdrowotną. Można tu wyszczególnić problemy dotyczące uzyskania prawa do ubezpieczenia i opieki zdrowotnej, zwrotu kosztów leczenia dzieci bądź uzyskania odszkodowania za błędy lekarskie. Domagano się także interwencji w sprawach związanych z organizacją i warunkami socjalno-bytowymi w placówkach służby zdrowia.

Ponad 6% problemów stanowiły problemy związane z zastępczymi formami opieki nad dzieckiem, a więc problem udzielenia pomocy pieniężnej dziecku w rodzinie zastępczej lub problem braku środków finansowych w poszczególnych powiatach i miastach na realizację świadczeń dla rodzin zastępczych. Domagano się też interwencji w sprawach dotyczących funkcjonowania placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Inny obszar problemów zgłaszanych do rzecznika praw dziecka to problemy dotyczące uzyskania świadczeń z pomocy społecznej dla dzieci i młodzieży oraz ich rodzin, stanowiły one 9,8% spraw. 4,4% spraw wymagających interwencji dotyczyło problemów mieszkaniowych, a więc uzyskania mieszkań zastępczych lub socjalnych. Blisko 2% spraw to sprawy dotyczące uprowadzenia dziecka poza granice kraju przez jednego z opiekunów bądź sprawy związane ze statusem dzieci cudzoziemców w Polsce. Sprawy z zakresu szeroko pojętej promocji praw dziecka stanowiły 6,6% ogółu spraw. Były to sprawy dotyczące skierowania zainteresowanych do instytucji rządowych, pozarządowych, udzielania informacji o pracy rzecznika, kontaktu z mediami czy interpretacji przepisów prawa.

Jeśli chodzi o działania na rzecz implementacji międzynarodowych standardów ochrony praw dziecka, to rzecznik praw dziecka jako organ niezależny prowadzi stały monitoring wdrażania międzynarodowych standardów ochrony praw dziecka w prawie polskim, w tym przede wszystkim standardów wynikających z konwencji o prawach dziecka. Występujemy do właściwych organów państwowych ze stosownymi ocenami w tym zakresie, a także z konkretnymi propozycjami dotyczącymi zmian systemowych. W związku z tym część moich wystąpień przyjmuje formę uwag i postulatów zgłaszanych

(rzecznik P. Jaros)

w odniesieniu do rządowych projektów sprawozdań z wykonywania przez Polskę zobowiązań międzynarodowych. Opiniowaliśmy czwarty projekt okresowego sprawozdania rządu z wykonywania przez Polskę postanowień Europejskiej Karty Społecznej. Przedstawiłem ministrowi spraw zagranicznych propozycje do programu polskiej prezydencji w Komitecie Ministrów Rady Europy. Zaproponowałem, aby priorytet uzyskiwała problematyka opieki zastępczej nad dzieckiem.

Kolejny ważny obszar to tematyka zdrowia i harmonijnego rozwoju młodego pokolenia. Przekazałem ministrowi polityki społecznej uwagi oraz postulaty w związku z opracowywaniem przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej pierwszego sprawozdania z wykonywania przez Polskę postanowień konwencji nr 182 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz sprawozdania z wykonywania przez Polskę postanowień Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych w latach 1999–2003.

W wystąpieniu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych poparłem podjęcie przez Polskę na forum Rady Europy inicjatywy zmierzającej do opracowania protokołu dodatkowego do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności w sprawie eliminacji kar cielesnych wobec dzieci.

Do ministra sprawiedliwości wystąpiłem o podjęcie działań legislacyjnych dostosowujących przepisy kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego do postanowień protokołu fakultatywnego do konwencji o prawach dziecka w sprawie handlu dziećmi, dziecięcej prostytucji, dziecięcej pornografii, ratyfikowanego przez Polskę w 2004 r.

W nawiązaniu do swojego wystąpienia z 2002 r. ponownie zwróciłem się do ministra edukacji narodowej i sportu o podjęcie działań legislacyjnych zmierzających do wycofania przez Rzeczpospolitą Polską zastrzeżeń oraz deklaracji złożonych do konwencji o prawach dziecka.

Jeśli chodzi o współpracę z parlamentem, to pragnę powiedzieć, że w 2004 r. była ona dobra. Wielokrotnie uczestniczyłem osobiście w pracach albo delegowałem swoich przedstawicieli do prac w następujących komisjach sejmowych i senackich: Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, Podkomisji Stałej do spraw Młodzieży, Komisji Zdrowia, Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach, Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności Senatu Rzeczypospolitej Polskiej; ponadto w wielu nadzwyczajnych podkomisjach przygotowujących projekty zmian

do obowiązujących ustaw, na przykład Podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia obywatelskiego projektu ustawy o zakazie promowania przemocy w środkach masowego przekazu, powołanej przy Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu, czy też Podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny i ustawy – Kodeks karny wykonawczy, chodziło o zmiany dotyczące przestępstw związanych z wykorzystywaniem seksualnym małoletnich. Wielokrotnie spotykałem się z parlamentarzystami, z posłami, senatorami. Spotkania te dotyczyły: zmian w ustawach regulujących problemy dzieci, funkcjonowania rodzin, a także interpelacji i interwencji zgłaszanych przez posłów i senatorów, a odnoszących się do tych kwestii. Wielokrotnie przedstawiałem komisjom sejmowym i senackim opinie, ekspertyzy, opracowania w sprawach dotyczących między innymi: ochrony dzieci przed wykorzystywaniem seksualnym, realizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, finansowania programów skierowanych do dzieci i młodzieży, realizowanych przez organizacje działające na rzecz dzieci.

Tradycyjnie bardzo dobrze układała się współpraca z rzecznikiem praw obywatelskich. Wspólnie analizowaliśmy przepisy ustawy z dnia 26 lipca 2003 r. o świadczeniach rodzinnych oraz skutki ich wprowadzenia. W dniu 12 marca 2004 r. zwróciłem się do rzecznika praw obywatelskich o zaskarżenie tej ustawy do Trybunału Konstytucyjnego. W dniu 18 maja tego roku Trybunał Konstytucyjny orzekł o jej niezgodności z konstytucją oraz konwencją o prawach dziecka. Moi przedstawiciele wielokrotnie brali udział w roboczych spotkaniach organizowanych przez rzecznika praw obywatelskich...

Przepraszam, przepraszam najmocniej. Bardzo krótka przerwa...

(Wicemarszałek Jolanta Danielak: Przepraszam, że nie przygotowaliśmy wody... Ale już jest.)

Już jesteście po półmetku.

Spotkania te dotyczyły między innymi programu na rzecz ofiar przestępstw, udziału rodziców w polskim systemie edukacji, opieki nad dzieckiem, pracy dzieci w indywidualnych gospodarstwach rolnych, ochrony dzieci przed przemocą w mediach oraz likwidacji Funduszu Alimentacyjnego. Wspólnie z rzecznikiem praw obywatelskich uczestniczyliśmy w seminariach, konferencjach dotyczących na przykład problemu likwidacji polskich szkół czy praw dzieci w indywidualnych gospodarstwach rolnych.

Jeśli chodzi o współpracę z Najwyższą Izbą Kontroli, to wystąpiłem do prezesa NIK o uznanie problemów z zakresu praw dziecka za priorytetowe i wymagające kontroli. W tym roku wystąpi-

(rzecznik P. Jaros)

łem o kontrolę realizacji ustawy o kulturze fizycznej w zakresie zajęć wychowania fizycznego i wprowadzenia obowiązkowej czwartej godziny wychowania fizycznego. Mamy zapewnienie, że problem organizacji wychowania fizycznego w placówkach oświatowych został dokładnie zbadany przez Najwyższą Izbę Kontroli. Prezes Najwyższej Izby Kontroli regularnie informował rzecznika o wynikach kontroli z zakresu realizacji praw dziecka. Moi przedstawiciele brali udział w roboczych spotkaniach z kierownictwem i urzędnikami Najwyższej Izby Kontroli. Służyły one przekazywaniu docierających do rzecznika praw dziecka informacji na temat nieprawidłowości w funkcjonowaniu systemu opieki nad dzieckiem oraz na temat łamania bądź naruszania praw dziecka w innych obszarach.

Gdy chodzi o współpracę z administracją rządową, to dotyczyła ona problemów prewencji przemocy i komercji seksualnej z wykorzystywaniem dzieci i młodzieży oraz kontynuowaniu prac nad Narodowym Planem Działań na rzecz Dzieci, zdolnych uczniów, partnerstwa dzieci, nauczycieli, rodziców w procesie edukacji, a także przemocy domowej. Moi przedstawiciele, jako niezależni obserwatorzy, brali udział w pracach rządowych zespołów, między innymi do spraw opracowania „Programu zapobiegania niedostosowaniu społecznemu i przestępczości wśród dzieci i młodzieży”, do spraw opracowania Narodowego Planu Działań na rzecz Dzieci, do spraw opracowania Krajowego Programu Przeciwdziałania Dyskryminacji Rasowej, Ksenofobii i Związanej z Nimi Nietolerancji. Współpracujemy też z wieloma agendami rządowymi, na przykład z Centrum Metodycznym Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, podległym Ministerstwu Edukacji Narodowej i Sportu. Zorganizowaliśmy regionalną konferencję w ramach realizacji zadań zawartych w Krajowym Programie Zapobiegania Niedostosowaniu Społecznemu i Przestępczości wśród Dzieci i Młodzieży. Wspólnie z Państwową Agencją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych uczestniczyliśmy w konferencji „Budowanie pomostów. Tworzenie polityki alkoholowej w powiększonej Europie”. Brałem udział w spotkaniach Międzyresortowego Zespołu do spraw Przeciwdziałania Przemocy wobec Dzieci, powołanego przez pełnomocnika do spraw równego statusu kobiet i mężczyzn, gdzie wspólnie pracowaliśmy nad stworzeniem programu przeciwdziałania przemocy wobec dzieci w naszym kraju. Utrzymywałem stałe robocze kontakty z wieloma ministerstwami, urzędami centralnymi, konsultując projekty aktów prawnych oraz dokonując oceny działań związanych z problematyką dzieci i rodziny. Tego rodzaju współpraca podejmowana była w szczególności z Minister-

stwem Edukacji Narodowej i Sportu, Ministerstwem Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwem Sprawiedliwości, Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Gdy chodzi o współpracę z samorządami terytorialnymi, to rzecznik praw dziecka w 2004 r. podejmował działania na rzecz usprawnienia funkcjonowania lokalnych systemów przeciwdziałania przemocy, opartych na strukturach samorządowych powiatów. W wielu powiatach podjęto działania zbieżne z wypracowanym przez rzecznika i zgłoszonym już w 2001 r. Sejmowi i prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej systemowym planem przeciwdziałania przemocy. Monitorowałem także stan systemu opieki nad dzieckiem na szczeblu powiatowym. Przedstawiciel rzecznika uczestniczył w Forum Inicjatyw Społecznych „Społeczność lokalna wobec patologii” – odbyło się to z inicjatywy wielu starostw powiatowych. Raport „Od instytucjonalnych do rodzinnych form opieki” został przekazany do wykorzystania w pracy powiatowych centrów pomocy rodzinie na rzecz budowy lokalnych systemów opieki. Moi przedstawiciele oraz ja sam braliśmy udział w licznych spotkaniach organizowanych przez władze samorządowe różnych szczebli. Dotyczyły one między innymi problematyki integracji europejskiej, pomocy rodzinie, promocji działalności kulturalnej i artystycznej z udziałem dzieci i młodzieży, dofinansowania wypoczynku wakacyjnego dzieci pochodzących z rodzin najuboższych, roli sportu w wychowaniu dzieci i młodzieży, bezpieczeństwa dzieci w ruchu drogowym.

Współpraca z organizacjami pozarządowymi oraz środowiskiem naukowym. Szanowni Państwo, do tej współpracy przywiązuję szczególną wagę. W 2004 r. kontynuowałem spotkania z radami opiniodawczo-doradczymi: pierwsza to rada organizacji pozarządowych, druga – rada naukowa, a obydwie funkcjonują przy rzeczniku praw dziecka. Jak co roku rzecznik oraz przedstawiciele mojego biura brali udział w licznych konferencjach, seminariach, sympozjach organizowanych przez organizacje pozarządowe. Tematyka tych spotkań była bardzo bogata, obejmowała następujące zagadnienia: prawa osób niepełnosprawnych, rola harcerstwa w wychowaniu dzieci i młodzieży, prawo do życia dzieci nienarodzonych, prawa ucznia, wychowanie przez ruch, problemy polskiej rodziny, prawa dziecka w Unii Europejskiej, prorodzinne formy opieki nad dzieckiem, przemoc wobec dzieci, w tym przemoc o podłożu seksualnym, marginalizacja dzieci i młodzieży, ubóstwo, mediacja, udział dzieci w przedsięwzięciach artystycznych, uzależnienia, rola bibliotek, budowanie społeczeństwa obywatelskiego. Omawialiśmy istotne problemy dotyczące funkcjonowania tych organizacji i ochrony praw dziecka w Polsce.

(rzecznik P. Jaros)

Kierunki działań urzędu rzecznika. Reprezentanci wielu instytucji pozarządowych bardzo licznie uczestniczyli we wszystkich konferencjach i spotkaniach organizowanych przez rzecznika praw dziecka. Spośród wielu konferencji i seminariów muszę wymienić te najważniejsze: ogólnopolską konferencję pod tytułem „Pomoc dzieciom – ofiarom przestępstw”, konferencję pod tytułem „Przestrzeń medialna jako przestrzeń publiczna. Współpraca i współodpowiedzialność” czy konferencję „Człowiek w przestrzeni szkoły. Uczeń między uprzywilejowaniem a marginalizacją”.

Aktywnie przebiegała także współpraca z zagranicznymi organizacjami rządowymi i pozarządowymi oraz z międzynarodowymi organizacjami społeczeństwa obywatelskiego. Kontynuowałem aktywną współpracę w ramach Europejskiej Sieci Rzeczników Praw Dziecka. Szczególnym wyrazem uznania dla wysiłków oraz osiągnięć Polski w dziedzinie ochrony praw dziecka był wybór rzecznika praw dziecka Rzeczypospolitej Polskiej na prezydenta ENOC na lata 2005–2006. We wrześniu 2005 r., czyli w tym roku, Warszawa będzie gościć rzeczników praw dziecka zrzeszonych w ENOC oraz szerokie grono ekspertów, autorytetów moralnych i akademickich oraz działaczy organizacji międzynarodowych. Parlamenty i rządy krajów dążących do stworzenia niezależnej instytucji ochrony praw dziecka zapraszają rzecznika, aby zapoznać się z polskimi doświadczeniami w tej dziedzinie. W maju 2004 r. na zaproszenie rządu węgierskiego podzieliłem się z zainteresowanymi środowiskami na Węgrzech doświadczeniami rzecznika praw dziecka w Polsce. W czerwcu 2004 r. dyrektor Biura Rzecznika Praw Dziecka uczestniczyła w Brukseli w spotkaniu eksperckim grupy EU-ROMED, w ramach którego zaprezentowano aktualny stan działań na rzecz ochrony praw dziecka w Unii Europejskiej. Moi przedstawiciele dwukrotnie wzięli udział w spotkaniach organizowanych w Wiedniu przez Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, które dotyczyły nauczania praw człowieka oraz problemu handlu ludźmi. Od kwietnia 2004 r. aktywnie współpracuję z instytucjami Unii Europejskiej, zwłaszcza w ramach stałej Międzyrządowej Grupy Eksperckiej „Europejskie Dzieciństwo” – „L'Europe de L'Enfance”. Spotkania tej grupy mają charakter cykliczny i odbywają się na zaproszenie rządu kraju sprawującego prezydencję w Unii Europejskiej. Gromadzą one wysokich przedstawicieli państw członkowskich w celu dokonania przeglądu aktualnych zagadnień w obszarze praw dziecka oraz zainicjowania zmian polityki Unii Europejskiej wobec dzieci. Od grudnia 2004 r. mam status członka obserwatora w euro-

pejskiej sieci narodowych obserwatoriów przestrzegania praw dziecka „ChildONEurope”. Sieć „ChildONEurope” ma między innymi za zadanie stworzyć europejską bazę porównawczych i wiarygodnych danych statystycznych na temat dzieci. W roku 2004 wzięliśmy udział w dwóch międzynarodowych projektach badawczych tej organizacji, to jest w studium na temat standardów adopcji i procedur adopcyjnych w krajach Unii Europejskiej oraz w studium na temat przemocy wobec dzieci w Europie. W roku 2004 zapoczątkowana została współpraca z międzynarodową organizacją społeczeństwa obywatelskiego „Public Interest Law Initiative” z siedzibą w Budapeszcie oraz Columbia University z Nowego Jorku. We wrześniu 2004 r. odwiedziłem Solecznicki Dom Dziecka w Solecznikach na Litwie. Zapoznałem się z sytuacją dzieci polskich przebywających na Litwie i przekazałem im materiały edukacyjne oraz skierowałem tam, dzięki dobrej współpracy z Telewizją Polską, pomoc charytatywną.

Szanowni Państwo, dużą wagę przywiązuję do popularyzacji praw dziecka. Służyły temu w pierwszym rządzie organizowane lub współorganizowane przeze mnie konferencje naukowe. W lutym 2004 r. wspólnie z Centrum Metodycznym Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej zorganizowałem konferencję „Wspomaganie rozwoju dziecka w środowisku przedszkolnym”, poświęconą metodom wspierania rozwoju dziecka niepełnosprawnego, jego rodziny przez pedagogów przedszkolnych. W czerwcu odbyła się zorganizowana przeze mnie konferencja pod hasłem „Prawa dziecka po przystąpieniu do Unii Europejskiej”, w której wzięło udział kilkuset przedstawicieli szkolnych klubów europejskich z całej Polski. Konferencja była odpowiedzią na duże zainteresowanie tematyką europejską wśród młodzieży, sygnalizowane w korespondencji oraz podczas bezpośrednich spotkań. Wystąpienia zaproszonych na konferencję prelegentów – uznanych autorytetów w dziedzinie prawa wspólnotowego – były pierwszą w Polsce próbą analizy przepisów prawa wspólnotowego pod kątem problematyki praw dziecka. W tym samym miesiącu doszło jeszcze do dwóch ważnych wydarzeń: po pierwsze, do współorganizowanej przeze mnie konferencji „Media a dzieci”, na której omawiano problemy związane z wykorzystywaniem wizerunku dziecka w przekazach medialnych, w twórczości artystycznej i reklamowej, z udziałem dzieci w produkcji programów telewizyjnych i filmów, a także z dostosowaniem oferty medialnej do potrzeb dzieci; po drugie, do Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Aborcja – przyczyny, następstwa, terapia”, której celem było omówienie uwarunkowań i następstwa aborcji, a którą to konferencję objąłem honorowym patronatem. W listopadzie zorganizowałem wspólnie

(rzecznik P. Jaros)

z rzecznikiem praw obywatelskich i Fundacją „Dobre media – media bez przemocy” konferencję pod tytułem „Przestrzeń medialna jako przestrzeń publiczna. Współpraca i współodpowiedzialność”, skierowaną do szeroko pojętego świata mediów oraz do środowisk zainteresowanych pracą nad obywatelskim projektem ustawy o zakazie promowania przemocy w środkach masowego przekazu. W grudniu współorganizowałem konferencję pod tytułem „Człowiek w przestrzeni szkoły. Uczeń między uprzywilejowaniem a marginalizacją”, na której podjęto próbę oceny współpracy nauczycieli i rodziców w szkole oraz zastanawiano się nad sposobami jej poprawy. Ważnym działaniem o charakterze promocyjnym było także zorganizowanie we współpracy z UNICEF oraz Polskim Centrum Mediacji drugiej edycji ogólnopolskiego konkursu pod nazwą „Rozwiązuję spory bez przemocy, czyli co wiem o sprawiedliwości naprawczej”. Przeznaczony on był głównie dla uczniów szkół gimnazjalnych. Efekty konkursu – piętnaście najlepszych prac – zostały zebrane i podsumowane w publikacji i poradniku rozesłanym do wszystkich gimnazjów, a więc szkół, w których problem przemocy bywa szczególnie dotkliwy.

Duża część naszej aktywności popularyzatorskiej polega na działalności wydawniczej. Szczególnie ważne dla popularyzacji praw dziecka w Polsce jest upowszechnianie konwencji o prawach dziecka. W 2004 r. uczyniliśmy to za pośrednictwem dwóch publikacji: pełnego tekstu konwencji wydanej w formie kolorowej, ilustrowanej broszury, skierowanej do młodzieży, oraz krótkiego opracowania zasadniczych postanowień konwencji wydanej w formie publikacji niewielkich rozmiarów, w formie „ściąg” dostosowanej do potrzeb dzieci młodszych. Wspomniana konferencja „Prawa dziecka po przystąpieniu do Unii Europejskiej” zaowocowała publikacją zawierającą wystąpienia prelegentów, zestawienie wybranych aktów prawa Unii Europejskiej oraz słowniczek najważniejszych pojęć. Publikację rozesłano do bibliotek szkolnych, szkolnych klubów europejskich, kuratoriów oświaty, urzędów wojewódzkich, marszałkowskich oraz innych podmiotów. W 2004 r. został też wydany „Informator Rzecznika Praw Dziecka” – publikacja o charakterze przekrojowym, prezentująca instytucję, jego misję, najważniejsze działania podejmowane na rzecz dzieci. Część nakładu trafiła do szkół gimnazjalnych, licealnych oraz organizacji, instytucji i osób pracujących na rzecz dzieci. Wydany w 2004 r. dwutomowy zbiór wystąpień generalnych rzecznika praw dziecka w latach 2002–2003 ma charakter materiału źródłowego i jest odpowiedzią na wielokrotnie sygnalizowane zainteresowanie środo-

wisk naukowych i pedagogicznych. Współdziałaliśmy z innymi podmiotami w wydaniu kilku innych publikacji, między innymi chodzi tu o materiały z konferencji „Media a dzieci”, „Dobre media – media bez przemocy”, „Wspomaganie rozwoju dziecka w środowisku przedszkolnym”. Uczestniczyłem także w wydaniu publikacji pod tytułem „Mediacje – rozwiązywanie sporów bez przemocy”. W każdym ze wspomnianych wydawnictw znalazła się informacja na temat instytucji rzecznika, jego misji oraz omówienie podstawowych praw dziecka. Biuro rzecznika wydało także ulotkę informacyjną w języku angielskim o instytucji rzecznika praw dziecka w Polsce.

Niemal od chwili powołania przedstawiam swoją misję i bieżące działania w internecie. W chwili obecnej funkcjonują dwie strony rzecznika. Pierwsza, www.brpd.gov.pl, ma charakter ogólny: przedstawia instytucję rzecznika, bieżące działania, podstawowe akty prawne, zawiera linki do stron dotyczących praw dziecka, stron instytucji pomocy. Druga strona, „Strefa Młodych”, redagowana przy udziale młodzieży, przeznaczona jest dla młodszych odbiorców i ma charakter interaktywny. W ostatnich miesiącach 2004 r. rozszerzono zespół redakcyjny „Strefy Młodych” i podjęto wysiłki mające na celu dostosowanie zasobów strony do oczekiwań odbiorców. Kierunki zmian wytyczyły badania ankietowe, wywiady, analiza spraw napływających do biura, a przede wszystkim wypowiedzi na internetowym forum dyskusyjnym „Strefa Młodych”. W 2004 r. na forum pojawiło się około stu dziesięciu wątków dyskusyjnych, a w związku z nim ponad tysiąc wypowiedzi.

W 2004 r. w większości wypadków bardzo dobrze układała się moja współpraca z mediami. Zarówno media centralne, jak i lokalne systematycznie kontaktowały się ze mną i pracownikami biura. Dziennikarze prasowi, radiowi, telewizyjni często zwracali się z prośbami o informacje, komentarze, a także o interwencje w konkretnych sprawach. Wszystkie krajowe serwisy informacyjne otrzymywały bieżące informacje o działalności rzecznika. Rzecznik praw dziecka, pracownicy biura, współpracujący eksperci wielokrotnie uczestniczyli w programach telewizyjnych i radiowych, udzielali wywiadów, zwoływali konferencje prasowe. Nie oznacza to, że byłem wobec mediów bezkrytyczny. W sposób szczególny leżał mi na sercu problem przemocy oraz treści pornograficznych i obsceniczych w mediach. Reagowałem na sygnalizowane przez osoby indywidualne przypadki łamania w tym względzie praw dziecka. Również z własnej inicjatywy podejmowałem interwencje w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji oraz u nadawców w sytuacjach, gdy programy telewizyjne i reklamy zamieszczane przez stacje telewizyjne naruszały przepisy chroniące dzieci przed szkodliwymi treściami. Obec-

(rzecznik P. Jaros)

nie za szczególne zagrożenie, przed którym nie ma na razie środków ochronnych, uważam rozpowszechnianie wielu takich treści bez żadnych ograniczeń za pośrednictwem internetu.

Dobra jest współpraca z prasą. Artykuły o pracy instytucji rzecznika ukazywały się w „Rzeczpospolitej”, „Gazecie Wyborczej”, „Trybunie”, „Życiu Warszawy”, „Naszym Dzienniku”, „Wprost”, „Polityce”, „Newsweeku”, „Przeglądzie”, „Niedzieli”, „Gościu Niedzielnym” czy „Integracji”. Chcemy dotrzeć poprzez prasę do każdego środowiska w Polsce. Publikujemy także w prasie specjalistycznej, poświęconej oświacie i wychowaniu, a także w pismach takich jak „Głos Nauczycielski”, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” czy „Remedium”. Odbывают się też konferencje prasowe i spotkania z dziennikarzami.

Gdy chodzi o bezpośrednie spotkania rzecznika oraz jego pracowników z dziećmi i młodzieżą oraz z organizacjami zajmującymi się ochroną ich praw, to chciałbym powiedzieć, że tych spotkań były już setki. Spotkaliśmy się z tysiącami dzieci i młodzieży. Te spotkania zawsze wiązały się z prawami dziecka oraz systemem ich ochrony w Polsce i na świecie, prawami i obowiązkami rodziców, zdrowym stylem życia wśród dzieci i młodzieży, integracją dzieci niepełnosprawnych, prawami dziecka w szkole, wypoczynkiem letnim i zimowym dzieci i młodzieży, internetem w szkołach czy wsparciem dla dzieci z rodzin najuboższych.

Szanowni Państwo, im więcej poznajemy krzywd i bólu dziecka, to – jak uważam – tym bardziej okazują się potrzebni instytucja rzecznika praw dziecka, rzecznik praw dziecka jako instytucja kontrolna i jako adwokat. Urzędy i instytucje państwowe muszą być kontrolowane co do tego, czy przestrzegają praw dziecka, czy działają zgodnie z prawem. Jeżeli nie będą kontrolowane, prawa dzieci będą lekceważone. Jeśli dziecko nie będzie miało swojego dobrze umocowanego obrońcy, będzie zbywane, niedostrzegane albo wręcz wykorzystywane. Rzecznik praw dziecka byłby zbędny, gdy wszystkie dzieci żyły w szczęśliwych rodzinach, spotykały na swojej drodze dobrych ludzi i dobre urzędy. Praktyka funkcjonowania rzecznika pokazuje, że krzywdy dziecięcej jest ciągle zbyt dużo, szczególnie tej krzywdy, jaka wynika z działania wielu instytucji. Dzieci są krzywdzone instytucjonalnie. Jest to chyba najgroźniejszy rodzaj krzywdy, bo dotyczy czasami setek tysięcy dzieci. Mając to wszystko na względzie, już teraz zleciłem naukowcom, by opracowali stosowne zmiany ustawy o rzeczniku praw dziecka w celu wzmocnienia tej instytucji, zarówno pod względem kompetencyjnym, jak i ustrojowym.

Szanowni Państwo, przedłożona Senatowi informacja o działalności rzecznika praw dziecka wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka w 2004 r. stanowiła podstawę do sformułowania aż trzydziestu trzech uwag o stanie przestrzegania praw dziecka w Polsce, wskazanych na początku mojej wypowiedzi, szczegółowo omówionych w opracowaniu zawartym w druku senackim. Myślę, że ten materiał stanowi dobrą podstawę do dyskusji, debaty publicznej o stanie przestrzegania praw dziecka w naszym kraju. Bardzo dziękuję, Pani Marszałek.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję serdecznie.

Zwracam się do państwa senatorów: czy ktoś z państwa pragnie zaadresować swoje pytanie związane z przedstawioną informacją do rzecznika praw dziecka?

Pani senator Ferenc, bardzo proszę.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Pierwsze pytanie dotyczy relacji między tym, czym się pan zajmuje: profilaktyką a bieżącymi sprawami. Na spotkaniach z organizacjami pozarządowymi zetknęłam się z zarzutami w stosunku do pana urzędu, że w zbyt małym zakresie współpracuje pan z organizacjami pozarządowymi, jeśli chodzi o profilaktykę, przeciwdziałanie różnym patologiom występującym w środowisku związanym z dziećmi.

Kolejna sprawa. Mówił pan o współpracy z mediami. Również uważam, że jako rzecznik praw dziecka... No, czy nie uważa pan, że zbyt mało czasu poświęca pan na działania profilaktyczne, szczególnie na przykład na mówienie w takich okresach jak przed rozpoczęciem wakacji o zagrożeniach dla dzieci występujących w czasie wakacji?

Ostatnie moje pytanie dotyczy spraw programów walki z narkotykami. Czy uważa pan, że w wystarczającym stopniu włączał się pan w takie programy? I czy nie odnosi pan wrażenia, że informacji o podejmowanych przez pana działaniach pana urząd nie przekazuje w wystarczającym stopniu właśnie do organizacji pozarządowych zajmujących się tą problematyką? Dziękuję bardzo.

(Rzecznik Praw Dziecka Paweł Jaros: Dziękuję.)

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Bardzo proszę, pani senator Liszcz.

Senator Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Panie Rzeczniku, chciałabym zapytać, czy została rozwiązana kwestia młodzieżowych ośrodków wychowawczych, które – w następstwie zmiany podporządkowania, kolejnej już zmiany, co trzeba dodać, to jest przejścia z gestii resortu, w którym były sprawy opiekuńcze, do gestii resortu edukacji i oświaty – znalazły się w takiej sytuacji, że dzieci są do nich przyjmowane na okres roku szkolnego, a na okres wakacji przeflanconuje się te dzieci do ośrodków opiekuńczych, a nawet, jak słyszałam, do domów starców, wszędzie, gdzie są jakiegokolwiek miejsca. Dzieci, które już raz były wykorzenione, nie są w rodzinie, są w instytucji, na dwa miesiące, kiedy już oswoiły otoczenie, kiedy już jakoś się zaaklimatyzowały, jak przedmioty rozwozi się po innych ośrodkach. Inna sprawa, jak można było do tego dopuścić. Ale czy coś zrobiono, żeby to się nie powtórzyło? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Czy są kolejne pytania?

Bardzo proszę, ponownie pani senator Ferenc.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo.

Chciałabym skierować do pana jeszcze jedno pytanie. Czy nie dostrzega pan pilnej potrzeby wprowadzenia zmiany w polskim prawie, jeżeli chodzi o sytuację mieszkaniową, tak, ażeby jednak nie zmieniać miejsca pobytu, mieszkania ofiar przemocy, tylko wyrzucić z mieszkania tego, który tę przemoc w stosunku do dzieci stosuje, sprawcę przemocy? Bardzo skrótowo potraktował pan ten temat na stronie 63 sprawozdania, a jest to temat chyba niezmiernie ważny w naszym kraju. Dziękuję.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Czy są dalsze pytania do pana rzecznika? Nie ma.

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

**Rzecznik Praw Dziecka
Paweł Jaros:**

Będę starał się udzielić odpowiedzi po kolei, najpierw na trzy pytania zadane przez panią senator Ferenc.

Relacje między profilaktyką a sprawami bieżącymi, zbyt mała współpraca z organizacjami pozarządowymi, jeśli chodzi o profilaktykę... Pani Senator, ja przyjąłem taką taktykę, taki sposób prowadzenia mojego urzędu, że powołałem

dwie rady opiniodawczo-doradcze. Jedna z nich to jest rada złożona z przedstawicieli głównych organizacji pozarządowych działających w Polsce. My razem ustalamy priorytety działań rzecznika praw dziecka i w oparciu o te uzgodnienia ja podejmuję swój wysiłek i swoje działania. Tak to wygląda. Myślałem, że jest to po prostu uzgodnione. Zawsze, w moim przekonaniu, jest to uzgodnione, zawsze mamy dużą zgodę wypracowaną na tych posiedzeniach i na tej podstawie podejmujemy działania i rozkładamy akcenty w mojej działalności. Chcę przypomnieć, że nie sposób, żebym objął swoją pracą całą tematykę dotyczącą praw dziecka. Nie sposób. Po pierwsze, ze względów finansowych, po drugie, ze względu na to, że zespół merytoryczny rzecznika praw dziecka to niespełna dwadzieścia osób, bo reszta zespołu to... konieczne jest przecież zatrudnienie dyrektora, księgowego, radcy prawnego czy człowieka, który odpowiada za zaopatrzenie, za samochody itd. Tak że w ten sposób staram się podchodzić do pracy.

Czy nie jest to zbyt mało? Tak, to jest za mało. Tyle że tej pracy na rzecz dzieci w Polsce w ogóle jest za mało – ja tak to oceniam. Sama instytucja rzecznika praw dziecka nie podoła temu ogromowi pracy, jaką jeszcze należy wykonać. Ja pokazuję pewne mankamenty, widać, jak ich jest dużo. Część problemów oczywiście udaje się rozwiązać – ja też na to zwróciłem uwagę – na przykład problem dotyczący jednorazowego przesłuchania dzieci, chociaż objęliśmy tym tylko dzieci do piętnastego roku życia, a w wypadku ludzi między piętnastym a osiemnastym rokiem życia dalej mamy lukę i znowu mamy mankament, na co również zwracam uwagę.

Ja bym w ten sam sposób odpowiedział, jeśli chodzi o programy przeciwdziałania narkomanii. To jest kwestia właśnie rozłożenia owych akcentów i działań, jakie są w gestii rzecznika praw dziecka.

Jeśli chodzi o pytanie pani senator Liszcz, to jest to bardzo ważny problem. Ja na niego zwróciłem uwagę w tym roku, pokazując, że dzieci wyrwane ze swojego środowiska rodzinnego i z tego środowiska, w którym przebywały w ciągu roku, nagle są na okres ferii czy wakacji z młodzieżowych ośrodków wychowawczych – ja się nie będę bał użyć tego słowa, bo chociaż to jest bardzo brzydkie słowo, to jednak tak się dzieje – przesuwane nawet do domów starców. To się spotkało z moją bardzo ostrą interwencją. Ja czekam na odpowiedź ze strony ministerstwa, zobaczymy, jak to będzie.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, może odpowiadając szerzej pani senator Ferenc, na to, co robię w okresie wakacji. My w wakacje kontrolujemy ośrodki wypoczynku dziecięcego – są to obozy, kolonie, różnego rodzaju formy tego wypoczynku. Raport zawsze przedstawiamy komi-

(rzecznik P. Jaros)

sjom sejmowym, praktycznie wszystkim, które zwracają się o to do nas. Chcę powiedzieć, że w tym roku dobrze oceniliśmy organizację wypoczynku letniego, ale w kilkunastu przypadkach pojawiły się sytuacje, że sprzedawano alkohol na terenie, gdzie był organizowany wypoczynek dla dzieci. Nie stwierdziliśmy, że dzieciom, ale w tym samym miejscu był sprzedawany ten alkohol. To oczywiście spotyka się z naszą ostrą reakcją. W jednym przypadku mankament polegał na tym, że dzieci z zakładu poprawczego i dzieci z ośrodka szkolno-wychowawczego były umieszczone w jednym miejscu, dziewczęta miały zaś swobodne wyjście w ciągu całej doby w trakcie pobytu na tym obozie. Także na tę nieprawidłowość zwróciliśmy uwagę. Ale kontrolujemy ten stan rzeczy i przekazujemy opinię zainteresowanym posłom i resortom.

Pilna potrzeba zmiany, gdy chodzi o sytuację mieszkaniową, w wypadku sprawców przemocy. Ja chciałem podejść, i zawsze tak podchodzę do tego, do przemocy w sposób kompleksowy. Przedstawiłem plan przeciwdziałania przemocy. W moim przekonaniu brakuje w Polsce systemu przeciwdziałania przemocy. Jednym z elementów takiego systemu byłoby właśnie takie podejście do sprawy, że sprawca przemocy nie pozostawałby w tym mieszkaniu, bo w mieszkaniu powinni zostać ci, którzy są ofiarami tej przemocy. My z tym się zgadzamy. Ja o tym wielokrotnie mówiłem. Niestety, ten element planu przeciwdziałania przemocy nie został uwzględniony, jak również inny, bardzo ważny, promowany przeze mnie i proponowany, taki, by w każdym powiatowym centrum pomocy rodzinie były telefony informacyjno-interwencyjne funkcjonujące całą dobę. Ja tutaj się powoływałem na własne doświadczenia, bo w moim biurze taki telefon jest, on działa bardzo dobrze i widać, że jest potrzebny. Ja pokazuję państwu specjalnie liczbę spraw, jaka trafia do mnie poprzez ten telefon. To pokazuje, jak on jest potrzebny. On, chciałbym powiedzieć, funkcjonuje całą dobę, od godziny 8.00 do 20.00 personalnie jest obsługiwany, a później jest włączona automatyczna sekretarka, ale moi pracownicy odsłuchują nagrania. Gdyby takie telefony istniały w każdym powiatowym centrum pomocy rodzinie, najlepiej, gdyby to był jeden numer, taki sam dla całej Polski, na przykład 111 – ja już to proponowałem – łatwy do zapamiętania, znany każdemu dziecku w szkole, to myślę, że o wiele wcześniej moglibyśmy usłyszeć ten głos dziecka wołającego o ratunek i o wiele wcześniej moglibyśmy dziecku pomóc. Bo tu nie chodzi o od razu jakąś gwałtowną interwencję, gdyż najczęściej są to porady psychologa albo prawnika – też wystarczają. Bardzo często wystarczy wskazanie kogoś, kto jest blisko, a może pomóc, fachowca,

organizacji pozarządowej, instytucji. Ale zgadzamy się co do problemu.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Pani senator Aleksandra Koszada.

Senator Aleksandra Koszada:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Rzeczniku, czy nie uważa pan – my co roku zapoznajemy się z pana sprawozdaniem – że potrzeba większego współdziałania praktycznie wszelkich instytucji, zarówno polityków, parlamentu, jak i rzecznika, a również samorządów? Bo traktujemy tak jakoś, wydaje mi się, lekko pewne sprawy, chociażby brak egzekwowania obowiązku szkolnego. Ale chciałabym zapytać pana, czy monitorujecie na przykład potrzeby rynku. Mamy bowiem olbrzymie bezrobocie, a jest coraz więcej zawodów, w których nie ma osób o odpowiednim wykształceniu. I tu też jest pewna frustracja, bo gdy ktoś kończy szkołę, później nie ma możliwości zatrudnienia, a młodzi patrzą na to, to praktycznie rodzą się takie czy inne zachowania.

I drugie moje pytanie, może najważniejsze. Mówił pan o roli mediów. Młodzież chowają dom, rodzina, szkoła, ale największą siłą w tej chwili są media. I czy nie uważa pan, że pokazywanie samej beznadziei, samej przemocy, wzajemnego opluwania się polityków, obrzucania błotem nie powoduje tego, że patrząca na to młodzież nabywa takich cech agresywnych, bo w tym wstrętnym świecie muszą być taki sam? Czy w Polsce nie ma niczego dobrego? I czy nie należałoby tego pokazywać?

(Rzecznik Praw Dziecka Paweł Jaros: Bardzo dziękuję za to pytanie, Pani Senator.)

Dziękuję.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi...

Są dalsze pytania.

Bardzo proszę.

Senator Irena Kurzępa:

Dziękuję, Pani Marszałek.

To pytanie nasunęło mi się w związku z wypowiedzią pana rzecznika odnośnie do tego telefonu...

(Głos z sali: 111.)

Tak, chociażby 111. Panie Rzeczniku, a jakie były przeszkody? Czy pan podejmował działania związane z wdrożeniem tego i jakie pan napotkał przeszkody? Dziękuję.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Czy są dalsze pytania?

(*Senator Genowefa Ferenc: W związku z odpowiedzią pana rzecznika...*)

Pan senator Wielowieyski, bardzo proszę.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Rzeczniku, muszę powiedzieć, że dobrze – i cieszę się – że pewne sprawy są sygnalizowane w tej kolejnej części, w drugiej części pana sprawozdania. Jednakże żal trochę, iż one są, że tak powiem, sygnalizowane w sposób bardzo ogólny i nieprecyzyjny. Skoro na przykład pisze pan, że w wypadku nauki ponadgimnazjalnej znaczna część, jakaś duża liczba dzieci niepełnosprawnych nie ma możliwości korzystania z tego rodzaju nauki, ponieważ często chodzi o ludzi zbyt biednych, a nikt nie pomaga, gmina nie organizuje transportu, no to jest konkretne pytanie: Panie Rzeczniku, jaka jest skala tego problemu? Czy to jest kwestia pięćdziesięciorga dzieci, czy też kwestia dwu i pół tysiąca? No, w każdym wypadku to wygląda inaczej. Nasuwa się też następne pytanie: czy w takiej sprawie rzecznik podjął inicjatywę, to znaczy na przykład wystąpił do odpowiednich resortów, do przedstawicieli oświaty z jakąś koncepcją, prawda, pełnego czy częściowego zaradzenia temu i poszukania środków zarówno w budżecie państwa, jak i w budżetach samorządowych? Tak samo jest w wypadku krytyki rzecznika dotyczącej odżywiania dzieci w szkołach. VAT coś tutaj zadziałał, wprowadzono VAT i to podrożało. No ale o ile podrożało? Bo jeżeli podrożało o złotówkę, to, chociaż wszystko się liczy, może nie jest to sprawa godna uwagi. Ale jeżeli więcej, no to niech pan powie, o ile i ileż to państwo zarobiło na tym VAT, a w jakim stopniu – tak jest niewątpliwie, to wydaje się prawdopodobne – te najbiedniejsze dzieci są gorzej odżywione w szkole, no bo właśnie im podwyższono to. Tutaj takich rzeczy jest więcej. Jest jakiś sygnał, który wygląda prawdopodobnie, ale nie jest to wykazane, statystycznie potwierdzone i nie jest ukazana skala tego, a także możliwość podjęcia w związku z tym jakiegoś działania. No bo jeżeli chcemy podjąć działanie czy znaleźć środki, to musimy wiedzieć ile i czego to będzie dotyczyło.

Podobnie jest zresztą w wypadku niektórych spraw legislacyjnych. No bo jeżeli pan mówi na przykład, że dzieci nie są chronione przed zagrożeniem seksualnym, gdyż czegoś tam brakuje, jakichś przepisów, to znowu nasuwa się uwaga: konkretnie jakiego przepisu brakuje? Gdzie jest ta luka, która powoduje jakiś stan zagrożenia? Tu też jest tylko ogólny sygnał bez egzemplifikacji.

To takie mam uwagi, zastrzeżenia do tego, coś my przeczytali.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Czy są kolejne pytania?

Bardzo proszę, pan senator Pawełek.

Senator Kazimierz Pawełek:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Mam takie pytanie: czy panu wiadomo, czy do pana dotarły informacje, że wieczorami na ulice Warszawy wychodzą dziesiątki dzieci, które za wycieraczki samochodowe wkładają kolorowe karteczki? To są reklamy agencji towarzyskich. I mam pytanie: czy na to zwrócono uwagę i sygnalizowano to policji? Bo dla mnie była to rzecz wstrząsająca, muszę panu powiedzieć, kiedy to zobaczyłem. Dziękuję.

(*Rzecznik Praw Dziecka Paweł Jaros: Dziękuję.*)

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Czy są dalsze pytania? Nie ma.

Bardzo proszę.

**Rzecznik Praw Dziecka
Paweł Jaros:**

Rozpocznę od odpowiedzi na dwa pytania pani senator Koszady. Pierwsze dotyczyło takiej potrzeby większego współdziałania wielu instytucji. Oczywiście, że się z tym zgadzamy. Ja chciałbym powiedzieć, że w ramach moich skromnych możliwości ja takie działania podejmuję. Kiedy do nas zgłaszana jest sprawa interwencyjna, przy moich uprawnieniach nie sposób byłoby dobrze załatwić tę sprawę, gdybym nie podjął się koordynacji działań wielu instytucji na danym terenie, z którego do mnie wpływa skarga. A chciałbym powiedzieć, że ten model sprawdza się nie tylko w działalności interwencyjnej. Mamy tutaj dobre doświadczenia z wieloma powiatami, a nawet gminami w organizowaniu na przykład letniego wypoczynku dla dzieci ubogich, szczególnie tam, gdzie są tereny popegeerowskie. Na przykład – ja to powiem głośno, bo bardzo dobrze z tą miejscowością współpracuję – w Polczynie Zdroju, wokół którego jest dużo terenów popegeerowskich, jest bardzo dobre działanie polegające na współpracy wszystkich urzędów i instytucji, także organizacji publicznych i kościołów, i ani jedno dziecko nie zostało pominięte przy organizacji wypoczynku wakacyjnego. Moim zdaniem dzisiaj jest to najlepszy model prowadzenia działalności wobec dzieci i to jest możliwe, to się udaje.

Ja ten model przenoszę właśnie w planie przeciwdziałania przemocy, gdzie powiatowe centrum pomocy rodzinie byłoby takim centrum koordynującym działania wszystkich tych insty-

(rzecznik P. Jaros)

tucji na terenie powiatu. W niektórych powiatach – myślę, że w tej chwili jest już ich kilkadziesiąt – ten plan funkcjonuje. Tu mogę przywołać przykład powiatu koszalińskiego: test telefonu informacyjno-interwencyjnego. Bardzo dobrze to funkcjonuje, prezentowaliśmy działania tego powiatu w wielu innych miejscach w Polsce, na wielu konferencjach. Myślę, że dzięki temu to się rozpowszechnia, to jest bardzo dobre działanie, tu się w całej rozciągłości zgadzam z panią senator Aleksandrą Koszadą.

Drugie pytanie dotyczyło mediów, no, tego wzajemnego opluwania się, zresztą nie tylko przez polityków, i tego, jaką siłą są media. Proszę państwa, chciałbym powiedzieć, że wielokrotnie występuję w pojedynczych sprawach dzieci, broniąc je przed krzywdą, jaka jest wyrządzana przez media. Jako sztandarową pokazuję sytuację małoletniej niepełnosprawnej Marty z Babic, której rodzice zostali zamknięci w areszcie na trzy miesiące, a sama dziewczynka na siedem miesięcy w zakładzie psychiatrycznym na skutek kompletnie nieodpowiedzialnego programu... nie wymienię nazwy tej stacji telewizyjnej. Po mojej interwencji, ale także – chciałbym powiedzieć – wielu polityków różnych barw politycznych, udało się wyciągnąć rodziców z aresztu po dwóch miesiącach, jednak dziewczynka, cierpiąca na bardzo rzadką chorobę psychiatryczną, niestety, siedem miesięcy przebywała w zakładzie psychiatrycznym, gdzie dopiero się samookaleczyła. Tymczasem cała Polska widziała... I trzeba naprawdę wprawnego oka dobrego prokuratora, żeby zobaczyć, że to, w czym pokazano to dziecko, to nie była wcale skrzynia – ale rodziców już odsądzono i od czci, i od wiary, ukazano jako zwyrodnialców – tylko było to łóżeczko obite dyktą po to, żeby ta dziewczynka się nie samookaleczała.

Inne rodzaje programów... Na przykład pamiętacie państwo, że interweniowałem w sprawie seksteleranku, tak to nazwaliśmy. Teleranek, bardzo popularny program dla dzieci, tymczasem, no, w sposób nieco zakamuflowany, ale wcale nie tak bardzo, była w nim przedstawiona instrukcja pochodząca od człowieka, któremu stawiano również zarzuty pedofilskie. Później była kwestia „Ballady o lekkim zabarwieniu erotycznym”. Następnie była kwestia pokazania niepełnosprawnej dziewczynki. To już była zgroza po prostu, kompletna nieodpowiedzialność dziennikarzy. Tu są przedstawiciele mediów, ale ja się nie boję tego powiedzieć, bo ja już i tak dostałem bardzo mocno od jednej stacji telewizyjnej, myślę, że również za to, że występuję do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a ta uwzględnia moje wnioski w sprawie tej stacji i nakłada kary na tę stację. Jest to stacja, która bardzo często łą-

mie prawa dziecka... narusza prawa dziecka – tak chcę się poprawić.

Ale chciałbym powiedzieć... Może tak: tych przykładów jest bardzo dużo i działanie samego rzecznika z całą pewnością nie wystarczy. Tu trzeba pewnego rozwiązania systemowego. My mamy rzeczywiście dość opluwania, dość pokazywania brzydoty, dość pokazywania czegoś od najgorszej strony, szukania sensacji za sensacją, ukrywania prawdy. No, zagubienie prawdy w sytuacji, kiedy mamy chronić prawa dziecka, jest karygodne. Tak nie można. Tu trzeba największej odpowiedzialności. Trzeba również wziąć pod uwagę, jaki będzie efekt psychologiczny tego, co zobaczymy w mediach, tego, co to dziecko zobaczy, to, co ono powie o swoich rodzicach. Żeby pokazać, jak może być to wstrząsające, jednak powiem... Otóż kiedyś pokazano niepełnosprawną dziewczynkę na fotelu ginekologicznym, zadając jej tego rodzaju pytania. I ona oczywiście cieszyła się, bo w tym momencie była gwiazdą w telewizji, ale to ją pogrążyło w oczach opinii publicznej, jej najbliższych, sąsiadów, koleżanek i kolegów. Co to jest? Zdziczenie, pogoń za pieniędzmi? Nie wiem. Ale tak, na litość boską, nie można.

Ja bardzo intensywnie uczestniczyłem w projekcie „Dobre media”. Mój przedstawiciel uczestniczył w tej inicjatywie obywatelskiej, bo sądziłem, iż dojdzie do naprawy tej sytuacji. Dlatego też wspólnie z Telewizją Polską zorganizowaliśmy konferencję „Media a dzieci”. Pokazaliśmy tam te przykłady. Niektórzy dziennikarze, kiedy zobaczyli, co wyemitowała telewizja, nie wierzyli, że coś takiego mogło się ukazać. Do tego dochodziło. Ale z całą pewnością jest tu potrzebny jeszcze większy wysiłek. Moje działania – to, że będę kierował skargi do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji czy do prokuratury, zawiadamiając o popełnionym przestępstwie – to za mało. Instrumenty, jakie mam, to też za mało. Ja mogę to oczywiście monitorować. Nieco też pomogła konferencja „Media a dzieci”, nieco pomogła. Rzeczywiście, później w telewizji publicznej obserwowaliśmy znaczny spadek tego typu drastycznych form. Ale, niestety, media prywatne nadal nie są od tego wolne.

Nie monitorujemy, Pani Senator, rynku pracy. Nie monitorujemy. Nie mamy ani sił na to, ani możliwości.

Aha, było jeszcze pytanie dotyczące tego, dlaczego w całej Polsce nie został do tej pory rozpowszechniony telefon informacyjno-interwencyjny. Ja swój pomysł, zawarty w kierunkowym planie przeciwdziałania przemocy, przedstawiłem Sejmowi i prezydentowi. Nie zostało to podjęte. Po prostu nie zostało to podjęte. W związku z tym zwróciłem się z tym bezpośrednio do powiatów. I w powiatach jest to wdrażane jakby oddolnie. Ale jest tu potrzeba pewnego wzmocnienia orga-

(rzecznik P. Jaros)

nizacyjnego i legislacyjnego, które pochodzi od najwyższej władzy ustawodawczej, jest potrzeba zmiany kilku ustaw samorządowych. Pani Senator, chciałbym powiedzieć, że te działania, które podejmują powiatowe centra pomocy rodzinie, rozwiążą problem jedynie częściowo, ale nie całkowicie. Bo tutaj potrzeba właśnie tych przepisów – szkoda, że nie ma już pani senator Aleksandry Koszady – koordynujących działania. To jest właśnie to. No, chodzi o to, żeby powiat mógł otrzymać takie kompetencje.

I pytanie pana senatora Wielowieyskiego. Dotyczyło ono zbyt ogólnikowych, zdaniem pana senatora, niektórych informacji, na przykład związanych z niekorzystaniem przez niektóre dzieci z możliwości kształcenia gimnazjalnego. Ja chcę tutaj wyjaśnić, Panie Senatorze, że konkretnie chodzi o dzieci niepełnosprawne, które nie są bezpłatnie dowożone, tak jak dzieci w szkołach podstawowych. Tu o to chodzi. Ale, Panie Senatorze, to jest kwestia formy mojej informacji. Tam, na każdej stronie, gdzie jest sygnalizowany problem, powinien być przypis odsyłający do wystąpienia. Ja mogę się zobowiązać, że przekażę panu senatorowi to wystąpienie wraz z udzieloną odpowiedzią. Teraz nie odpowiem na pytanie, jakiego rzędu były to podwyżki. Przepraszam, nie mam tego w pamięci, ale na pewno jest przypis, który odsyła do oryginału wystąpienia, i ja mogę to panu senatorowi przekazać. Tak bym odpowiedział na pytania dotyczące ogólności tego.

(Senator Andrzej Wielowieyski: Jaka jest skala? Jaka była skala tego problemu?)

No, myślę, że to może dotyczyć kilku tysięcy niepełnosprawnych dzieci. To jest problem na taką skalę. Tak to pamiętam, Panie Senatorze.

Aha, pytano jeszcze o dzieci warszawskie, które wychodzą na ulice i rozdają ulotki agencji towarzyskich, wsadzają je za wycieraczki samochodów. Tak, to jest duży problem. Zwróciłem na to uwagę warszawskiej komendzie Policji, komendzie głównej. Chciałem nawet, żebyśmy przeprowadzili wspólną akcję w agencjach towarzyskich, także pod kątem tego, w jaki sposób są tam zatrudniane dzieci. Bo ja się boję, że działalność agencji towarzyskich polega nie tylko na tym, że małoletnich wykorzystuje się do tego, by roznosili materiał reklamowy... Nie ukrywajmy, tak naprawdę często to materiał reklamowy prostytutki, a nie osób, które pracują w jakiś inny sposób w agencjach towarzyskich. I ja poczułem się nieco zlekceważony. Dostałem zapewnienie, że podejmiemy takie działania, ale ich nie podjęto. Ta sprawa ma się źle. Ale, Panie Senatorze, ja myślę, że to pana pytanie, to wystąpienie, to jest doskonały przyczynek do tego, żeby jeszcze raz zwrócić na to uwagę komendy głównej i komendy warszawskiej.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Czy są dalsze pytania do pana rzecznika? Nie ma.

Dziękuję panu serdecznie.

(Rzecznik Praw Dziecka Paweł Jaros: Dziękuję bardzo.)

I w tym momencie powinniśmy przejść do dyskusji...

(Senator Teresa Liszcz: Ja chciałabym zapisać się do dyskusji.)

A ja już chciałam powiedzieć, że nie ma zgłoszeń.

Otwieram dyskusję.

I bardzo proszę o zabranie głosu panią senator Teresę Liszcz.

Senator Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Rzeczniku! Szanowni Państwo!

Ja przeczytałam tę informację uważnie. Starałam się też jej dzisiaj słuchać. I myślę, że wynika z niej, jak wielka jest praca rzecznika i tego niedużego zespołu. Różnorodność tematyki, którą rzecznik obejmuje swoją działalnością, jest imponująca. No i oczywiście ciągle jest tego za mało. Musimy sobie zdawać jednak sprawę z tego, jakie możliwości działania ma rzecznik. My mamy niekiedy tendencje do oczekiwania, że rzecznik rozwiąże wszystkie problemy dzieci w Polsce – dzieci krzywdzonych, dzieci wyzyskiwanych w pracy, dzieci molestowanych seksualnie. To jest oczywiście nierealne i nonsensowne oczekiwanie, bo rzecznik tylko monitoruje, gromadzi problemy i występuje do innych organów.

Rzecznik praw dziecka ma dużo mniejsze uprawnienia niż rzecznik praw obywatelskich, co jest trochę dziwne. To tak, jak gdyby dzieci były obywatelami drugiej kategorii. Jest co prawda umocowany konstytucyjnie, ale za tym umocowaniem nie idzie konsekwentne wyposażenie w instrumenty działania. Tak zwany mały rzecznik musi wystąpić do dużego rzecznika o zaskarżenie ustawy do trybunału. I tak się stało w przypadku ustawy znoszącej Fundusz Alimentacyjny czy niektórych innych ustaw. Ale wtedy przypisuje to sobie rzecznik praw obywatelskich, chociaż inicjatorem, motorem i z reguły pewnie tym, który przygotowuje wystąpienie, jest rzecznik praw dziecka.

Mimo to działalność tego urzędu jest nie do przecenienia, bo jest to jednak jeden urząd, który jest wrażliwy na wszystkie aspekty. Nie wszędzie może być, nie wszystkiemu może zaradzić, ale jest właściwy niejako do wszystkich spraw dziecka. Nie mówi o żadnej sprawie, że to nie jest jego resort, że praca to nie, że sprawa ochrony zdrowia... Proszę zwrócić uwagę, że u rzecznika się

(senator T. Liszcz)

skupiają jak w soczewce wszystkie najtrudniejsze problemy naszego społeczeństwa. I nasze problemy, i bieda wynikająca z bezrobocia, zwłaszcza na terenach popegeerowskich, i wady w organizacji szkolnictwa, i wady w opiece nad niepełnosprawnymi, i naruszanie praw przez media. Dosłownie wszystko. I tu padały pytania z pretensjami: dlaczego to niezałatwione, dlaczego to niepodjęte, dlaczego to ogólnikowe. No, nie sposób tego wszystkiego załatwić.

Rzecznik jednak ogarnia – mam takie wrażenie – wszystko, ogarnia swoim zainteresowaniem, widzeniem wszystko. Było wiele wystąpień, zwłaszcza dotyczących opieki zdrowotnej, a de facto likwidacji opieki szkolnej, która dla dzieci z biednych rodzin, dzieci niezaradnych rodziców, jest jedyną szansą na to, żeby skorzystać z porady. Szkolny lekarz, szkolna pielęgniarka, higienistka najlepiej zauważą problemy dziecka, zwłaszcza jeśli chodzi o stomatologię, bo to jest sprawa zupełnie zasadnicza. Sieć stomatologów szkolnych to było to, co w czasach PRL zapewniało jednak jako takie, choć nie najlepsze zdrowie dzieci. A to żeśmy zlikwidowali.

My zgłaszamy czasem pretensje do rzecznika praw dziecka, a nie zdajemy sobie sprawy, ile krzywdy zrobiliśmy dzieciom w tej kadencji zmianami ustaw.

Choćby tą o likwidacji Funduszu Alimentacyjnego. Były nadużycia w tym funduszu, ale zanim się go zlikwidowało, trzeba było ustalić działania zastępcze. A tymczasem co? No, niesamowity kryzys, wręcz tragedia wielu rodzin. Zlikwidować to można było jednym pociągnięciem, ale jakieś zastępcze środki pomocy przyszły dopiero po miesiącach straszliwej walki zdeteterminowanych matek, bo to głównie one są zostawiane przez swoich partnerów, mężów, zwłaszcza wtedy, gdy dziecko jest niepełnosprawne, trudne itd.

Z innego podwórka – zlikwidowaliśmy stypendia wypłacane przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa, dzisiaj Agencję Nieruchomości Rolnych, naruszając przy tym prawa nabyte. Zwracano na to uwagę. Sprawa jest w trybunale, chyba też za sprawą rzecznika praw dziecka. Na tych terenach pozostawiono samym sobie... Bo górnicy dostali, że tak powiem, osłony, niektórzy wywalczyli sobie podczas prywatyzacji nieodpłatne akcje, nieraz całkiem dużo warte, a rodziny popegeerowskie, robotników z pegeerów zostały pozostawione same sobie przez kolejne rządy różnych opcji. Trzeba to uczciwie przyznać. Jakaś szansa na wyrwanie się z tej dziedziczonej biedy była nauka i stypendia. I to zostało w tej kadencji – podobno lewicowej – zlikwidowane.

A zmiany k.p.c.? Był przepis, który mówił, że gdy jest rozwód, to w trakcie sprawy rozwodowej wszystkie sprawy tej rodziny, zwłaszcza sprawy

dzieci, są załatwiane z urzędu przez sąd prowadzący rozwód. Zlikwidowano to dla czystości konstrukcji oddzielenia postępowania rozpoznawczego i zabezpieczającego. I na ołtarzu tej czystości konstrukcji prawa procesowego złożono interes dzieci, dla dobra których teraz już sąd z urzędu nie będzie mógł działać. Trzeba będzie składać wnioski w trybie postępowania zabezpieczającego.

No, można by tak wymieniać jeszcze wiele krzywd, które wyrządziliśmy dzieciom w tej kadencji. A potem oczekuje się, żeby rzecznik te wszystkie krzywdy naprawił. Myślę, że powinniśmy wszyscy bić się w piersi i w następnej kadencji, bo tę już kończymy, jednak pamiętać o tym, żeby przynajmniej dzieci – jako że są najsłabsze i są przyszłością naszego narodu – nie krzywdzić.

Na koniec chciałabym złożyć wyrazy uznania rzecznikowi, że w tych trudnych warunkach stworzył ten urząd – przypomnijmy, że pierwszy kandydat na rzecznika, właściwie już wybrany na rzecznika, zrezygnował, kiedy się zorientował, jakie mu się stwarza warunki, jakie finanse daje – że działa na rzecz dzieci.

Osobiście byłem świadkiem wielu wspólnych konferencji, akcji organizowanych właśnie z organizacjami pozarządowymi. Dlatego zdumiał mnie trochę zarzut, że za mało jest tej współpracy, na przykład z Fundacją „Dzieci Niczyje”, jeśli chodzi o tępienie pedofilii w internecie. Ja osobiście byłem na kilkunastu konferencjach organizowanych wspólnie z fundacjami i z innymi organizacjami pozarządowymi interesującymi się prawami dzieci i broniącymi tych praw, tak że ten zarzut wydaje mi się zupełnie chybiony.

Życzę, żeby koniecznych było mniej interwencji, ale żeby, realistycznie patrząc, rzecznik dalej działał w obronie dzieci tak, jak do tej pory. Dziękuję.

Wicemarszałek Jolanta Danielak:

Dziękuję.

Zapraszam panią senator Janowską.

Senator Zdzisława Janowska:

Pani Marszałek! Panie Rzeczniku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ja również wyrażam wyrazy uznania wobec urzędu, pana rzecznika i wszystkich, którymi mógł kierować i kieruje. Będę to opierać na konkretnych przykładach. Ja również zapoznałam się dobrze z raportem pana rzecznika. W naszej Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia była dyskusja na temat tej działalności, a dzisiaj jest ta nasza ogólna debata. Chyba nic nie trafia lepiej do naszej świadomości niż przykład, a więc będę operować przykładami. Ja wspominam bardzo dobrze nasze działanie.

(senator Z. Janowska)

Oprę to na przypadku łódzkim. Chodzi o nie-możliwy do rozwiązania, długo trwający konflikt w jednej ze szkół średnich, konkretnie w Liceum Plastycznym w Łodzi, trwający co najmniej przez półtora roku, z bardzo dużymi konsekwencjami społecznymi, psychicznymi, odbijającymi się na nauce, na zdrowiu psychicznym młodzieży. Ta młodzież prosiła o pomoc, pisała alarmujące listy do wszystkich możliwych instytucji, oczywiście łącznie z ministrem kultury – bez echa. Ta młodzież przed 2004 r., pod koniec roku szkolnego, po maturze, która znów była bardzo źle odebrana przez nauczycieli, przez młodzież, zjawiała się u mnie w biurze. Ta młodzież przestała wierzyć w cokolwiek i w kogokolwiek, uznając, że skoro i minister, i kurator, i wszyscy odpowiedzialni na szczeblu wojewódzkim nie potrafią zrozumieć tragedii, która rozgrywa się w szkole, to znaczy, że wszystko w procesie wychowawczym się załatwia, po prostu się załatwia. Przyznaje się stanowiska, przyznaje się stanowiska dyrektorskie, akceptuje się takie, a nie inne zachowanie dyrektora szkoły, a młodzież nic nie znaczy. Przyznaje, że była to sprawa bardzo trudna. Przyznaje, że ta młodzież w dużym stopniu miała rację, ponieważ przebicie się przez ministerstwo, przez szczebel łódzki, przez szczebel wojewódzki, przez kuratorium nie było łatwe, a dawanie określonych przykładów nie przynosiło pożądanych rezultatów. Chodziło o to, ażeby ten dyrektor wreszcie przestał być dyrektorem. Lekcje prowadzone nie tak, jak trzeba, atmosfera strachu, wzywanie na dywanik. Krytyczni uczniowie nie zdawali matury, nie mieli szans, żeby dostać się na studia. Nawet najlepsi matematycy, którzy byli krytyczni, dostawali dwóje na maturze, również angiści. Szkoła podzielona – dwa obozy nauczycieli, jedna grupa pana dyrektora, która uważała, że jest wspaniała i doskonała, druga grupa złożona z nauczycieli, którzy go krytykowali i faktycznie mogli się pożegnać z pracą. Niektórzy nauczyciele, którzy bronili uczniów, nie mieli czego w tej szkole szukać. Szli na urlopy zdrowotne, zawieszali swoją działalność. Oni również nie wierzyli w możliwość pozbycia się człowieka, który niszczył wszystko i wszystkich.

Przyznaje, że prowadziłam mediacje. Te mediacje dwukrotnie odbywały się w moim biurze, w obecności właściwie wszystkich uczniów, którzy byli tłamszeni tą sytuacją. To był typowy mobbing, właśnie mobbing, to zastraszanie młodzieży i nauczycieli w szkole. Pierwsza mediacja nie przyniosła określonego skutku. Znów okazało się, że ze strony ministerstwa przyjechała określona komisja, trzymająca stronę człowieka, który naprawdę nie powinien być pedagogiem, wychowawcą czy dyrektorem szkoły. Widziało się – i młodzież to doskonale odczytywała – że pre-

zentacja i opinie ze strony ministerialnej absolutnie były stronnice, były obroną dyrektora. Nie wystarczały nawet kasety, które się wozilo do kuratora, ministrów, dyrektorów departamentu. Ostateczne mediacje, te drugie, odbyły się właśnie z udziałem przedstawiciela rzecznika praw dziecka, z udziałem psychologa, z udziałem Związku Nauczycielstwa Polskiego, a więc wszystkich możliwych stron, także ministerstwa. Były kolejne konfrontacje, kolejne nagrania, kolejne wyrażanie sądów. I chcę powiedzieć, że bardzo stanowcze stanowisko w tym względzie właśnie ze strony urzędu rzecznika, wysłane na ręce ministra kultury, oraz opinia wyrażona przez psychologa, który był doradcą w tej fazie mediacji, spowodowały wreszcie, że został wprowadzony w szkole tak zwany program naprawczy. Trzeba było potem czekać na sformułowanie programu naprawczego, trzeba było czekać na skutki programu naprawczego, bo taką procedurę przedsięwzięto. Nie potrafiiono, mimo tylu dowodów, z dnia na dzień dokonać określonych zmian. Tenże proces wychodzenia z kryzysu również się nie powiódł i ministerstwo nareszcie podjęło decyzję, że trzeba dokonać zmiany i przeprowadzić nowy konkurs.

Proszę państwa, tak się dzieje w bardzo wielu szkołach, tak się dzieje w bardzo wielu instytucjach. Takie mamy patologie, taką mamy dysfunkcję w sferze kierowania zespołami ludzkimi. Ale akurat tutaj trafiło to na młode pokolenie. Młode pokolenie, które ma lat siedemnaście, szesnaście, osiemnaście i które mówi: my wyrostamy, w kogo my mamy wierzyć? My to czujemy w swojej szkole, a co dopiero, kiedy będziemy dorośli i pójdziemy dalej, będziemy pracować, studiować i dostawać się do pracy? I ja wcale im się nie dziwiłam. Mówiłam: zrobię wszystko, żeby wam pomóc, przebijemy się, musimy się przebić.

Musiałam państwu opowiedzieć w tym momencie właśnie o tym przypadku, bo gdyby nie urząd i gdyby nie jego stanowcze stanowisko, gdyby nie dowody dostarczone ministerstwu... Musiano reagować, może nie reagowano tak mocno na nasze działania, ale w tym przypadku urząd bardzo, bardzo pomógł. I cieszę się, że skończyło się tak, że młodzież nareszcie w tej szkole oddycha i odsunęła to, co się tam niedawno działo.

Składałam podziękowanie i cieszę się, że nam razem się udało. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Ryszard Jarzembowski)

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Czy pan minister Paweł Jaros chciałby jeszcze zabrać głos?

Bardzo proszę.

Rzecznik Praw Dziecka Paweł Jaros:

Będę mówił bardzo krótko, ale chciałbym jak najbardziej szczerze wszystkim państwu podziękować za współpracę w ciągu tych czterech lat. To była dobra współpraca. Myślę, że zrobiliśmy tyle, ile mogliśmy zrobić. Na pewno wszyscy mieliśmy intencję, żeby zrobić jak najwięcej. Ale za to, co się udało, ja bardzo dziękuję. Dziękuję i za państwa opinie, i za państwa wsparcie. To daje siłę, kiedy senatorowie merytorycznie oceniają pracę kogokolwiek, w tym wypadku rzecznika praw dziecka. Za to dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo.
Zamykam dyskusję.

Dziękuję panu rzecznikowi praw dziecka, panu ministrowi Pawłowi Jarosowi, za przedstawienie Senatowi informacji o działalności za rok 2004 wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka.

Stwierdzam, że Senat zapoznał się z tą informacją.

Za chwilę, Szanowni Państwo, będziemy mieli postawioną kropkę nad „i” tej kadencji. Zapraszam do jej postawienia pana marszałka Longina Pastusiaka.

Marszałek Longin Pastusiak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Dzisiejsze, osiemdziesiąte ósme, posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej jest posiedzeniem szczególnym. Jest wszakże ostatnim posiedzeniem w piątej kadencji. W tym gronie w tej sali spotykamy się po raz ostatni. Pora więc na kilka uwag związanych z pracą Senatu w czasie całej kadencji.

Kiedy 20 października 2001 r. zasiedliśmy w tych ławach, obdarzeni społecznym mandatem zaufania, zdawaliśmy sobie sprawę z ogromu powierzonych nam zadań. Zdawaliśmy sobie też sprawę, że praca będzie trudna, ale może nie w pełni mieliśmy świadomość, że niekiedy aż tak bardzo trudna.

Zgromadzonemu tu gremium nie muszę przypominać, że w polskim systemie parlamentarnym zasadniczym konstytucyjnym zadaniem Senatu jest współuczestniczenie w procesie ustawodawczym. Mimo iż senackie kompetencje w tym zakresie nie są nadmiernie rozbudowane, nie przeszkodziło to jednak naszej Izbie stać się ważnym uczestnikiem procesu legislacyjnego.

Z powierzonej konstytucyjnej funkcji Senat piątej kadencji wywiązał się w pełni, wykazując

się ogromną pracowitością. Rozpatrzył, co nie-spotykane w historii polskiego ustawodawstwa, osiemset dziewięćdziesiąt dziewięć ustaw. Do czterystu dziewięćdziesięciu pięciu ustaw wniósł poprawki, a sześć ustaw odrzucił. Ogółem Senat zgłosił siedem tysięcy sto siedemdziesiąt sześć poprawek, z których Sejm zaakceptował pięć tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt trzy poprawki, czyli 83,1%.

Liczba przyjętych przez Sejm zmian jest najlepszym dowodem naszej skuteczności, a jednocześnie ważnym argumentem w toczącej się od lat dyskusji nad potrzebą istnienia dwuizbowego parlamentu.

Oczywiście wprowadzane przez Senat poprawki miały różny charakter. Były wśród nich czysto formalne, redakcyjne, korygujące błędy językowe czy legislacyjne. Ale były i takie, które ratowały sejmową ustawę, nie do końca dopracowaną czy poprawnie skonstruowaną.

Często nasza Izba poprawiała zapisy sejmowe, czyniąc je bardziej korzystnymi dla obywateli.

Senat wielokrotnie ingerował w ustawy podatkowe, tak istotne przecież dla wszystkich obywateli. Między innymi w 2003 r. nasza Izba umożliwiła wybór opodatkowania według dziewiętnastoprocentowej stawki podatnikom rozpoczynającym działalność gospodarczą w trakcie roku podatkowego. Pozwoliło to na uniknięcie ich dyskryminacji w porównaniu z podatnikami prowadzącymi taką działalność w dniu wejścia w życie ustawy.

W zakresie podatku dochodowego od osób prawnych Senat doprowadził w tym samym roku do utrzymania na stałe, a nie tylko na rok, jak przyjął Sejm, zwolnienia od podatku dochodów podatników, których celem statutowym jest na przykład działalność naukowa, oświatowa, kulturalna czy dobroczynna, w zakresie kultu religijnego, a także zachowania zwolnienia od podatków przeznaczonych na cele statutowe dochodów jednostek organizacyjnych ochotniczych straży pożarnych.

Wśród poprawek Senatu były również i takie, które likwidowały nieprawidłowości i były korzystne dla budżetu państwa.

Chcę tu przypomnieć o wprowadzeniu przez Senat w 2001 r. obowiązku dokumentowania dowodem wpłaty na rachunek bankowy darowizny na cele oświatowe i cele kultu religijnego, zmniejszeniu subwencji partii politycznych, których sprawozdanie zostało odrzucone przez Państwową Komisję Wyborczą, czy też uniemożliwieniu wprowadzenia w 2002 r. wadliwego zwolnienia od podatku diet oraz kwot stanowiących zwrot kosztów podróży, które mogłyby być wykorzystywane do obniżenia zobowiązań podatkowych.

Zawsze jednak senackie poprawki korzystnie zmieniały kształt ustawy, czego świadomość ma dziś również Sejm. Dowodzi to, że Senat jest ak-

(marszałek L. Pastusiak)

tywnym i konstruktywnym uczestnikiem procesu legislacyjnego, należycie realizującym postulat bycia izbą prawniczą, izbą drugiego czytania czy też, jak nazywają ją niektórzy, izbą powściągliwości ustawodawczej. Ta godna szerszej refleksji aktywność jest jednocześnie ważnym argumentem w toczącej się od lat dyskusji na temat parlamentu dwuizbowego, szczególnie ożywionej podczas kampanii wyborczej, często nacechowanej nadmiernym populizmem, nośnymi społecznie hasłami o potrzebie budżetowych oszczędności.

Dziś, kiedy podsumowujemy mijającą piątą kadencję, powinniśmy się zastanowić także, jakie rozwiązania zaproponować naszym następcom, tak by służyły one umacnianiu roli Senatu w polskim systemie konstytucyjnym oraz dobru Rzeczypospolitej Polskiej i jej obywateli.

W tym kontekście interesująca wydaje się koncepcja prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Wobec narastającego problemu niewykonywania wyroków trybunału zaproponował on, aby Senat, jako organ refleksji otaczający szczególną troską jakość procesów prawodawczych, czuwał nad wykonywaniem wyroków Trybunału Konstytucyjnego, wykorzystując przede wszystkim przysługujące mu prawo inicjatywy ustawodawczej. Problem ten na pewno musi być dostrzeżony i rozwiązany w przyszłości.

Szanowni Państwo! Piąta kadencja potwierdziła po raz kolejny, że Senat odpowiedzialnie uczestniczy w pracach ustawodawczych. Nie zdarzyło się, żebyśmy nie wywiązali się z konstytucyjnego terminu przeznaczonego na rozpatrzenie ustawy, mimo że zdarzało się, iż Sejm przekazywał uchwalane przez siebie akty, pozostawiając Senatowi zbyt mało czasu na ich rzetelne rozpatrzenie.

Jestem przekonany, że nikt nie zakwestionuje też stwierdzenia, że zarówno poziom kultury parlamentarnej, jak i przebiegu debat był w Senacie znacznie wyższy niż w Sejmie. Na tle skłóconego, targanego ostrymi sporami politycznymi Sejmu spokój senackiej debaty został dostrzeżony przez opinię publiczną. To owocowało lepszymi notowaniami Senatu.

Lepsze było również profesjonalne przygotowanie senatorów do pracy parlamentarnej. Przypomnę, że w Senacie piątej kadencji dziesięciu jeden senatorów miało pełne wyższe wykształcenie, trzydziestu czterech posiadało tytuły naukowe, a siedemnastu było prawnikami.

Niemniej każdy z nas powinien pamiętać, że Polacy ogólnie źle oceniają klasę polityczną. Niebezpieczne jest przekonanie władzy o własnej racji i lekceważenie społecznych odczuć. Historia niejednokrotnie to potwierdzała. Nie możemy więc przypominać jedynie o naszych sukcesach.

W kontekście ostatnich czterech lat i składanych na początku kadencji obietnic wydaje się, że nie w pełni wykorzystaliśmy przysługujące Senatowi prawo inicjatywy ustawodawczej. W swoim inauguracyjnym przemówieniu mówiłem, że trudna sytuacja społeczna, poszerzające się obszary biedy i bezrobocia zobowiązują nas, senatorów do podjęcia stosownych działań legislacyjnych. Jednakże dwadzieścia sześć projektów ustaw, z których szesnaście zostało przyjętych przez Sejm, nie jest dorobkiem w pełni satysfakcjonującym. Projekty te niekiedy dotyczyły problemów kontrowersyjnych, wymagających społecznej debaty, rozmiągających się z oczekiwaniami Polaków.

Do ważnych senackich inicjatyw, przyjętych przez Sejm, zaliczam między innymi nowelizację prawa ochrony środowiska i prawa wodnego. Wprowadzone zmiany dotyczyły między innymi opłat ekologicznych w zakresie gospodarki wodno-ściekowej, ważnych dla sektora komunalnego i jednostek samorządu terytorialnego. Ustawa ta złagodziła nadmierne obciążenia z tytułu opłat podwyższonych w sytuacji, gdy określona jednostka nie mogła spełniać ustawowych wymogów w zakresie gospodarki wodno-ściekowej. Niezmiernie ważne jest, że inicjatywa ta miała pośrednio pozytywny wpływ na budżety gospodarstw domowych oraz na śródlądową gospodarkę rybacką.

Kontynuując swoje samorządowe zainteresowania, Senat piątej kadencji zainicjował, popartą następnie przez Sejm, nowelizację ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych.

Niestety, w czasie minionych czterech lat naszej pracy Sejm nie przyjął niektórych ważnych inicjatyw senackich. Odrzucił projekt ustawy o równym statusie kobiet i mężczyzn i nie rozpatrzył projektu ustawy o świadczeniu pieniężnym dla małoletnich ofiar wojny z lat 1939–1945.

Dopełnieniem działalności ustawodawczej Senatu były uchwały problemowe. Staraliśmy się w nich zwrócić uwagę na ważne problemy w życiu kraju, między innymi takie, jak: wysokość podatku VAT w budownictwie, zwiększenie sprawności administracji publicznej, polska polityka karna, przygotowanie naszego kraju do przekształceń w globalne społeczeństwo informacyjne, przygotowanie Polski do integracji europejskiej w obszarze wspierania oraz wykorzystania prac naukowo-badawczych i wdrożeniowych w gospodarce, ustanowienie Narodowego Programu Zwalczania Chorób Nowotworowych, utworzenie Centralnego Szpitala Weteranów w Łodzi czy wreszcie ożywienie gospodarki morskiej.

Przedmiotem refleksji Senatu była także polska historia. Temu służyły między innymi podejmowane przez Izbę uchwały: w sześćdziesiątą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, w osiemdziesiątą rocznicę powrotu Górnego

(marszałek L. Pastusiak)

Śląska do Polski, w sześćdziesiątą rocznicę walk o Wał Pomorski czy w dwudziestą rocznicę wydarzeń w Lubinie.

Pamiętaliśmy także o utrwalaniu pamięci o wielkich Polakach, jak na przykład o: Ignacym Domeyce, Mikołaju Koperniku, Stanisławie Staszicu, Mikołaju Reju czy Janie Pawle II.

Senat piątej kadencji był także miejscem wielu ważnych krajowych i międzynarodowych seminariów i konferencji poświęconych istotnym, różnorodnym problemom naszego kraju. Był także miejscem wielu wstaw okolicznościowych, które swą treścią trafiały do szerokich grup społecznych.

Wysoka Izbo! Czas, w którym przyszło nam sprawować mandat senatorski, postawił przed nami zadanie szczególne, a mianowicie wprowadzenie Polski do Unii Europejskiej. Podjęliśmy się trudu dostosowania polskiego prawa do ustawodawstwa wspólnotowego. W ramach przysługujących nam uprawnień inicjowaliśmy wiele działań na rzecz polskiej akcesji. Senatorowie uczestniczyli aktywnie w pracach Parlamentarnej Komisji Wspólnej Rzeczypospolitej Polskiej i Unii Europejskiej, sprawowali funkcje obserwatorów, a następnie eurodeputowanych w Parlamencie Europejskim. Senat miał swoich reprezentantów w Konwencie Europejskim, przygotowującym traktat konstytucyjny. W czerwcu 2004 r. w polskich wyborach do Parlamentu Europejskiego mandat uzyskało czterech naszych kolegów.

Mnie jako marszałkowi Senatu przypadł obowiązek udziału w spotkaniach przewodniczącego Parlamentu Europejskiego z przewodniczącymi parlamentów państw uczestniczących w procesie rozszerzenia Unii Europejskiej, a także w konferencjach przewodniczących parlamentów państw członkowskich.

1 maja 2004 r., kiedy Polska stała się członkiem Unii Europejskiej, przed Senatem stanęły zupełnie nowe, nieznane dotąd wyzwania. Przede wszystkim udział Senatu w kreowaniu polityki europejskiej. Podstawowe znaczenie ma tu współpraca z rządem i z Sejmem.

Ustawa z 11 marca 2004 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej nałożyła na rząd obowiązek informowania obu izb parlamentu oraz współpracy z nimi w stanowieniu prawa wspólnotowego. W tej sprawie przyszło nam walczyć o równe prawa z Sejmem, o uznanie racji Senatu i pozycji Senatu. Sejm nałożył na Radę Ministrów obowiązek zasięgania opinii co do stanowiska, jakie zamierza zająć w Radzie Europejskiej, tylko komisji sejmowej. Odrzucił naszą poprawkę, aby obowiązek ten dotyczył także komisji senackiej. W tej sytuacji grupa senatorów

zwróciła się do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z konstytucją stosownego artykułu ustawy. Jak wiemy, trybunał zakwestionował przyjęte rozwiązanie i orzekł o niekonstytucyjności artykułu ustawy ze względu na pominięcie w nim powinności Rady Ministrów zasięgania opinii komisji senackiej. Ostatecznie Sejm na swoim przedostatnim w tej kadencji posiedzeniu przychylił się do tego stanowiska i znowelizował tę ustawę.

Szanowni Państwo! W refleksjach nad pracami Senatu piątej kadencji nie może zabraknąć odniesienia do szczególnego zadania, jakim zgodnie z tradycją jest opieka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą.

Patronat ten przejawiał się nie tylko w przekazywaniu znacznych środków finansowych z budżetu Kancelarii Senatu, ale przede wszystkim w rozbudowanych kontaktach senatorów i organów Senatu z Polonią i Polakami za granicą. Nasza działalność służyła również upowszechnianiu w kraju wiedzy o naszych rodakach rozsiadanych po całym świecie, przybliżaniu ich historycznego dorobku i obecnych osiągnięć.

Na początku piątej kadencji stwierdziłem, że dołożę wszelkich starań, aby gospodarowanie pieniędzmi zagwarantowanymi w budżecie Kancelarii Senatu na opiekę nad Polonią i Polakami za granicą i pomoc dla nich odbywało się racjonalnie i zgodnie z celami polityki państwa polskiego. Już w grudniu 2002 r. uporządkowaliśmy te sprawy, wprowadzając nowe procedury. Wydatki zostały zracjonalizowane w wyniku wnikliwego opiniowania wniosków. Od tego czasu Kancelaria Senatu zleca wykonanie zadań państwowych, działając każdorazowo na mocy uchwał Prezydium Senatu podejmowanych na podstawie opinii Komisji Emigracji i Polaków za Granicą. Wydanie opinii przez komisję poprzedzały szerokie konsultacje resortowe, w których obligatoryjnie uczestniczyli Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz podległe mu placówki dyplomatyczno-konsularne, a także Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, Ministerstwo Kultury oraz, zależnie od przedmiotu dotacji, inne organy administracji państwowej. Przedstawiciele resortów uczestniczyli w pracach Zespołu Finansów Polonijnych, powołanego przez szefa Kancelarii Senatu jako organ doradczy.

Na początku lat dziewięćdziesiątych głównymi partnerami Kancelarii Senatu w realizacji zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą były dwie jednostki niezaliczane do sektora finansów publicznych, a mianowicie Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz rządowa Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. W bieżącej kadencji rozszerzyliśmy liczbę podmiotów wykonujących te zadania do siedemdziesięciu ośmiu, powtarzam: do siedemdziesięciu ośmiu.

(marszałek L. Pastusiak)

30 kwietnia 2002 r. odbyło się plenarne posiedzenie Senatu poświęcone polityce państwa polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą. W debacie wzięli udział prezydent Rzeczypospolitej, marszałek Sejmu, prymas Polski oraz działacze organizacji polonijnych z całego świata. Po wsłuchaniu się uważnie w problemy środowisk polonijnych i polskich na świecie posiedzenie to zakończono podjęciem uchwały, w której określono najważniejsze zadania tej polityki.

Z inicjatywy Senatu w 2002 r. dzień 2 maja ustanowiony został Dniem Polonii i Polaków za Granicą. Jego obchodom staraliśmy się nadać szczególnie uroczysty charakter. Z tej okazji występowałem z okolicznościowym orędziem w telewizji publicznej i radiu. Zasłużeni działacze polonijni zostali uhonorowani wysokimi odznaczeniami państwowymi, a w gmachu Senatu zorganizowano wystawę poświęconą problematyce polonijnej.

Innym ważnym wydarzeniem było podjęcie przez Senat uchwały o utworzeniu Polonijnej Rady Konsultacyjnej usytuowanej przy urzędzie marszałka Senatu. Stworzyło to oficjalne forum współpracy między Senatem a przedstawicielami największych organizacji polonijnych. Usankcjonowano w ten sposób tradycyjny, ale nieformalny patronat marszałka Senatu nad Polską i Polakami za granicą.

Dotychczas odbyły się trzy posiedzenia rady konsultacyjnej. Efektem obrad rady była wymiana poglądów przedstawicieli diaspory i rządu na najważniejsze problemy oraz propozycje w sprawie określenia kierunków działania i priorytetów finansowania działań państwowych w zakresie opieki nad Polską i Polakami za granicą na kolejne lata.

We wrześniu 2004 r. Senat poparł ideę budowy w Warszawie pomnika „Macierz – Polonia”. Pomnik ten ma być wyrazem wdzięczności rodakom rozsianym po świecie za ich wierność i przywiązanie do polskości, za wkład w odzyskanie przez Polskę niepodległości oraz niesienie krajowi pomocy w chwilach najtrudniejszych. Niestety, ciągle nie mamy decyzji władz Warszawy zezwalającej na postawienie tego pomnika.

Patronat Senatu ma osobny wymiar i szczególne znaczenie w odniesieniu do Polaków ze Wschodu. Wspieraliśmy tam nie tylko dynamiczny proces odradzania się polskości, ale także pomagaliśmy rozwiązywać najbardziej żywotne potrzeby tych środowisk. Dzisiaj nie bez satysfakcji możemy stwierdzić, że Senat Rzeczypospolitej ma znaczący wkład w ten historyczny proces. Aktywnie uczestniczyliśmy w dynamicznym, choć nie wolnym od problemów rozwoju oświaty i kultury w polskich środowiskach na Wschodzie, w ożywieniu życia organizacyjnego, w nawiązywaniu bezpośrednich kontaktów Polaków ze

Wschodu z Macierzą, a także światową Polską. Wspieraliśmy powstanie wielu domów i szkół polskich, wydawanie licznych tytułów prasy polonijnej i polskiej na Wschodzie oraz powstawanie programów radiowych i telewizyjnych docierających z ofertą programową do coraz większej rzeszy naszych rodaków poza granicami kraju. Możemy stwierdzić, że potrzeby środowisk polskich na Wschodzie są dobrze rozpoznane i w miarę możliwości systematycznie zaspokajane.

Na tym tle bardzo niepokoi nas sytuacja na Białorusi, gdzie następuje eskalacja działań tamtejszych władz i nasilenie represji skierowanych przeciwko mniejszości polskiej, w tym także przeciw działaczom Związku Polaków na Białorusi. W dniu 28 lipca 2005 r. Senat podjął uchwałę, w której wyraził stanowczy protest wobec rozszerzania się i pogłębiania antypolskiej polityki władz Republiki Białoruś i łamania praw mniejszości polskiej. Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraził swój sprzeciw wobec łamania praw człowieka oraz szykan i represji w stosunku do mniejszości polskiej skupionej w Związku Polaków na Białorusi i jego władz wyłonionych w demokratycznych wyborach w marcu bieżącego roku. Senat zwrócił się do prezydenta i rządu Rzeczypospolitej o podjęcie skutecznych działań w celu zapewnienia przestrzegania praw polskiej mniejszości na Białorusi. W tej sprawie jako marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej wystosowałem też list do przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Republiki Białoruś.

Szanowni Państwo, Senat piątej kadencji, wzorem poprzednich, kontynuował międzynarodową współpracę parlamentarną na dwóch polach: współpracy dwustronnej z parlamentami innych państw, przede wszystkim izbami drugimi, oraz w ramach stałych polskich delegacji do różnych międzynarodowych organizacji parlamentarnych.

Kontakty dwustronne wyrażały się przede wszystkim w wymianie wizyt oficjalnych delegacji izb. W Polsce gościły delegacje wyższych izb parlamentów z osiemnastu państw: Algierii, Argentyny, Austrii, Belgii, Czech, Hiszpanii, Holandii, Japonii, Jordanii, Kanady, Kazachstanu, Kolumbii, Malezji, Niemiec, Rosji, Rumunii, Słowacji i Włoch. Z reguły na czele delegacji stali przewodniczący izb wyższych.

Delegacje polskiego Senatu złożyły wizyty w dwudziestu pięciu państwach: Albanii, Algierii, Armenii, Austrii, Belgii, Chile, Chinach, Czechach, Egipcie, Hiszpanii, Holandii, Kanadzie, Kazachstanie, Libanie, na Litwie, w Maroku, Malezji, Meksyku, Niemczech, Rosji, Rumunii, Słowacji, Tunezji i w Wietnamie.

Dyplomacja parlamentarna często uwzględniała współpracę gospodarczą. Wówczas oficjalnym delegacjom Senatu towarzyszyli przedstawiciele polskich środowisk gospodarczych.

(marszałek L. Pastusiak)

W czasie trwania piątej kadencji nastąpił znaczny wzrost aktywnego udziału przedstawicieli Senatu w delegacjach stałych. Na osiem wspólnych delegacji Sejmu i Senatu w międzynarodowych organizacjach parlamentarnych czterem przewodniczyli nasi senatorowie. Senatorowie uczestniczyli także jako obserwatorzy wyborów prezydenckich i parlamentarnych między innymi w państwach byłego ZSRR: w Azerbejdżanie, Gruzji, Kazachstanie, Kirgistanie, Mołdowie, na Ukrainie, a także na Białorusi.

Ja osobiście, z racji swojego zaangażowania na forum międzynarodowym, zostałem wybrany na stanowisko wiceprezydenta Zgromadzenia Parlamentarnego NATO i pełniłem te obowiązki w latach 2002–2004. Przewodniczyłem również Stowarzyszeniu Senatów Europy – właśnie przedwczoraj przekazałem pałeczkę mojemu niemieckiemu odpowiednikowi, przewodniczącemu Bundesratu, a uczyniłem to w Berlinie. W maju ubiegłego roku posiedzenie stowarzyszenia odbyło się w Warszawie. Jego temat brzmiał: „Rola wyższych izb parlamentów narodowych w Unii Europejskiej i w procesie integracji europejskiej”. Kwestię tę rozważano przede wszystkim w kontekście projektu konstytucji Unii Europejskiej. W przyjętym na zakończenie spotkania oświadczeniu za jeden z istotnych przejawów umacniania wartości demokratycznych uznano tendencję do zwiększania udziału parlamentów narodowych w procesie podejmowania decyzji w Unii Europejskiej. Uczestnicy warszawskiego spotkania wyrazili przekonanie, że izby drugie parlamentów narodowych mogą odegrać szczególną rolę w Unii Europejskiej w reprezentowaniu interesów regionów i jednostek terytorialnych.

Wysoka Izbo, w Senacie piątej kadencji wiele uwagi i refleksji poświęciliśmy historii odrodzonego Senatu, zarówno w dwudziestoleciu międzywojennym, jak i po 1989 r. W podniosły sposób obchodziliśmy osiemdziesiątą rocznicę restytucji Senatu w Drugiej Rzeczypospolitej oraz piętnastą – w Trzeciej Rzeczypospolitej. Te wydarzenia skłaniały do zastanowienia się nad zmianami ustrojowymi, miejscem i rolą Senatu w porządku konstytucyjnym naszego kraju. Niech ta refleksja towarzyszy nam również dzisiaj, gdy podsumowujemy piątą kadencję.

Kończąc swoje wystąpienie, chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim paniom i panom senatorom za działalność w Senacie Rzeczypospolitej piątej kadencji. Dziękuję wicemarszałkom i senatorom sekretarzom, członkom Konwentu Seniorów, przewodniczącym i sprawozdawcom komisji senackich.

Dziękuję wszystkim pracownikom Kancelarii Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, na czele z mi-

nistrem, szefem kancelarii, siedzącym tutaj skromnie pod ścianą, za ofiarną pracę, wszechstronną obsługę i pomoc.

Panie Ministrze, jeszcze będziemy mieli okazję podziękować. (Oklaski)

Dziękuję Straży Marszałkowskiej za czuwanie nad bezpieczeństwem i porządkiem w gmachu Senatu.

Dziękuję dziennikarzom relacjonującym obrady Senatu, a zwłaszcza ekipie Telewizji Polskiej, Radia Parlament, a także dziennikarzom Polskiej Agencji Prasowej.

Wszystkim bardzo dziękuję, z całego serca za te cztery lata owocnej – jestem o tym przekonany – współpracy. Dziękuję państwu bardzo. (Oklaski)

Myślę, Panie Marszałku, że nie ma pytań. (Wesołość na sali)

Wicemarszałek Ryszard Jarzembowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku za to wystąpienie, bardzo interesujące, które stanowi syntezę naszej pracy.

Chcę dodać przy okazji, że treść tego wystąpienia została państwu dostarczona do skrytek, tak że będzie można sięgnąć jeszcze do niektórych liczb.

Informuję, że porządek obrad osiemdziesiątego ósmego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Swoje oświadczenia do protokołu złożyli następujący senatorowie: Bogusław Litwiniec, Tadeusz Bartos, Stanisław Nicieja, Janusz Lorenz, Włodzimierz Łęcki – wraz z grupą senatorów oraz indywidualnie – i Jan Szafranec.

Bardzo proszę pana senatora sekretarza Krzysztofa Szydłowskiego o odczytanie komunikatów.

Senator Sekretarz Krzysztof Szydłowski:

Mam trzy komunikaty. Pierwszy z nich był już uprzejmy wygłosić pan marszałek: tekst wystąpienia pana marszałka został państwu doręczony do skrytek.

Informacja druga: na stronach internetowych Kancelarii Senatu zostaną zamieszczone, po uwzględnieniu rezultatów dzisiejszych obrad Senatu, informacje dotyczące pracy Senatu, poszczególnych komisji senackich i Kancelarii Senatu. Publikacja pod tytułem „Wybrane dane o pracy Senatu Rzeczypospolitej Polskiej”, obejmująca okres piątej kadencji Senatu, zostanie wydrukowana i przesłana państwu senatorom.

I na koniec taki mniej ważny komunikat: senatorowie, którzy chcą zachować na pamiątkę tabliczki imienne z ław senatorskich – zauważyłem już, że niektórzy chcą – proszeni są o zgłoszenie

(senator sekretarz K. Szydłowski)

tego pracownikom Biura Prac Senackich w pomieszczeniu na tyłach sali obrad.

Pamiętam, że pan senator Grzegorz Matuszak chciał jeszcze wygłosić króciutki komunikat.

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Proszę z miejsca, Panie Senatorze.

(Senator Grzegorz Matuszak: Nie...)

(Rozmowy na sali)

No to proszę bardzo.

Senator Grzegorz Matuszak:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałbym w tym momencie wygłosić krótki komunikat, dziękując państwu za cenną współpracę, która pozostanie w mojej pamięci. Z satysfakcją będę wracał do tych lat piątej kadencji Senatu. Otóż w trakcie jej trwania popłynęłam zapiski, które wydałam własnym sumptem w postaci książeczki. Gdyby państwo chcieli tę książkę otrzymać, to bardzo proszę, jest ona do dostania w pokoju nr 270, w pokoju komisji kultury. Będzie mi miło, jeśli państwo zechcą taki upominek ode mnie przyjąć. Dziękuję, Panie Marszałku. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Dziękujemy.)

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Informuję, że protokół osiemdziesiątego ósmego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

piątej kadencji zostanie udostępniony senatorom w terminie trzydziestu dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich w pokoju nr 255.

(Senator Jerzy Suchański: Panie Marszałku, ja w kwestii formalnej. Można?)

Proszę.

Senator Jerzy Suchański:

Chciałbym w imieniu wszystkich senatorów bardzo serdecznie podziękować panu marszałkowi Longinowi Pastusiakowi za prowadzenie obrad, za przewodniczenie naszemu Senatowi. Jestem dumny, że mieliśmy takiego marszałka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, pozostaje mi przyłączyć się do życzeń i dla tych senatorów, którzy będą ponownie kandydowali, życzyć, aby jak najwięcej z nich spotkało się na tej sali w szóstej już kadencji, a pozostałym życzyć pomyślności na innych niwach.

Ja również dziękuję za współpracę, była to dla mnie bardzo owocna i wzbogacająca kadencja, już czwarta. Dziękuję bardzo.

Zamykam osiemdziesiąte ósme, ostatnie posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej piątej kadencji. *(Oklaski)*

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Dziękuję państwu bardzo. Do widzenia.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 32)

Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 88. posiedzenia Senatu

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Bartosa

Oświadczenie skierowane do ministra skarbu państwa Jacka Sochy

Szanowny Panie Ministrze!

Zarząd Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA podjął decyzję o zaprzestaniu produkcji cukru w Cukrowni Częstocice do rozpoczęcia kampanii cukrowniczej 2006/2007.

Nie chcę kwestionować zasad ani konieczności przeprowadzania procesu restrukturyzacyjnego, jednak negatywnie oceniam sposób wdrażania go. Dokonując restrukturyzacji, nie przedstawia się zamkniętym zakładom właściwych rozwiązań zastępczych. Zbyt długi czas wyłączania cukrowni z produkcji oraz brak analiz skutków restrukturyzacji powodują, że budzi ona sprzeciw społeczny i nie przyniesie zamierzonych efektów ekonomicznych.

Cukrownia jako jedna z nielicznych w latach kryzysu na rynku cukru potrafiła osiągać zyski, jako jedyna nie wniosła do Krajowej Spółki Cukrowej zadłużenia bankowego i solidnie pracowała na spłatę zadłużeń wniesionych przez inne cukrownie. Wyniki produkcyjne przez nią osiągnęte stawiają ją w czołówce cukrowni skupionych w KSC. Cukrownia od 1996 r. posiada własną oczyszczalnię ścieków przemysłowych i spełnia wszystkie normy środowiskowe i jakościowe. Dzięki wdrożonej technologii oczyszczania ścieków metodą glonową nie przekazuje ona ścieków do instalacji sanitarnej miasta. Pozwoliło to znacznie obniżyć zużycie wody, a tym samym obniżyć koszty wytworzenia. Cukrownia dysponuje, co potwierdzone jest uzyskaniem certyfikatu, systemem zarządzania jakością HACCP, który jest niezbędny w zakładach produkujących żywność.

Panie Ministrze, decyzja o wyłączeniu cukrowni jest decyzją błędną, która spowoduje ogromne szkody w środowisku, a i Krajowej Spółce Cukrowej nie przyniesie zysku. Cukrownia Częstocice jest najstarszą cukrownią w Polsce, tu rodził się polski przemysł cukrowniczy. Cukrownia ta przetrwała działania wojenne, okupację, także kryzysy gospodarcze. Likwidacja jej ogromnie zwiększy bezrobocie w regionie, a co za tym idzie, powiększy wielkie niezadowolenie i biedę.

Przedstawione przeze mnie argumenty wyraźnie wskazują na celowość, a wręcz konieczność kontynuacji produkcji cukru w Cukrowni Częstocice.

Z poważaniem
Tadeusz Bartos

Oświadczenie złożone przez senatora Bogusława Litwińca

Oświadczenie skierowane do ministra skarbu państwa Jacka Sochy

Szanowny Panie Ministrze!

Docierają do mnie zarówno wiadomości od władz województwa dolnośląskiego i miasta Wrocławia, jak też opinie zamieszczane w miejscowych mediach o pogarszającym się stanie wielkiego zabytku budownictwa z epoki nowożytnej: słynnej Hali Ludowej we Wrocławiu. Z jednej strony ten historyczny już obiekt wymaga pilnego remontu, z drugiej strony zaś mieszczące się w Hali Ludowej przedsięwzięcie gospodarcze o tej samej nazwie nie wykazuje dostatecznej sprawności w poszukiwaniu rozwiązania problemu pogarszającej się kondycji zarówno własnej firmy, jak też wspomnianego dzieła sztuki budownictwa.

Temat Hali Ludowej jest mi szczególnie bliski, gdyż przed laty byłem z nią osobiście związany jako dyrektor programowy wielu inicjatyw kulturowych, sportowych i politycznych organizowanych w jej osobliwym wnętrzu i uroczym otoczeniu, które również samo w sobie stanowi zabytek architektury.

Z tego względu, znając inicjatywę marszałka województwa dolnośląskiego, sprowadzającą się, najkrócej mówiąc, do przejęcia własności hali, gorąco popieram tę inicjatywę. Po pierwsze jest to bowiem jedyny realny sposób wyjścia z tej opłakanej sytuacji, po drugie zaś, mam na uwadze europejską zasadę subsydiarności, która oznacza „zdejmowanie” przez samorządy z głowy państwa spraw nienależących do strategicznych obowiązków państwa. Gdyby było inaczej w przypadku hali, czyli gdyby mimo braku środków na remont i prowadzenie omawianego obiektu zatrzymanie go w dyspozycji państwa polskiego było strategiczną koniecznością, uprzejmie proszę moje oświadczenie potraktować jako pytanie o przyczyny tej ewentualnej decyzji.

Bogusław Litwiniec

Oświadczenie złożone przez senatora Bogusława Litwińca

Oświadczenie skierowane do przewodniczącej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuty Waniek

Szanowna Pani Przewodnicząca!

W pełni zgadzam się z treścią listu dotyczącego zapisów programowych i właścicielskich w przyznawanych przez KRRiT koncesjach. Pani wystąpienie do posłów i senatorów zarówno co do litery, jak i co do ducha jest mi bliskie. O moich poglądach dotyczących poruszonego przez Panią tematu obyczajów polskich mediów komercyjnych dawałem znać przy wielu okazjach, również opierając się na opiniach dochodzących do mnie podczas rozmów, a nawet interwencji wyborców – obywateli RP. Jak się okazuje, z niewielkim skutkiem.

Kończy się ostatnia dla mnie kadencja pobytu w Senacie, przeto pozostaje mi jedynie nieco komiczna porada, którą kieruję z życzliwości dla starań KRRiT. Jeśli nawet sąd administracyjny „stawia pod znakiem zapytania prawo”, to znam podlegające wykładni tego sądu inne prawo dotyczące również koncesji. W tym wypadku koncesja dotyczy sposobu upowszechniania alkoholu, jego sprzedaży w lokalach gastronomicznych. Prawo to bardzo wyraźnie ogranicza sprzedawcy możliwość publicznego „nadawania” tej używki, wskazując na społeczną zasadę wychowania w trzeźwości – DzU nr 35 poz. 230 art. 18 ust. 26 1982 r., ze zmianami. W wielu wypadkach społeczna szkodliwość tych używek może być porównywalna.

Łączę wyrazy szacunku
Bogusław Litwiniec
członek Komisji Kultury
i Środków Przekazu

Oświadczenie złożone przez senatora Janusza Lorenza

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Marka Belki

Wielce Szanowny Panie Premierze!

Przyjęta przez Senat RP 3 czerwca 2005 r. rezolucja w sprawie postulatów dotyczących Narodowego Planu Rozwoju na lata 2007–2013 oraz innych rządowych dokumentów programowych na lata 2005–2013 w zakresie polityki regionalnej dotyczącej województw zagrożonych marginalizacją jest dokumentem o wielkim znaczeniu. Gwarantuje ona zrównoważony rozwój poszczególnych regionów Polski, poprawę stanu infrastruktury drogowej w naszym kraju, stanowi też szansę na lepsze warunki życia dla Polaków.

Z moich informacji wynika jednak, że wbrew intencjom Senatu postulaty zawarte w rezolucji nie zostały jeszcze włączone do Narodowego Planu Rozwoju, co stwarza zagrożenie, że nie zostaną one zrealizowane.

Wobec tego zwracam się do Pana Premiera z prośbą o spowodowanie ujęcia postulatów zawartych w rezolucji Senatu RP w Narodowym Planie Rozwoju oraz innych rządowych dokumentach programowych na lata 2005–2013.

Uważam, że ze względu na znaczenie tego dokumentu dla Polski i Polaków naszym i obecnego rządu obowiązkiem jest zrobienie wszystkiego, aby nie dopuścić do odstąpienia od realizacji postulatów zawartych w rezolucji. Rezolucja ta daje bardzo biednym województwom możliwość wyjścia z marazmu i dorównania innym regionom w Polsce i w Europie. Wreszcie unijny postulat wyrównywania szans rozwojowych regionów będzie chociaż w części zrealizowany. Społeczeństwa województw rzeszowskiego, lubelskiego, podlaskiego i warmińsko-mazurskiego z niecierpliwością oczekują na zgodne z rezolucją Senatu zmiany w Narodowym Planie Rozwoju.

Z wyrazami szacunku
Janusz Lorenz

Oświadczenie złożone przez senatora Włodzimierza Łęckiego

Oświadczenie skierowane do ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego

W sierpniu bieżącego roku weszła w życie ustawa o zmianie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej – DzU nr 131 z dnia 18 lipca 2005 r. – która określa między innymi zasady dofinansowania państwowych instytucji kultury przez samorządy. Niestety, bardzo zasadne i potrzebne zapisy tej ustawy nie mogą być wdrożone, gdyż nie zostały opublikowane akty wykonawcze przez Ministerstwo Kultury.

Kiedy Pan Minister podpisze akty wykonawcze do tej ustawy, tak aby mogła ona zacząć funkcjonować?

Z poważaniem
Włodzimierz Łęcki

Oświadczenie złożone przez senatora Włodzimierza Łęckiego wspólnie z innymi senatorami

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Krzysztofa Opawskiego

Ostatnio prasa poinformowała, iż opłaty za przejazd jednego odcinka autostrady przez tak zwane tiry wzrosły z 46 zł do 110 zł. Taka podwyżka całkowicie burzy dotychczasowy system opłat i naraża Skarb Państwa na ponoszenie wielkich kosztów na rzecz koncesjonariuszy.

Jakie straty z tego tytułu poniesie Skarb Państwa? Na jakiej podstawie nastąpiły podwyżki?

Członkowie

Komisji Skarbu Państwa i Infrastruktury:

Adam Biela

Czesława Christowa

Marian Lewicki

Włodzimierz Łęcki

Ryszard Matusiak

Sergiusz Plewa

Zofia Skrzypek-Mrowiec

Elżbieta Streker-Dembińska

Jerzy Suchański

Krzysztof Szydłowski

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Nicieję

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Marka Belki

Nie akceptuję nawoływania, że w Polsce powinno być pięć, sześć wielkich uniwersytetów o renomie europejskiej i że tam należałoby skierować potężny strumień pieniędzy państwowych. Nie tędy droga. Jest to restytucja Polski podzielonej na różne kategorie: A, B, C, D... Tak nie organizuje się nowoczesnego państwa.

Od lat pasjonuje mnie historia uniwersytetów europejskich, zbieram materiały do dużej książki esejistycznej o uniwersytetach europejskich od Lizbony do Moskwy, od Oslo do Rijeki. Gromadzę książki o tych uniwersytetach, dane o ich składach osobowych, foldery, widokówki i fotografie wybitnych profesorów tych uczelni: wielkich wynalazców, odkrywców, noblistów itp. Jest to fascynujący materiał badawczy, pokazujący różne wzorce i koncepcje formowania uniwersytetów, ich różne formy i struktury.

Szczególnie interesującym wzorcem jest model niemiecki – a po części i włoski – w myśl którego w stolicach poszczególnych landów czy też historycznych regionów są centra kulturowe i naukowe. I nie ma monopolistów, nie ma pragnienia, aby najsilniejsze uniwersytety były w Berlinie, w Hamburgu czy w Monachium, czyli w największych miastach Niemiec, i aby tam kierować główny strumień pieniędzy państwowych. W Niemczech świetnie sobie radzą małe uniwersytety w Tübingen, Ratyzbonie, Heidelbergu, Jenie czy Getyndze. Pracują tam wybitni profesorowie, funkcjonują tam świetne katedry uniwersyteckie, wyrastają tam nobliści. Warto w tym kontekście pamiętać o tym, że żaden polski uniwersytet, z Uniwersytetem Jagiellońskim i Uniwersytetem Warszawskim na czele, nie ma dotychczas noblisty. Mam nadzieję, że dożyję takich czasów, kiedy to bolesne stwierdzenie będzie nieaktualne. W Niemczech czy też we Włoszech nikt nie ma zamiaru z jakichś biurokratycznych powodów, na podstawie jakiejś ustawy likwidować małych uniwersytetów, funkcjonujących w niewielkich ośrodkach akademickich. One się same bronią. I tak, mam nadzieję, będzie również w Polsce.

Nowe prawo o szkolnictwie wyższym, które daje urzędnikom państwowym możliwość likwidowania uniwersytetów, jest w tej materii irracjonalne i nienowoczesne. Wierzę, że polskie młode uniwersytety i ich dynamiczne społeczności obronią się przed zakusami wielkich polskich środowisk akademickich i biurokracji rządowej, mających na celu ich likwidację. Wierzę, że sam fakt uchwalenia tej ustawy w ostatnich tygodniach istnienia obecnego parlamentu nic nie zmieni. Zdecyduje praktyka życia codziennego. Młodzież może chcieć studiować w stolicach swoich regionów, a lokalna społeczność potrafi stworzyć jej warunki materialne i intelektualne, aby osiągała wykształcenie uniwersyteckie o europejskich standardach.

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Nicieję

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Marka Belki

W III Rzeczypospolitej Polskiej od momentu jej powstania w 1989 r. powołano sześć uniwersytetów: Opolski – w 1994 r., w Białymstoku – w 1997 r., Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie – w 1999 r., Warmińsko-Mazurski w Olsztynie – w 1999 r., Zielonogórski i Rzeszowski – w 2001 r., oraz Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy – w 2005 r. O każdy z tych uniwersytetów toczyła się długa walka. Wiele na ten temat mogłoby powiedzieć przewodniczący komitetów organizacyjnych. Dziś jest już dość obszerna literatura na ten temat.

Nowa ustawa o szkolnictwie wyższym, która weszła w życie po zbagatelizowaniu wielu poprawek senackich, może spowodować, że w ciągu czterech lat tych sześć uniwersytetów, a także Uniwersytet Szczeciński, może stracić prawo do nazwy „uniwersytet”, gdyż głównym kryterium oceny kondycji najmłodszych polskich uniwersytetów są wymogi formalne, a więc liczba uprawnień doktorskich, habilitacyjnych oraz liczba samodzielnych pracowników naukowych.

Uważam, że jest to jedno z kryteriów, którego nie należy bagatelizować, ale w moim odczuciu upraszcza ono wszelkie diagnozy kondycji najmłodszych polskich uniwersytetów. Nie wiem, ile uniwersytet w Heidelbergu ma praw doktoryzowania i habilitowania i ilu pracuje tam samodzielnych pracowników naukowych. Wiem jednak, że ta piękna w kształcie uczelnia, o niewielkiej liczbie studentów osiągnęła światową sławę przede wszystkim w chemii i medycynie, ma specyficzny klimat i ma swoich noblistów. Nie wiem, czy ideałem jest uniwersytet w Rzymie, moloch, który liczy dwieście tysięcy studentów. Można mieć sto praw habilitacji na uniwersytecie i nie mieć żadnego noblisty, żadnego uczonego światowego formatu. I uczelni takiej nie pomogą żadne rankingi różnych tygodników czy miesięczników, mogą najwyżej podnieść ich megalomańskie poczucie wyższości, jeśli jest im to potrzebne.

Podzielał pogląd rektora Uniwersytetu w Białymstoku, profesora Marka Gębczyńskiego, że „nie możemy się ścigać. Nie będziemy ani starsi niż Uniwersytet Jagielloński, ani lepsi niż Uniwersytet Warszawski. Możemy być małym, ale dobrym uniwersytecie”. Dopowiedziałbym do tego stwierdzenia, że nie mamy potrzeby licytowania się, kto jest lepszy i na jakim dystansie, bo nauka i edukacja to nie zawody lekkoatletyczne, gdzie liczy się wynik za wszelką cenę i miejsce na podium, konieczne medalowe. Uniwersytet powinien być dobrą, szanowaną uczelnią, do której młodzież chętnie przychodzi, bo jest tam odpowiednia atmosfera, bo wynosi stamtąd odpowiednią wiedzę i dający satysfakcję dyplom.

Przychodzi czas normalnej konkurencji, w którym nie zarządzenie wysokiego urzędnika ministerialnego, jakiejś wysokiej rady czy innego mniej formalnego gremium, nie liczba praw habilitacyjnych i doktorskich na wydziałach będą decydować, czy dany uniwersytet jest potrzebny w danym mieście lub regionie. Zdecyduje młodzież. Ona wybierze, czy chce studiować w Opolu, w Rzeszowie, Katowicach, Warszawie czy może Heidelbergu bądź Ołomuńcu czy Pradze. Po prostu pójdzie tam studiować. Niż demograficzny, który nadciąga nad polskie wyższe uczelnie, wyręczy urzędników w rozstrzygnięciu, jaki kształt będzie mieć polskie szkolnictwo wyższe. Ostaną się te uczelnie, które będą mieć mądre kierownictwo, sprawną kadrę i odpowiednie zaplecze materialne – powinna je wytworzyć lokalna społeczność.

Nie rozumiem, dlaczego ministerstwo edukacji czy Rada Główna Szkolnictwa Wyższego mają mieć specjalne prawa, by wymuszać fuzje różnych uczelni, zmuszać, by łączyły się politechniki z uniwersytetami w miastach wojewódzkich. Co na tym zyskamy, że w myśl jakichś teoretycznych rozważań, gabinetowych spekulacji unicestwimy w którymś z miast wojewódzkich istniejący tam uniwersytet? Uniwersytety w Opolu, Rzeszowie, Białymstoku, Bydgoszczy czy Zielonej Górze nie zagrażają Uniwersytetowi Jagiellońskiemu czy Uniwersytetowi Warszawskiemu. Nie wszyscy w Polsce mają ambicje, możliwość i chęć studiowania w Warszawie czy Krakowie.

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca

Oświadczenie skierowane do ministra spraw zagranicznych Adama Rotfelda

Solidaryzując się z protestami społecznymi, dotyczącymi profanacji wizerunku Matki Bożej na uroczystości zorganizowanej z okazji dwudziestopięciolecia „Solidarności” w budynku Parlamentu Europejskiego w Brukseli, proszę Pana Ministra o stanowisko w tej sprawie.

Moim zdaniem i zdaniem moich wyborców tego typu profanacja jest deprecjacją wartości przyświecających wielomilionowej rzeszy członków ruchu społecznego, jakim była „Solidarność”. W związku z tym zdarzenie to nie powinno pozostać bez reakcji polskiej dyplomacji.

Pozostaję z wyrazami szacunku
Jan Szafraniec

Treść

88. posiedzenia Senatu w dniu 5 września 2005 r.

Otwarcie posiedzenia	
Wyznaczenie sekretarzy	
Uczczenie minutą ciszy pamięci ofiar huraganu w Stanach Zjednoczonych	
Przyjęcie protokołów osiemdziesiątego czwartego, osiemdziesiątego piątego, osiemdziesiątego szóstego oraz osiemdziesiątego siódmego posiedzenia	
Projekt porządku obrad	
Zatwierdzenie porządku obrad	
Punkt pierwszy porządku obrad: informacja Rady Ministrów o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń – czerwiec 2005 r. (podczas Prezydencji Luksemburskiej)	
Wystąpienie podsekretarza stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej	
podsekretarz stanu	
Tomasz Nowakowski	4
Zapytania i odpowiedzi	
senator Zbigniew Kulak	7
senator Teresa Liszcz	7
senator Adam Biela	8
senator Edmund Wittbrodt	8
senator Bogusław Mąsior	8
senator Bogusław Litwiniec	8
senator Dorota Simonides	9
senator Maria Szyszkowska	9
senator Andrzej Wielowieyski	9
senator Zygmunt Cybulski	9
senator Longin Pastusiak	9
senator Anna Kurska	10
podsekretarz stanu	
Tomasz Nowakowski	10
podsekretarz stanu	
Tomasz Nowakowski	11
Otwarcie dyskusji	
senator Teresa Liszcz	14
senator Bogusław Litwiniec	15
senator Maria Szyszkowska	15
senator Zbigniew Kulak	16
senator Teresa Liszcz	16
senator Teresa Liszcz	17
senator Bogusław Mąsior	17
Zamknięcie dyskusji	
Punkt drugi porządku obrad: informacja Rzecznika Praw Dziecka o działalności za rok 2004 wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka	
Wystąpienie rzecznika praw dziecka	
rzecznik Paweł Jaros	18
Zapytania i odpowiedzi	
senator Genowefa Ferenc	26
senator Teresa Liszcz	27
senator Genowefa Ferenc	27
rzecznik Paweł Jaros	27
senator Aleksandra Koszada	28
senator Irena Kurzępa	28
senator Andrzej Wielowieyski	29
senator Kazimierz Pawełek	29
rzecznik Paweł Jaros	29
Otwarcie dyskusji	
senator Teresa Liszcz	31
senator Zdzisława Janowska	32
rzecznik Paweł Jaros	34
Zamknięcie dyskusji	
Przemówienie marszałka Senatu na zakończenie ostatniego posiedzenia Senatu V kadencji	
marszałek Longin Pastusiak	34
Komunikaty	
senator Grzegorz Matuszak	39
senator Jerzy Suchański	39
Zamknięcie posiedzenia	
Przemówienia i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewyłoszone podczas 88. posiedzenia Senatu	
Oświadczenie złożone	
przez senatora Tadeusza Bartosa	43

Oświadczenie złożone przez senatora Bogusława Litwińca . . .	44	Oświadczenie złożone przez senatora Włodzimierza Łęckiego wspólnie z innymi senatorami	48
Oświadczenie złożone przez senatora Bogusława Litwińca . . .	45	Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Nicię	49
Oświadczenie złożone przez senatora Janusza Lorenza	46	Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Nicię	50
Oświadczenie złożone przez senatora Włodzimierza Łęckiego . .	47	Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca.	51